

UZASADNIENIE

Sąd ustalił, co następuje:

A. C. (1) (ur. (...)) i W. C. (1) (ur. (...)), będący małżeństwem, zamieszkiwali w P., przy ul. (...), w domu jednorodzinnym.

Małżonkowie posiadają dwoje dzieci: K. C. (1) (ur. (...)) oraz R. C. (ur. (...))

(dowód: dokumentacja (...) w P. k. 22-104)

W dniu 19.01.2012r. A. C. (1) i W. C. (1) zawarli ze Starostą Powiatu (...) umowę nr (...) o pełnienie funkcji zawodowej rodziny zastępczej.

(dowód: odpis umowy k.36)

H. E. (1) i D. E. (1) posiadali dzieci:

- A. E. (1), urodzoną (...),
- K. E. (1), urodzoną (...),
- D. E. (1), urodzonego (...),
- K. E. (2), urodzonego (...),
- K. E. (3), urodzonego (...)
- M. E., urodzoną w (...)r.

(dowód: odpis postanowienia SR w Wejherowie z dnia 19.01.2012r. k.89)

Od dnia 06.12.2011r. D. E. (1) przebywał w Zakładzie Karnym.

(dowód: zeznania świadka D. E. k.236-237

odpis postanowienia SR w Wejherowie z dnia 19.01.2012r. k.89)

H. E. (1) nie sprawowała w sposób prawidłowy pieczy rodzicielskiej nad dziećmi. Postanowieniem z dnia 19.10.2011r. (sygn. akt III RNsm 221/11) Sąd Rejonowy w Wejherowie ograniczył H. E. (1) i D. E. (1) władzę rodzicielską poprzez ustanowienie nadzoru kuratora sądowego nad sposobem wykonywania tej władzy.

(dowód: odpis postanowienia SR w Wejherowie z dnia 19.10.2011r. k.233)

Postanowieniem z dnia 19 stycznia 2012r. Sąd Rejonowy w Wejherowie udzielił z urzędu zabezpieczenia poprzez umieszczenie A. E. (1), K. E. (1), D. E. (1), K. E. (2), K. E. (3) w rodzinie zastępczej zawodowej (wskazanej przez (...)) Centrum Pomocy (...) w P.).

(dowód: odpis postanowienia SR w Wejherowie z dnia 19.01.2012r. k.89)

Jako zawodowa rodzina zastępcza dla A. E. (1), K. E. (1), D. E. (1), K. E. (2) i K. E. (3) zostali wskazani A. C. (1) i W. C. (1).

(dowód: pismo (...) k.42,

zeznania świadka J. C. k.1629-1636, 145-146, 262-263, 534)

Dzieci zostały umieszczone u A. i W. C. (1) w dniu 20.01.2012r., z wyjątkiem K. E. (3), który dołączył do rodzeństwa po otrzymaniu pomocy medycznej.

(dowód: zeznania świadka H. E. k. 1316-1325, 154)

zeznania świadka M. G. k. 1730-1732, 159)

zeznania świadka J. C. k. k.1629-1636, 145-146, 262-263, 534)

Dzieci przyjęte przez A. i W. C. (1) w ramach rodziny zastępczej były zaniedbane wychowawczo i środowiskowo. Wymagały nauki higieny i podstawowych zasad zachowań, zapewnienia opieki lekarskiej.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602

wyjaśnienia oskarżonej A. C. k.1254-1256, 311-312, 326, 550-553,601-602, 610-611

zeznania świadka K. C. k.284-286, 713-716)

Po jakimś czasie od przybycia dzieci do domu A. i W. C. (1), poczynając od kwietnia 2012r., A. C. (1) i W. C. (1) zaczęli stosować wobec dzieci przemoc fizyczną. Różnego rodzaju agresywne zachowania wobec dzieci miały miejsce z dużą częstotliwością, kilka razy w tygodniu.

(dowód: zeznania świadka K. C. k. 284-286, 713-716)

A. C. (1) biła dzieci: A. E. (1), K. E. (1), K. E. (2), D. E. (1), a także K. E. (3) uderzając ich ręką i pięścią w różne części ciała.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonej A. C. k. 1254-1256, 311-312, 326, 550-553,601-602, 610-611

wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602

zeznania świadka A. E. k.687-691

zeznania świadka K. C. k. 284-286, 713-716)

Do bicia dzieci A. C. (1) używała też pasa. K. E. (1) A. C. (1) zbiła pasem przekładając przez poręcz schodów ją na schodach. Również kapeć (laczek) służył A. C. (1) do bicia dzieci.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonej A. C. k. 1254-1256, 311-312, 326, 550-553,601-602, 610-611

wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602

zeznania świadka A. E. k. 687-691

zeznania świadka K. C. k. 284-286, 713-716)

Dzieci były też przez A. C. (1) kopane. D., K. i A. E. (1) byli kopani w brzuch. K. E. (2) A. C. (1) kopała w pupę. Zdarzyło się także, iż D. E. (1) i A. E. (1) mieli za karę stać przy ścianie, a gdy dzieci stały przy ścianie, A. C. (1) kopała je.

(dowód: zeznania świadka K. C. k. 284-286, 713-716)

Zdarzało się, że A. C. (1) dusiła K. E. (2), K. E. (1), A. E. (1), K. E. (3) chwytając dziecko ręką za szyję i ściskając, czy podnosząc do góry przy ścianie lub też rzucając na podłogę.

(dowód: zeznania świadka K. C. k. 284-286, 713-716

zeznania świadka A. E. k. 687-691)

Dzieci były także zabierane do pomieszczenia kotłowni w domu, gdzie A. C. (1) biła je. D. E. (1) był przez A. C. (1) w pomieszczeniu kotłowni bity pogrzebaczem, która uderzała go w okolice nóg, pupy, głowy.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602

wyjaśnienia oskarżonej A. C. k. 1254-1256, 311-312, 326, 550-553, 601-602, 610-611

zeznania świadka K. C. k. 284-286, 713-716)

Do bicia dzieci A. C. (1) używała również rury od odkurzacza. Przedmiotem tym zbity został D. E. (1) - uderzenia kierowane były w nogi, głowę lub tylną część ciała.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602)

K. E. (3) był przez A. C. (1) bity, kopany i duszony.

(dowód: zeznania świadka K. C. k. 284-286, 713-716)

A. C. (1) popychała dzieci. K. popchnęła tak, że dziewczynka uderzyła o drzwi do pomieszczenia. D. E. (1) popchnęła w obecności P. P. (1).

(dowód: zeznania świadka K. C. k. 284-286, 713-716)

zeznania świadka P. P. k. 1383-1385, 134-136, 381-382v)

A. E. (1) i D. E. (1) A. C. (1) przypalała zapalniczką. Dzieci były bez ubrań, A. C. (1) wyjęła zapalniczkę i zaczęła przypalać A. E. (1) i D. E. (1) w różnych miejscach: w okolicach pasa, na udach, przy twarzy.

(dowód: zeznania świadka A. E. k. 687-691

wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602)

We wrześniu 2012r. (do dnia 12.09.2012r.) A. C. (1) uderzyła pięścią w twarz, w okolice oczodołu prawego, A. E. (1), powodując obrażenie ciała. Na skutek obrażenia tego A. E. (1) doznała naruszenia czynności narządu ciała na okres trwający nie dłużej niż 7 dni.

(dowód: zeznania świadka A. E. k. 687-691

protokół oględzin A.E. k. 245-248

opinia sądowo-lekarska k.475-477)

W. C. (1) także bił dzieci. Uderzał je po całym ciele ręką i pięścią.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602

wyjaśnienia oskarżonej A. C. k. 1254-1256, 311-312, 326, 550-553, 601-602, 610-611)

Bijąc dzieci W. C. (1) używał także pasa.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonej A. C. k. 1254-1256, 311-312, 326, 550-553, 601-602, 610-611

zeznania świadka K. C. k. 284-286, 713-716

zeznania świadka A. E. k. 245-248)

Kiedy K. E. (3) krzyczał lub płakał w czasie kąpieli, nie chcąc dać się umyć, W. C. (1) wkładał głowę chłopca pod strumień wody.

(dowód: zeznania świadka K. C. k. 284-286, 713-716)

Wobec dzieci, dla których A. C. (1) i W. C. (1) stanowili rodzinę zastępczą, stosowane były różnego rodzaju kary. Były to kary polegające zarówno na biciu, czy przemocy fizycznej, jak również kary w postaci umieszczania dzieci w kotłowni bez ubrania, nakazywaniu stania w kącie, czy też przy ścianie (również bez ubrania).

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602

zeznania świadka K. C. k. 284-286, 713-716)

A. i D. E. (1), którzy znajdowali się w pomieszczeniu kotłowni, A. C. (1) nakazała wejść do pieca, twierdziła, że wrzuci ich do ognia.

(dowód: zeznania świadka A. E. k. 245-248)

W dniu 03.07.2012r. A. C. (1) wybierała się z K. E. (2) i K. E. (3) do lekarza.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonej A. C. k. 1254-1256, 311-312, 326, 550-553, 601-602, 610-611

wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602)

K. E. (2) został już ubrany do wyjścia, miał czekać siedząc na kanapie w jadalni (na parterze domu). A. C. (1) poszła na piętro, by przebrać się i ubrać K. E. (3). Po ponownym zejściu na dół, A. C. (1) zobaczyła, że K. E. (2) zmoczył się.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonej A. C. k. 1254-1256, 311-312, 326, 550-553, 601-602, 610-611

wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310- (...), 318, 333, 544-545, 725-733, 602).

Wówczas A. C. (1) zdenerwowała się i zaczęła bić K. E. (2), uderzając go rękami i pięściami po całym ciele. A. C. (1) uderzała K. E. (2) pięścią w brzuch, w okolice prawego łuku żebrowego, zadając uderzenia z bardzo dużą siłą.

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602

opinia z zakresu medycyny sądowej k.647-648,1648-1655

protokół oględzin i otwarcia zwłok k.190-195

Chłopiec upadł na podłogę.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602)

Następnie A. C. (1) zawołała W. C. (1), informując go, że K. E. (2) był ubrany do wyjścia do lekarza, lecz zsikał się, żeby coś z tym zrobił.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602)

W. C. (1) uderzył K. E. (2) ręką w twarz i pięścią w klatkę piersiową.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602)

Następnie zabrał chłopca do łazienki na piętrze, gdzie umył go. A. C. (1) przyniosła w tym czasie ubrania dla K.. W. C. (1) przebrał dziecko i zabrał je na dół.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602)

W. C. (1) zauważył, że chłopiec dziwnie się zachowuje, ma trudności z utrzymaniem równowagi. Położył go na kanapie i wyszedł z pomieszczenia. Po jakimś czasie został zawołany przez A. C. (1). Chłopiec pojękiwał, stękał z bólu; źle wyglądał, miał sine usta.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602)

A. C. (1) i W. C. (1) przełożyli K. E. (2) z kanapy na podłogę, gdzie A. C. (1) próbowała udzielić chłopcu pomocy, cucąc go. W. C. (1) telefonicznie wezwał pogotowie, podając - jak ustalili z A. C. (1) - że dziecko spadło ze schodów.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602)

karta informacyjna k. 2

protokół oględzin miejsca k. 3-5

protokół oględzin zwłok k. 6-10)

A. C. (1) starała się reanimować K. E. (2). W. C. (1) po wezwaniu pomocy lekarskiej dołączył do żony.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602)

Po przybyciu na miejsce ekipy ratowników, rozpoczęli oni udzielanie pomocy - wykonywali czynności reanimacyjne, które jednakże nie odniosły skutku. O godzinie 12:35 stwierdzony został zgon K. E. (2).

(dowód: zeznania świadka Ł. R. k. 1326-1327, 156-157,

zeznania świadka k. D. S. k. 1328-1329, 118-119

zeznania świadka A. B. k. 1330, 1201-121

karta informacyjna k. 2

protokół oględzin miejsca k. 3-5

protokół oględzin zwłok k. 6-10)

K. E. (2) doznał urazów (o cechach zażyciowego powstania) w postaci: pęknięcia lewego płata wątroby z krwiakiem jamy otrzewnej o objętości 750 ml, z rozległymi wylewami krwawymi w przeponie po stronie lewej, w przestrzeni zaotrzewnowej po stronie prawej, w tkankach miękkich w otoczeniu dna żołądka, dwunastnicy i trzustki; niewielkich podbiegnięć krwawych i otarć naskórka w powłokach głowy, w tym twarzy z wylewami krwawymi w tkance podskórnej powłok głowy w okolicy czołowej lewej, ciemieniowej prawej i potylicznej z bardzo małym (śladowym) krwiakiem podtwardówkowym po stronie prawej, któremu nie towarzyszyło złamanie kości czaszki ani zmiany urazowe w obrębie mózgowia. Zmarł on śmiercią gwałtowną, nagłą w następstwie masywnego krwotoku wewnętrznego do jamy otrzewnej z pourazowego pęknięcia wątroby.

(dowód: opinie z zakresu medycyny sądowej k. 647-648,1648-1655)

O zdarzeniu powiadomione zostało (...) Centrum Pomocy (...). Do miejsca zamieszkania A. i W. C. (1) przybyły pracownicy Centrum: B. K. (1) (dyrektor), J. C. (2) i M. B.. A. C. (1) i W. C. (1) utrzymywali, że K. E. (2) poniósł śmierć na skutek upadku ze schodów.

(dowód: zeznania świadka B. K. k.1407-1411, 20-21

zeznania świadka J. C. k.1629-1636, 145-146, 262-263,534)

zeznania świadka M. Z.-B. k.1412-1417, 289-290

A. i W. C. (1) zapewniono pomoc psychologiczną. Również dzieci objęte zostały opieką psychologa.

(dowód: zeznania świadka B. K. k. 1407-1411, 20-21

zeznania świadka M. Z.-B. k. 1412-1417, 289-290

zeznania świadka M. J. k.1372-1374, 347-348)

W dniu 12 września 2012r. A. C. (1) poleciła K. E. (1) wykąpać się. Dziewczynka udała się do łazienki (znajdującej się na parterze). Pozostałe dzieci, jak również W. C. (1), przebywali na piętrze domu.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonej A. C. k. 1254-1256, 311-312, 326, 550-553,601-602, 610-611)

K. E. (1) myła się w brodziku, A. C. (1) przyszła do łazienki i zobaczyła, że dziewczynka chce posłużyć się prysznicem i sięga po słuchawkę prysznicową.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonej A. C. k. 1254-1256, 311-312, 326, 550-553,601-602, 610-611)

A. C. (1) chciała zabrać K. E. (1) słuchawkę prysznica, dziewczynka nie chciała jej oddać. A. C. (1) zaczęła na dziecko krzyczeć i szarpać je, odebrała słuchawkę prysznicową..

(dowód: wyjaśnienia oskarżonej A. C. k. 1254-1256, 311-312, 326, 550-553,601-602, 610-611)

Następnie A. C. (1) zaczęła K. E. (1) po całym ciele, w tym w okolicie brzucha, zadając ciosy pięścią z bardzo dużą siłą, a także kopiąc dziewczynkę, w tym w okolicie brzucha.

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonej A. C. k. 1254-1256, 311-312, 326, 550-553,601-602, 610-611

opinia z zakresu medycyny sądowej k. 892-899)

K. C. (1), która zeszła na dół, zorientowawszy się, że A. C. (1) bije K. E. (1), pobiegła na górę domu, wołając W. C. (1).

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602)

W. C. (1) zszedł na parter, do łazienki i zobaczył leżącą na podłodze (twarzą d podłogi) K. E. (1) i kopiącą ją w okolicie kręgosłupa lędźwiowego A. C. (1). A. C. (1) kopała dziewczynkę nogą obutą w kapeć.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602)

W. C. (1) odciągnął żonę od leżącej K. E. (1) i zaprowadził potykającą się dziewczynkę do pomieszczenia kotłowni. Tam pozostawił dziecko w pozycji siedzącej, a sam wrócił do łazienki, by ją posprzątać.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602)

Następnie udał się ponownie do kotłowni, gdzie skierował też pozostałe dzieci, po czym wrócił do łazienki, by dokończyć jej sprzątanie.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602)

Potem wrócił do kotłowni, skąd zabrał K. E. (1) i przekazał ją A. C. (1). Dziewczynka była blada, bezwładna i nie reagowała na bodźce.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602)

A. C. (1) położyła K. E. (1) na dywanie w pokoju i zaczęła ją reanimować. W. C. (1) zadzwonił na pogotowie mówiąc, że - jak ustalili wcześniej z A. C. (1) - dziecko przewróciło się przy myciu i zachłysnęło wodą.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. k. 1256-1260, 1310-1315, 318, 333, 544-545, 725-733, 602)

karta informacyjna k. 213

protokół oględzin zwłok na miejscu ich znalezienia k. 214-219

protokół oględzin k. 220-221)

Na miejsce zdarzenia przyjechała ekipa ratowników medycznych, którzy podjęli akcję reanimacyjną. Potem przybyła kolejna ekipa (z lekarzem), która kontynuowała udzielanie pomocy. Akcja reanimacyjna nie powiodła się. Stwierdzony został zgon K. E. (1).

(dowód: zeznania świadka F. R. k. 1343-1344, 430,

zeznania świadka S. U. k. 1344-1345

zeznania świadka J. B. k. 1346-1347, 518

karta informacyjna k. 213

protokół oględzin zwłok na miejscu ich znalezienia k. 214-219

protokół oględzin k. 220-221)

K. E. (1) doznała zmian urazowych w postaci: rozległego rozfragmentowania wątroby w płaszczyźnie strzałkowej w pobliżu więzadła sierpowatego, z powstaniem dwóch dużych, oddzielających się fragmentów z obecnością 750 ml płynnej krwi w jamie otrzewnej, masywnego wylewu krwawego we wnęce wątroby, niewielkich powierzchniowych uszkodzeń (pęknięcia) oraz rozległych, po części łączących się ze sobą, wylewów krwawych w krezce jelita cienkiego, wylewów krwawych w przestrzeni zaotrzewnej w okolicy nadnercza prawego oraz w okolicy dwunastnicy, wylewy krwawe w mięśniach obu kopuł przepony; a nadto wielomiejscowych wylewów w obrębie powłok głowy, w tym dwa na twarzy - jeden duży w okolicy zewnętrznego brzegu oczodołu lewego, drugi - mały na czole, oraz kilku różnej wielkości wylewów krwawych w różnych okolicach skóry owłosionej głowy z masywnym krwiakiem podskórnym i pod czepcem ścięgnistym okolicy tyłogłowia (okolicy potylicznej), bez uszkodzenia kości czaszki oraz makroskopowych zmian urazowych wewnątrzczaszkowych,

W wyniku doznanych urazów K. E. (1) zmarła śmiercią gwałtowną nagłą w następstwie rozległego, urazowego uszkodzenia - pęknięcia wątroby z jej rozfragmentowaniem, zaś bezpośrednią przyczyną śmierci był wstrząs urazowy towarzyszący masywnemu krwawieniu do jamy brzusznej (otrzewnej) z uszkodzonej wątroby.

(dowód: opinia z zakresu medycyny sądowej k. 1648-1655

protokół oględzin i otwarcia zwłok k. 892-899)

Podczas pierwszego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym A. C. (1) wyjaśniła, iż nie chciała nikogo zabić, nie zamierzała nikogo zabić. Nie rozumie, co się stało. K. E. (2) tylko uderzyli, nie chcieli go zabić. Mieli iść tego dnia do lekarza, ale K. zsiąkał się. Zdenerwowali się, bo za dużo było tego wszystkiego. Uderzyli go, jej mąż kąpał K. w łazience jak się zsiąkał i nie wie, co on z nim zrobił. Mąż chyba go tam topił. Po tej kąpieli oskarżona uderzyła parę razy K. w głowę i chyba w klatkę piersiową. K. uderzyła płaską ręką w głowę i chyba w klatkę piersiową. Nie chciała i żałuje tego. Mąż przy niej uderzył K. na pewno ręką, nogą chyba też. Oskarżona zajęła się resztą dzieci u góry. Potem zeszła

na dół, wołała męża, aby przyszedł, bo K. źle wyglądał. Zaczęli reanimację tak jak umieli i wezwali karetkę. Wszystko działało się szybko, trwało może 5-10 minut, zaraz potem wezwali karetkę. Dzieci K. raczej nie widziały, wysłali je do góry, jak mąż szedł je myć. Zdarzało się, że bili dzieci. To było złe, tak nie miało być, potem oskarżona przepraszała dzieci. Jej mąż też czasami bił dzieci. Dzieci bili ręką, laczką -takim kapciem, mąż pasem, nie pamięta czy biła je rurą od odkurzacza, biła ręką. K. uderzała w twarz jak był w pierwszej klasie, ówczesnie była w trzeciej.

D. i K. myli się w łazience, już się same nauczyły myć, oskarżeni chodzili tylko myć im głowy i plecy. O. wytarła się i poszła do góry ubrać się. A. C. (1) naląła K. wody, wlała płynu do kąpieli i dała jej ręcznik, stółek, dzieci zawsze wchodziły na stółek z brodzika, bo brodzik był głęboki. K. namydliła gąbkę i myła się, tam nie było dużo wody. Oskarżona była w pokoju, maluchy siedziały na nocnikach. Chodziła po dole a reszta dzieci była u góry. K. schodziła chyba na dół. A. C. (1) wołała męża, bo on u góry chyba zakładał kontakt, chodził też w tą i z powrotem, bo coś potrzebował. Mówiła K., aby słuchawki od prysznicza nie ściągała. Chciała jej wyrwać tę słuchawkę prysznicową, była tam woda z pianą, ona musiała się przewrócić, bo miała guza na prawej stronie czoła. Przytrzymała ją za ręce i uderzyła ręką w głowę oraz w brzuch. K. przewróciła się i podniosła. Oskarżona nie wiedziała czy obok ktoś stał czy mąż lub K., nie wie czy ktoś ją powstrzymywał. Mąż też potem przyszedł, ona wyszła wtedy z łazienki, wchodziła i wychodziła. Nie chciała zabić, nie wie czemu ją biła. K. nie miała umytych włosów, jak się przewróciła to trochę zmoczyła, nie mogła mieć całej głowy mokrej. Przyszła jeszcze raz do łazienki a K. leżała z buzią wodzie, wyciągnęła ją do pokoju i zaczęła reanimować i mówiła, aby mąż zadzwonił po pogotowie. Ekipie z pogotowia powiedziała, że znalazła ją w wodzie, nie mówiła, że uderzyła ją. K. jak upadła to jeszcze ruszała się. Oskarżona nie miała tyle siły w rękach, może i miała, ale w nerwach. Mówiła mężowi, że potrzebuje pomocy, że psychicznie nie wytrzyma, mąż też jej mówił, że ma dość, to było za dużo. Mówiła J. C. (2), że K. żyje jakby w swoim świecie. J. mówiła jej, że oskarżona jest twarda, że dadzą radę, że załatwią badania dla K., że załatwią zgodę i K. będzie chodziła już do szkoły. Jak K. wracała ze szkoły to nie wiedziała, co się w szkole działo. Po śmierci K. mówiła pani psycholog, że nie ma siły, że jest załamana, że tylko tak funkcjonuje. Psycholog pocieszała ją, że będzie dobrze, oskarżona mówiła, że nie będzie dobrze. Rozmawiali z mężem, że to za dużo dla nich i chcieli zrezygnować, że psychicznie byli wykończeni. Ze wszystkim sami musieli sobie radzić. Zdarzało się zanim wzięli dzieci, że jak się zdenerwowała to wpadała w szal. Jest psychicznie zniszczona przez to, co przeszła jako dziecko, była ofiarą przemocy. Ojciec ją bił i katował. Jak chodziła to podstawówki nr 2 w P., na lekcji W-F-u Pani kazała rozebrać się jej to miała całe nogi fioletowe. Była bita przez ojca kablem, mama też ją biła wszystkim co popadnie- rurą od odkurzacza, trzepaczką. Jak później jako dorosła chciała o tym porozmawiać to jej matka mówiła, że wszystko wymyśliła. Mówiła o tych sprawach swojej siostrze J. D. (1) i swojemu mężowi również. Przed tym jak została rodziną zastępczą to była badana przez różnych psychologów, wstydziała się mówić o przemocy w swoim rodzinnym domu. Nie przypomina sobie, aby o tym mówiła wcześniej psychologom.

Oskarżona A. C. (1) wyjaśniła, że nie chciała tego wszystkiego, to było za dużo dla niej, nie poradziła sobie, chciała im pomóc, ale jej nie wyszło, nie mogła sobie poradzić z samą sobą. Na początku jej mama przychodziła pomagać przy dzieciach, uderzyła laczkiem dziecko, oskarżona powiedziała, że nie wolno, potem wszystko się poplątało.

Jak Kaperek umarł to nie mogła dać rady, pani psycholog nic nie pomagała, tabletki również. Psycholog przychodziła porozmawiała i poszła to nic jej nie pomagało. Ten psycholog, co przychodził do dzieci to lepiej. Pani M. od dzieci też z nimi rozmawiała. Gdyby to Pani M. przychodziła do nich to może byłoby inaczej. Oskarżeni nie powiedzieli prawdy o K., bo bali się o dzieci. Oskarżona chciała iść powiedzieć, ale bała się o dzieci.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonej A. C. (1) k. 309-312)

Podczas posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania A. C. (1) powiedziała, że nie chciała tego. To nie była ona. Ona to wszystko robiła, aby im było lepiej. Chciała ich nauczyć, żeby sobie poradziły. Wie, że nie wszystko było dobrze. Wie, że to było złe, że ich biła. Nie panowała nad sobą i nie mogła nad sobą zapanować. Za dużo było tego wszystkiego. Miała problem rodzinny w domu i do tej pory sobie z tym nie poradziła. Nie umiała inaczej, bo mama i tata też ją bili. Chciała dać radę, ale nie wyszło. Chciała tym dzieciom pomóc, żeby nie miały tak, jak ona. Chciała tym dzieciom pomóc. Kochała je, za chwilę biła, a za chwilę znowu kochała. Przepraszała, gdy ich uderzyła. Ma słabą psychikę. Mówiła, że potrzebuje pomocy. Nie wiedzieli jak to wszystko rozwiązać. Zostawali sami.

Oskarżonej już się wszystko pomieszało. Już za dużo nie pamięta. Nie wie, dlaczego to zrobiła. Ona się wtedy wcale nie zdenerwowała, jak ją uderzała. Ona jej tylko tłumaczyła, że słuchawka jest za wysoko, że ona nie może sama myć włosów i pleców. Wtedy K. zaczęła krzyczeć, więc oskarżona też zaczęła krzyczeć. Oskarżona powiedziała, że K. biła ją rękami, a ona ją przytrzymała i K. się przewróciła. K. się poślizgnęła, bo była woda z pianą. Podniosła się i wstała. Oskarżona krzyczała na nią. Potem wszystko działo się szybko. Nie pamięta dokładnie. Mogła ją kopnąć. Jak widziała, że ona już nie reaguje to mąż wezwał karetkę. A. C. (1) podała, że nie wie już, co tam robiła. Wchodziła i wychodziła z tej łazienki. Robiła uciski i wdechy, wniosła ją do pokoju. Maluchy w tym czasie były chyba na nocnikach. Wie, że wychodziła K.. Mąż pomagał jej przy reanimacji z wdechami. Oskarżona wyjaśniła, że żałuje tego i przeprasza. Chciała jeszcze raz zobaczyć męża. Dzieci są całym jej światem. Wie, że jej dzieci są u siostry. Jej córka ma chore nerki.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonej A. C. (1) k. 325-328)

Oskarżona podczas kolejnego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego wyjaśniła, iż zrozumiała treść uzupełnionego zarzutu. Przyznała się do tego zarzutu, ale nie w całości. Ona biła K. pasem, to bił jej mąż. Ona z K. rozmawiała. Nie dawała rady, mówiła wtedy do męża, aby coś zrobił. Mąż zaczął na nią krzyczeć potem wyjął pas i złał ją. Oskarżona raz uderzyła K. w twarz ręką, bo była wzywana do szkoły. To było gdy oskarżona była w 8 miesiącu ciąży. Krzyczeć krzyczała, w ogóle głośno mówi, rurą od odkurzacza nie biła, paskiem tak. Nie miała takiej siły w rękach potem mąż brał pas. Jej mąż bił pasem K., O. i K. oskarżona nie pamiętała czy D. również. Nie była tego pewna, nie wie. D. miał na łokciach strupa, bo spadł z huštawki i przekoziółkował. O. miała na ręce i na łydkach, jak się podrapała to tak, że schodziła skóra, ja smarowałam jej to kremem. Na pytanie prokuratora czy bili dzieci pogrzebaczem stalowym w kotłowni wyjaśniła, że to prawda, wtedy to nie była ona, coś w nią wchodziło. Te głosy cały czas jej siedzą w głowie. Te głosy są złe. To cały czas w niej siedzi, w nocy już od dawna nie śpi, czasami dawała radę z tym wygrać, czasami nie. Wtedy, kiedy czuła, że jest komuś potrzebna to jeszcze dawała radę. Nie chciała nikomu zrobić krzywdy, prędzej sobie samej. Wie, że to brzmi głupio w tej sytuacji, ale ona naprawdę te dzieci kochała i chciała, żeby coś po niej zostało, nie tylko pieniądze. Jej mąż mówił o pieniądzach, to nie było dla niej ważne, tylko tyle, aby zapłacić rachunki. Chciała już dawno męża przekonać do tego, żeby zostać rodziną zastępczą, czekała aż sam powiedział, że teraz już chce. Zanim złożyła dokumenty to rozmawiała też z K. ona była na tyle rozumna, że wiedziała jak jest u jej siostry- cioci J.. Chciała dać radę. To nie miało jej zdaniem tak wyglądać, cały czas mówiła mężowi. Ona tego nie chce to jest złe, tak to nie ma wyglądać, to trzeba zmienić. Chodziło jej oto, że nie wolno bić dzieci, nie wolno na nie krzyczeć, że ona nie daje rady.

W ten dzień, gdy z K. to brała leki wieczorem i rano. P., X., co miała w domu i lekarz jej zapisał. Dzień czy dwa wcześniej była u nich J. C. (2), którą wezwała, żeby coś zrobić z K., bo ona nie kontaktowała. Mówiła tak tak, a za 5 minut nie wiedziała, co było w szkole. Mówiła do męża, że coś z K. dzieje się nienormalnego. K. nie pamiętała prostych poleceń. Była z Panią C. na ty, razem chodziły do podstawówki i miały wspólnych znajomych. Znały się na, tyle co cześć, cześć, nie bywały u siebie. We wtorek była pani psycholog M.. W ten wtorek była też ta, co pomagała tj. P. P. (1), miała przychodzić tylko na wezwanie oskarżonej, od dłuższego czasu nie przychodziła wcale, oskarżona została sama z tym wszystkim. Wracając do wizyty pani C. mówiła ona, że będzie ocena względem dzieci, że przyjedzie pani z K. i pani z Gminy K.. Oskarżona mówiła jej o problemach z K., więc J. C. (2) mówiła, że weźmie zgodę na badanie K. w poradni. Oskarżona знаła psycholog z przychodni w P.. M. przychodziła do dzieci po śmierci K..

Udział męża oskarżonej w śmierci K. był duży. Oskarżona podała, iż miała iść z K. i K. do lekarza. Na ogół ona chodziła z dziećmi do lekarza, albo szli całą rodziną wraz z mężem. Ubrała K. i mówiła, żeby usiadł i poczekał w jadalni, tam była kanapa. Ona poszła się ubrać. K. zisał się, nie wie czy on to zrobił specjalnie, wtedy już się zdenerwowała, bo to było krótko przed zamknięciem przychodni. K. ubierała, siebie, wózek zniosła na dół. Wołała męża aby coś zrobił, bo musiała się ubrać. Mąż wziął K. do łazienki i tam go rozebrał. Ona poszła po czyste ciuchy do góry. Mąż umył K., oskarżona weszła do łazienki, aby zanieść majteczki. Nie lubiła jak dzieci latają po domu na golasa. Jak weszła do łazienki to mąż topił K., jej mąż tak robił jak ktoś krzyczał. K. był pod prysznicem, w brodziku. Mąż trzymał go za głowę i szyję i trzymał go pod wodą. Jak weszła to go puścił. K. był od siebie. Zaczęła krzyczeć na męża. Mąż wyjął K. i posadził na pralkę do wytarcia. Wyszła z łazienki, słyszała jak K. płakał, było już za późno, weszła do łazienki mówiąc do męża, co on robi, on bił K.. O. drzwi, K. miał na prawej skroni siniaka. Chciała go szybko ubrać, w szarpaninie też chyba go uderzyła, gdy go brała. Uderzyła go prawą ręką. K. dała ciuchy, założyła mu majtki, nie pamięta krok po kroku. K.

był już ubrany, na początku w ogóle majtek nie nosiły, gdzie stały to się załatwiały, nie wiedziały, co to kąpać się, co to toaleta. K. uwielbiała kąpać się w gorącej wodzie. K. poszedł do salonu, ona wyszła zapalić papierosa do kotłowni, dokładnie nie pamięta, wie, że K. leżał potem na podłodze w salonie. Ruszał się, oddychał był blady. Nie wie czy dzieci tam chodziły, chyba były, O. chyba K. podnosiła. Mąż siedział chyba w salonie, nie byli razem, ona była zła na niego. Mąż potem w salonie też bił K.. Nie jest w stanie tego dokładnie opowiedzieć.

Tyle, co pamięta to mąż był u góry kontakt naprawiał, jak wyszła z łazienki to nie może sobie przypomnieć, mąż chodził raz na górę raz na dół. Nalała K. wodę do brodzika trochę wody może stopa była do kostki jak stała w brodziku. K. sama weszła do brodzika, po tym jak ją z kotłowni zawołała, bo ona załatwiała się do umywalki w kotłowni. K. miała tak, że kupę zjadała. Mąż wszedł do kotłowni i zobaczył, co tam tak śmierdzi, zobaczył kupę w umywalce. Powiedziała wtedy K., że ma iść do mycia do łazienki. Pytała, czemu to zjadła, dlaczego, stała i patrzyła się na nią takim pustym wzrokiem. Miała takie dzikie oczy. Wtedy nalała jej tam wody i zawołała ją, aby się załatwiła do końca, mówiła jej żeby nie myła głowy, bo jutro rano idą na festyn. Oskarżona wyjaśniła, że następnie poszła do pokoju zostawiając drzwi do łazienki otwarte. K. była sama w łazience. Szukała w Internecie mężowi pracy. Wtedy maluchy K. i R. posadziła na nocniki. W międzyczasie krzyczała do K. czy już wszystko jest w porządku czy się załatwiła. K. zawsze długo siedziała na toalecie. Słyszałam, że spuszcza wodę, mówiła jej, że ma iść do wody i tą pupę porządnie wymyć. Potem wołałam męża, aby poszedł sprawdzić, co i jak, umył ją, bo ona była wykończona. Miała bóle głowy, nie dałaby rady tego zrobić. Mąż schodził do łazienki, ona z pokoju nie widziała. Wcześniej rano pokłóciła się z mężem, wyzywał ją i wrzeszczał, wtedy nie bił jej tylko wyzywał, parę razy była przez niego pobita. Potem słyszała, że K. chciała wejść pod słuchawkę, aby głowę splukać, podniosła się i weszła do łazienki. Słyszała, że kosmetyki spadły w łazience. K. stała w brodziku i trzymała tą słuchawkę, wzięła jej słuchawkę, ona zaczęła się z nią szarpać, zaczęła krzyczeć i mnie wyzywać, co zdaniem oskarżonej było dziwne. Powiedziała K., że dzisiaj głowy nie będzie myła, była szarpanina, ślisko, ona upadła i guza na czole sobie nabiła, wstała ponownie i tą słuchawkę dalej szarpała, zaczęła oskarżoną okładać, chciała ją przetrzymać za łokcie, ona znowu się przewróciła, wołała męża, aby pomógł, bo K. szaleje. Wyszła z łazienki, mąż stał w korytarzu, oskarżona poszła do pokoju a on wszedł do łazienki, dalej nie wie. Próbowowała sobie przypomnieć, ale nie idzie nie pamiętam dalej. Dalej pamięta jak miała K. na opa, na plecach, mówiła do niej, aby się obudziła. Nie wiedziała, co jej jest położyła ją na dywanie w salonie. Mąż był przy niej salonie, mówiła, aby wezwał karetkę, ona była blada. Mąż dzwonił przez telefon, ona robiła reanimację. Karetka długo nie przyjeżdżała. Wzięła telefon dotykowy i zadzwoniła na 999, w tym samym czasie przyjechała już karetka. W łazience uderzyła K. w twarz płaską ręką za rękę potem ją trzymała.

Po odczytaniu jej fragmentu protokołu z przesłuchania z dnia 18 września 2012 r. wyjaśniła, że nie widziała, aby mąż bił K., ale mąż mówił jej, że ma bić dzieci w brzuch, bo wtedy nie widać i nie ma śladów. K. może parę razy w głowę uderzyła. Nie pamięta od momentu jak wyszła, co się działo, starała poukładać to sobie, nie ma tego w głowie. Nie zamierzała nikogo zabić. Jak przyjechała karetka, to mąż uciekł, potem okazało się, że siedzi w ogrodzie na ławce.

Oskarżona w toku przesłuchania wyjaśniła, że do dyscyplinowania dzieci używali skórzanego paska męża, klapka tzw. laczka. Mąż oskarżonej bił też swoją lączką. Nie wie czy bił rurą od odkurzacza. W kotłowni był pogrzebacz, te głosy czasami brały nad nią przewagę. Mąż mówił jej, że uderzyła pogrzebaczem D.. Mąż potem nic jej nie mówił jak to było z K..

Pogrzebacz widoczny na fotografii nr 4 był używany do bicia. Pogrzebacz na fotografii nr 9 nie był używany do bicia. Na fotografii nr 1 widoczne są klapki oskarżonej. Na fotografii nr 13 jest chyba bluza oskarżonej. Na fotografii nr 19 jest prześcieradło. Kot załatwił się w łóżeczku R.. Na zdjęciach 28,29,30 to kot tam jadł surowe mięso, które dostawał do jedzenia.

Oskarżona mówiła J. C. (2), że korzystała z pomocy lekarza psychiatry, to było chyba po śmierci K.. Psycholog mówiła, że nie mają badań psychiatrycznych. Nie wiedzieli o tym. Oskarżona mówiła jej, że chodziła do psychiatry. O. jeszcze tą białą RUM-owską książeczkę. J. C. (2) mówiła oskarżonej, że nie ma szukać tam szczegółów w książeczce tylko, jaki to był lekarz. Mówiła jej, że to było jeszcze przed jej ślubem. Mąż o tym wiedział. Lekarzem rodzinnym oskarżonej

była pani z G., nie pamięta, który lekarz rodzinny skierował ją do psychiatry. Lekarzowi rodzinnemu mówiła, że ma problemy. Chodziło o sytuacje jeszcze przed ślubem. Ten psychiatra miał siedzibę w (...) w P..

Oskarżona nie wyraziła zgody na udział w czynnościach odtworzenia zdarzeń na miejscu w P. przy ul. (...). Nie wykluczyła jednak swojego udziału w nich w późniejszym terminie.

Oskarżona wyjaśniła, że nie miała zamiaru nikogo zabić, nie było to w jej zamiarze ani innym, nie chciała, aby to się stało, wie, że niektóre rzeczy robiła źle i żałuje bardzo, nie jest w stanie z tym żyć.

Oskarżona wyjaśniła, że J. C. (2) stwierdziła, że to wizyty u psychiatry były tak dawno temu, że nie jest to ważne. Bliscy oskarżonej wiedzieli, że była u psychiatry, jej mama i siostra o tym wiedziały. Mówiła swojej siostrze o problemach, kuzynka E. S. też o tym wiedziała.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonej A. C. (1) k. 547-553)

W toku postępowania przygotowawczego oskarżona A. C. (1) wzięła udział w konfrontacji z oskarżonym W. C. (1). Odmówiła jednak odpowiadania na pytania po przeczytaniu jej fragmentu wyjaśnień. Oskarżona w trakcie czynności płakała i była rozhisteryzowana.

(dowód: protokół z konfrontacji oskarżonych A. C. (1) i W. C. (1) k. 601-602)

Oskarżona w trakcie postępowania przygotowawczego w dniu 25 października 2012 roku odmówiła udziału w eksperymencie procesowym.

(dowód: protokół eksperymentu procesowego k. 610-611)

Podczas pierwszej rozprawy A. C. (1) nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej aktem oskarżenia czynów, odmówiła też składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania. Oskarżona potwierdziła swoje pierwsze wyjaśnienia złożone w toku postępowania przygotowawczego. Jednocześnie oskarżona nie pottrzymała wyjaśnień złożonych w toku posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania. Nie podtrzymała również wyjaśnień złożonych w prokuraturze w dniu 12 października 2012 roku. Oskarżona nie chciała również odnieść się do odtworzonego w toku rozprawy nagrania z przesłuchania.

(wyjaśnienia oskarżonej A. C. (1) k. 1254-1256)

Podczas kolejnej rozprawy oskarżona nie chciała ustosunkować się wyjaśnień W. C. (1) i nie chciała składać wyjaśnień.

(wyjaśnienia oskarżonej A. C. (1) k. 1315)

Podczas pierwszego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego W. C. (1) przyznał się do obu zarzucanych mu czynów. Oskarżony wyjaśnił, że było tak jak w treści zarzutów, które mu przedstawiono. Bardzo żałuje swojego zachowania, ale jest już za późno.

Od 2001 roku oskarżony jest po ślubie z A. C. (1). W małżeństwie układało się im różnie- raz lepiej, raz gorzej- jak to w małżeństwie. Zdaniem oskarżonego mają z żoną różne charaktery, żona jest wybuchowa.

Jego żona zawsze chciała mieć więcej dzieci, on początkowo temu był przeciwny, potem uległ żonie w tej kwestii. Przed urodzeniem się drugiego dziecka- R., jeszcze gdy A. C. (1) była w ciąży zdecydowaliśmy się zostać rodziną zastępczą. Chodzili na szkolenie przez trzy miesiące- raz w tygodniu po osiem godzin.

Dzieci A., K., K., K. i D. z rodziny E. trafiły do nich po telefonie (...) Centrum Pomocy (...) w P., oskarżeni wyrazili zgodę na przyjęcie tych dzieci. Byli zadowoleni z tego, że dzieci do nich trafiły. Ich starsza córka K. też je dobrze przyjęła, bawiła się z nimi, razem wychowywali się. Z tymi dziećmi na początku były problemy- moczyły się w łóżku, nie rozróżniały tego, co jest dobre a co złe. Razem z żoną tłumaczyli wiele tym dzieciom, powoli stopniowo te dzieci

zaczęły odróżniać dobro od zła. Mówił żonie, żeby zrezygnować z funkcji rodziny zastępczej, ale żona nie zgodziła się na to- nie uzasadniając swojej decyzji. Było coraz gorzej. Oskarżony powiedział, że żona brała na swoje nerwy jakieś leki, ale nie wie jakie- chyba jakieś uspokajające.

Szczególną agresję jego żona kierowała wobec K. i K., najwięcej na nich krzyczała, zwracała im częściej uwagę, uderzała ich ręką, paskiem, rurą od odkurzacza. Generalnie jego żona zachowywała się też tak w stosunku do pozostałych przydzielonych dzieci, ale do K. i K. szczególnie. Sam oskarżony również krzyczał na te dzieci, uderzał je ręką w głowę, w klatkę piersiową, w tyłek, uderzał je też pasem. Dzieci uderzał i krzyczał na nie średnio raz lub dwa razy w tygodniu. Jak dzieci ich denerwowały, były niegrzeczne to kazali dzieciom stać w kącie, siedzieć na nocniku, stać pod schodami. Kary te trwały nie raz po kilka godzin dziennie. Nie raz przykładowo stały pod schodami czy siedziały na nocniku po godzinie, po dwie a nawet i dłużej. Dzieci wykonywały te kary, słuchały się. Zdarzało się, że dzieci siedziały na nocniku pojedynczo. Nie raz dwoje siedziało jednocześnie na dwóch nocnikach.

Oskarżony pamiętał zdarzenie z K.. W tym czasie ścielił łóżka dzieci na piętrze domu. Jego żona w tym czasie przygotowywała K. do wyjścia do lekarza. Miał być szczepiony. Słyszał wtedy, że żona krzyczy na niego i go bije. On upadł na ziemię. Żona zawołała go wtedy do siebie i powiedziała, że K. zsiadł się a był ubrany i przygotowany do wyjścia do lekarza. Powiedziała oskarżonemu, że ma coś z nim zrobić. Wtedy oskarżony uderzył go pięścią w klatkę piersiową raz albo dwa razy i kilka razy otwartą ręką w twarz. Jak zszedł na dół to widział, że z K. jest coś nie tak, dziwnie się zachowywał, jakby nie kontaktował. Był otumaniony, blady. Po tym pobiciu wziął K. i poszedł go umyć i przebrać. K. nie płakał. Położył go na kanapie. Po upływie około 15 minut od położenia K. na kanapie zadzwonił po pogotowie. Żona była przeciwna powiadomianiu pogotowia bo bała się, że zostanie zatrzymana. Od chwili pobicia K. do powiadomienia przez niego pogotowia minęło około godziny. Jak dzwonił na pogotowie, to K. na kanapie zwijał się z bólu, stękał, nie płakał. Zanim przyjechało pogotowie żona zasugerowała, aby powiedzieli lekarzowi z pogotowia, że K. spadł ze schodów. Taką wersję oboje przedstawili lekarzowi z pogotowia oraz lekarzowi, który przyleciał potem helikopterem. Oskarżony następnego dnia i później mówił żonie, żeby poszła na policję i przyznała się do tego, że pobiła śmiertelnie K., ale ona nie poszła i nic nie odpowiedziała mu na to. W. C. (1) nie przypominał sobie tego, żeby widział schodząc po schodach, jak żona kopie K.. Nie jest pewien czy inne dzieci widziały jak żona bije K.. Wraz żoną nikomu nie mówili o tym, że pobili K.. Pochówkiem K. zajęła się jego biologiczna matka, jego ojciec siedzi w więzieniu.

W okresie między śmiercią K. a zdarzeniem z K. w ich domu było trochę spokojniej, nie było ze strony oskarżonych tak dużej agresji wobec dzieci jak to miało miejsce wcześniej, aż do dnia 12 września tego roku. Tego dnia w godzinach podwieczorne żona oskarżonego zaczęła myć dzieci, pierwszy chyba był myty D.. One były myte w wysokim brodziku w łazience, ten brodzik miał około 30-40 cm wysokości. A. C. (1) chciałaby oskarżony umyć dzieci, ale on stanowczo odmówił, postawił się po prostu żonie- może to ją jeszcze bardziej zdenerwowało. Miał do dokończenia prace remontowe w łazience na piętrze ich domu, a jego żona myła dzieci w łazience na parterze. Powiedział, żonie, by sama umyła dzieci, ona była oto pewnie trochę zła. W trakcie mycia i jego prac w górnej łazience utrzymywali ze sobą kontakt słowny. W trakcie mycia K. usłyszał, jak jego żona mówi do niej „co Ty na mnie z łapami”. Oskarżony wyjaśnił, że chodziło pewnie o to, że K. za nic nie chciała dać sobie umyć głowy. Po chwili przyszła jego córka K. i powiedziała, że ma szybko zejść do dolnej łazienki. Jak zszedł tam to K. leżała na posadzce łazienki poza brodzikiem, leżała na brzuchu- twarzą zwrócona do posadzki. Jak K. tak leżała, to żona kilkakrotnie kopnęła K. nogą w plecy- w dolny odcinek pleców. A. C. (1) miała na nogach laczki, ale nie pamiętał, jakie to były laczki. Jego żona zazwyczaj chodziła w laczkach piankowych w kolorze różowym. Widząc to krzyknął do żony „co Ty robisz”, żona odpowiedziała mu „zostaw mnie, ja ją i tak zabiję”. Wtedy oskarżony odsunął żonę, podniósł K. i podtrzymując ją zaprowadził do kotłowni. W tym czasie do łazienki weszli O. i D., a A. C. (1) je popchnęła, tak, że dzieci przewróciły się. Powiedział wtedy żonie, że ma zostawić dzieci, bo je wszystkie pozabija. Po wejściu do kotłowni położył K. na posadzce, głowę miała opartą karton stojący na podłodze, tak że była w pozycji pół leżącej i pół siedzącej. K. miała zupełnie blade usta i żółtawą skórę, miała siniaki na czole i na klatce piersiowej. Pomyślał, że żona musiała uderzać K. zanim zszedł do łazienki. Skojarzył to ze śmiercią K., który miał podobny kolor ciała i ust jak K. i pomyślał, że K. również nie da się odratować. Nie wie czy jak zszedł to w tym brodziku, w którym myła się K. była woda. Jak wynosił K., to jego żona wyszła z łazienki i poszła do salonu mieszczącego się na parterze ich domu. Wrócił do łazienki, w której leżała K. i uprzątnął ją,

starł wodę z posadzki. Potem poszedł ponownie do K.- ona ruszała rękami i nogami, miała przymknięte oczy. Potem wrócił do łazienki, skończył ją sprzątać i poszedł ponownie do K. i zobaczył, że jest niemal bezwładna, nie reagowała. Wtedy zaniósł ją do salonu gdzie była jego żona i dał ją jej na ręce, zadzwonił na pogotowie. A. C. (1) nie chciałaby oskarżony dzwonił na pogotowie.. Między wyniesieniem przez niego K. z łazienki do kotłowni a powiadomieniem pogotowia minęło około dziesięciu minut.

Przed zadzwonieniem na pogotowie oraz w trakcie zgłoszenia jego żona powiedziała, że mam powiedzieć, że dziecko przewróciło się w brodziku łazienkowym i zachłysnęło wodą. Oskarżony tak powiedział pod presją żony, chociaż wiedział, że to jest nieprawda. W. C. (1) dodał, że jak jego żona popchnęła O. i D. to on zaprowadził, je też do kotłowni, tam gdzie była K.. Zrobił to w obawie przed reakcją żony, która miała atak furii i bał się, że może im też coś złego zrobić.

Wersję z upadkiem K. w brodziku i zachłyśnięciem się przez nią wody wymyśliła jego żona, on nie był w stanie się temu przeciwstawić- nie wiedział, dlaczego. Wynikało to chyba z tego, że jego żona ma bardzo trudny charakter- jest bardzo nerwowa, impulsywna, musi mieć wszystko na teraz, a jak nie to staje się agresywna. Żona mówiła mu, że będąc dzieckiem była bita przez swoich rodziców. Wskutek takiego traktowania żony praktycznie straciliśmy kontakt, zarówno z jej, jak i jego rodzicami.

Gdy przyjechała karetka do K. to oskarżony praktycznie odciął się od tego. Nie wie, co żona powiedziała lekarzowi. Po tym zajściu z K. on z żoną przez dwa dni nie rozmawiali ze sobą.. Potem jak zaczęli rozmawiać to jego żona mówiła mu, żeby jej nie zostawił po tym, co się stało. Oskarżony wyjaśnił, że powiedział jej wtedy, że ona musi się sama przyznać do tego, co zrobiła. Ona na to nic nie odpowiedziała. Powiedział jej, że ta wymyślona przez nią wersja o upadku K. w brodziku i zachłyśnięciu się wodą nie przejdzie, ale ona na to nie zareagowała.

Oskarżony na pewno nie znęcał się nad córką K.- przez okres dziewięciu lat może dwa, trzy razy uderzył ją ręką lub paskiem, kiedy była bardzo niegrzeczna. Dodał jeszcze, że od stycznia 2012 roku do chwili przesłuchania biologiczna matka rodzeństwa E. była u nich z wizytą u swoich dzieci chyba trzy razy zaś ich ojciec dzwonił dwa może trzy razy, gdyż przebywa w zakładzie karnym.

Żona oskarżonego obarczała go za wszystko- m.in. za to, że mało czasu jej poświęcał, że mało uwagi do niej przywiązywał i kilka razy powiedziała mu, że z tego powodu popełni samobójstwo. Ostatni raz taka sytuacja miała miejsce wiosną.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. (1) k. 316-318)

W trakcie posiedzenia Sądu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania W. C. (1) przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów i chciał złożyć wyjaśnienia. W zarzucie było, że oskarżony chłopaka kopał i że to jest związane z jego śmiercią, a tak zdaniem oskarżonego nie było. Oskarżony przyznał się tylko do uderzenia w głowę i klatkę piersiową. Nie miał nic więcej do dodania. Wcześniej składał wyjaśnienia na policji i u prokuratora i je podtrzymuje. Nie uderzył K.. Jego żona kopała K. nogą w plecy w okolice lędźwi lub trozdkę wyżej. Dziecko leżało wtedy. Żona miała na nogach laczki.

K. leżała na brzuchu. A. C. (1) kopała ją z góry. Robiła to całą stopą to znaczy podeszwą nogi. To było tak jakby całą siłą z góry kopała. To nie było czubkiem laczka. Oskarżony żałował, że wcześniej sam tego nie zgłosił. Prosił, żeby żona sama się przyznała.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. (1) k. 333)

Podczas kolejnego przesłuchania oskarżony W. C. (1) treść uzupełnionego zarzutu zrozumiał i chciał złożyć wyjaśnienia.

Oskarżony nie przyznał się do tego wszystkiego co mu się zarzuca. Przyznał się do bicia pasem A. E. (1), D. też bił ale tylko ręką, nie bił go rurą, czy pogrzebaczem. Swoją córkę K. też uderzyłem pasem, był to jeden raz- latem tego roku, chodziło o jej zachowanie, było to dosyć mocne uderzenie. Inne dzieci też biłem pasem, oprócz K.. Nie był w stanie

dokładnie powiedzieć jak często bił pasem te dzieci. Powiedział, że w okresie objętym zarzutem uderzył pasem każde z tych dzieci jeden raz. Uderzył te dzieci bo był pod wpływem żony, groziła mu, że „odejdzie”, że coś zrobi dzieciom, że jej nie kocha, kazała mu wychodzić z domu. Żona oskarżonego mówiła też, że sobie coś zrobi. On sam nie widział co żona miałyby zrobić dzieciom. To żona skłaniała go do tego by uderzył te dzieci, ona też karciła te dzieci- biła je ręką, rurą od odkurzacza, kopnęła je nogą w dolne części ciała. Nie było to często. Zdarzało się, że jego żona uderzała te dzieci pogrzebaczem- chyba D.. Żona mówiła mu aby coś zrobił z dziećmi, bo sama nie dawała rady. Nigdy nie było tak by razem z żoną był dzieci. Nie było nawet tak by on bił jedno dziecko w żona drugie. Oskarżony podtrzymał wyjaśnienia złożone w dniu 18 września, nie chciał nic dodać.

Udział jego żony w zdarzeniu gdzie K. E. (2) poniósł śmierć był taki jak wcześniej wyjaśnił. Sam tego zdarzenia nie widział bezpośrednio bo był u góry w domu. Jego udział w tym zdarzeniu był żaden. Nie uderzył go tak jak wcześniej zeznał. Wcześniej tak wyjaśniłem bo nie chciał, aby żona sama była za to obciążona. Nie uderzył K..

Zdarzenia z udziałem K. E. (1) również nie widział nie brał w nim żadnego udziału. Bił te dzieci tylko dlatego, żeby żona nie wpadła w furję i nie zrobiła im czegoś gorszego. Do zdyscyplinowania dzieci używany był ogólnie krzyk, krzyczeli na te dzieci po to by zachowywały się tak jak miały się zachowywać. Poza tym karą było stanie w kącie, kary cielesne, innych narzędzi oskarżony nie używał, używał tak jak powiedział pasa i ręki.

Oskarżony nie był pewien jak to było z tą popielniczką. Ogólnie to był taki fakt. Nie mógł sobie przypomnieć tego dokładnie, ale widział jak żona podpałała zapalniczką uda D.. Było to jeden może dwa razy. Widział to stojąc metr od swojej żony, gdy ta to robiła. Po chwili powiedział, żonie by tego nie robiła. Nie pamiętał, jaki by powód tego, że jego żona to robiła. W. C. (1) mówił żonie, aby ta nie przypalała D. ud, jednak fizycznie nie zareagował na to. Oskarżony nie interweniował fizycznie bo bał się, że żona wpadnie w furję, ona była również agresywna wobec niego, rzucała w niego czym popadnie np. miską. Starał się powstrzymać swoją agresję wobec żony, chociaż raz mu się zdarzyło, że miał wyrzuty. Żona obarczała go za wszystko. Namawiał żonę by zgłosiła na Policji, że pobiła śmiertelnie K.. On tego sam nie zgłosił, bo bał się.

W jego ocenie nigdy nie uderzył dzieci bez powodu. Od dzieci wie, że żona nie raz biła je bez powodu. To było, gdy oskarżony był w pracy. Zdarzało się, że A. C. (1) miała próby samobójcze- truła się lekarstwami, próbowała podciąć sobie żyły. Po tych próbach oskarżony nakłaniał ją by poszła do psychiatry, ale ona nie chciała. W trakcie zdarzenia z K. on był na górze w domu, ścielił łóżka dzieciom. Nie wie czy pozostałe dzieci były w tym czasie na górze domu. Nie wie dlaczego wtedy interweniował. Żona albo córka oskarżonego zawołała go by zszedł na dół. Wtedy już nie było kontaktu z K.. Po tym zajściu wykąpał go i położył na kanapie.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. (1) k.544-545)

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony W. C. (1) wziął udział w konfrontacji z oskarżoną A. C. (1). Nie chciał jednak odnieść się do tego co wyjaśniła jego żona. Odmówił odpowiedzi na pytania.

(dowód: protokół z konfrontacji oskarżonych A. C. (1) i W. C. (1) k. 601-602)

W dniu 12 października 2012 roku oskarżony uczestniczył w eksperymencie procesowym z udziałem Prokuratora. Podczas czynności oskarżony W. C. (1) z pomocą lalki-pozoranta zademonstrował jak i gdzie w dniu 3 lipca 2012 roku znalazł K. E. (2).

Oskarżony podniósł lalkę i udał się z nią do pomieszczenia w po lewej stronie salonu, wskazując, iż K. stał w schowku, gdy go znalazł. Chłopiec był wtedy zmoczony, więc oskarżony wziął go za rękę i przeniósł o do łazienki, gdzie na pralce rozebrał go. Rozebrał go napuścił wody i umył go w brodziku. Potem wyciągnął go z i osuszył ręcznikiem, jego żona przyniosła w tym czasie ubrania dla K.. W. C. (1) wyjaśnił, że następnie ubrał chłopca w te ubrania, zaniósł go na kanapę w salonie i tam położył. W czasie, gdy K. tam leżał oskarżony gdzieś poszedł. Jego żona A. C. (1) była w tym czasie na dole w salonie albo robiła coś w kuchni. Oskarżony następnie przyszedł do salonu zawołany przez żonę i

zobaczył, że K. ruszał się tak jakby coś go bolało. Tak samo wyglądał jak oskarżony zabierał go ze schowka. K. E. (2) miał wtedy zdaniem oskarżonego sine usta i był może troszkę jaśniejszy od lalki-pozoranta.

K. nie płakał jedynie, gdy leżał już na kanapie to jęczał jakby z bólu – „mmm”. W. C. (1) wyjaśnił, że powiedział do żony, że chłopiec źle wygląda, że trzeba zadzwonić na pogotowie. Jego żona jednak nie chciała, aby tam zadzwonił. Potem wzięli go z kanapy i położyli na podłogę. A. C. (1) cuciała K. i próbowała go reanimować. Oskarżony w tym czasie wziął telefon i zadzwonił na pogotowie. Oskarżony przyznał, że w trakcie oczekiwania na połączenie z pogotowiem jego żona mówiła, żeby powiedział, że K. spadł ze schodów. Po nawiązaniu połączenia oskarżony zgłosił dyspozytorowi pogotowia wypadek, mówiąc, że K. E. (2) spadł ze schodów. Powiedział, że słabo reaguje. Oskarżony wraz z żoną reanimowali K. E. (2) do przyjazdu karetki. Z początku samodzielnie reanimowała go A. C. (1) potem dołączył do niej W. C. (1) i wykonywał usta-usta. Jego żona w tym czasie uciskała klatkę piersiową.

Oskarżony w toku eksperymentu wyjaśnił, że żona nie powiedziała mu, co się stało z K., on domyślił się, że musiała go pobić. Oskarżony nie wie czy reszta dzieci była obecna w salonie podczas tej akcji. Następnie oskarżony wyjaśnił, że po położeniu K. na kanapie poszedł do góry. W. C. (1) przyznał, że w czasie jak był u góry by żona robiła coś przy K.. Oskarżony wskazał, że K. E. (2) miał wtedy guza po prawej części czoła, nie wie jednak gdzie na czole to dokładnie było. Jak mył chłopca ten miał guza na potylicy. Później zauważył, że miał małe siniaki na klatce piersiowej.

W trakcie dalszych czynności oskarżony odtworzył zdarzenie z dnia 12 września 2012 roku w wyniku, którego śmierć poniosła K. E. (1). Eksperyment przeprowadzono ponownie z użyciem lalki-pozoranta.

Oskarżony był w tym czasie u góry i zszedł po schodach na dół. Wołała go córka K., która przybiegła do góry. W trakcie schodzenia z góry widział jak żona kopala K. podeszwą buta w plecy. Gdy wszedł do łazienki na dole K. E. (1) leżała na środku brzuchem na posadzce. Oskarżony zapytał ją, co robi, żona powiedziała, że K. na nią z ręką szła. Oskarżony podejrzewa, że K. nie chciała umyć głowy i to mogło ją zdenerwować. Oskarżony stał w tym momencie w wejściu do łazienki. Następnie odciągnął żonę na bok, mówiąc żonie, że ją zabije. Żona odpowiedziała mu, że ich wszystkich pozabija. Oskarżony podtrzymując stojącą K., która szła jakby się przewracając przeszedł z nią do kotłowni na tym samym piętrze. Posadził ją na dywaniku po lewej stronie kotłowni, na pół opierając ją o znajdujący się tam karton. Potem oskarżony wyszedł z kotłowni i poszedł posprzątać w łazience, gdzie było mnóstwo wody. Po wytarciu wody poszedł do K.. Potem poszedł po dzieci i zaprowadził je do kotłowni albo same tam poszły na jego prośbę. Oskarżony posprzątał leżące na podłodze ciuchy i dokończył sprzątanie łazienki, po czym znowu poszedł zobaczyć do K.. Dziewczynka miała zamknięte oczy, oskarżony podniósł K. i wychodząc z nią z kotłowni dał ją żonie. Sam poszedł zadzwonić po pogotowie. Żona oskarżonego sprzeciwiała się dzwonieniu na pogotowie. A. C. (1) położyła K. na dywanie w salonie i zaczęła reanimować. Oskarżony jej pomagał, jednak nie pamięta czy wpiery zaczął jej pomagać przy reanimacji czy zadzwonił po pogotowie. Oskarżony za sugestią żony powiedział dyspozytorowi pogotowia, że dziewczynka przewróciła się przy myciu i zachłysnęła wodą, powiedział również, że nie reaguje. Potem oskarżony dalej reanimował K. z żoną. Gdy przyjechała karetka reanimował ją sam. Po przejęciu K. przez pogotowie usiadł na schodach i tam siedział. Gdy dotarło do niego, że K. nie żyje wyszedł na zewnątrz i siedział chwilę pod płotem. Nie pamiętał czy żona mówiła coś w tym czasie, bo wyłączył się w tym momencie. K. wyniósł wcześniej do kotłowni, bo tam było najbezpieczniej, bo żona ich nie widziała. Oskarżony obawiał się swojej żony, bo wpadła wtedy w straszną furję i nie mógł jej powstrzymać i jeszcze dzieci uderzyła jedno, drugie, D., K., dlatego ich też wziął do kotłowni. W czasie, gdy prowadził K. do kotłowni żona była zła i musiała się na nich wyżyć. Żona usiadła na kanapie w salonie i zaczęła oglądać telewizję. Nie wiedział, czy widziała gdzie prowadził dzieci. Zaprowadził je tam by były bezpieczne.

Oskarżony w trakcie eksperymentu procesowego wskazał narzędzia, których z żoną używali do dyscyplinowania dzieci. Używali m.in. metalowej rury od odkurzacza, którą uderzali dzieci po głowie, albo gdzieś w tyłek lub po nogach. Oskarżony zademonstrował jak D. E. (1) dostał rurą od odkurzacza. Uderzali dzieci ręką w głowę albo tyłek. Żona oskarżonego biła dzieci również pogrzebaczem znajdującym się w kotłowni. Oskarżony wyjaśnił, że biła nim dzieci po nogach albo po tyłku. Zdarzało się, że uderzała nim również dzieci po głowie. W. C. (1) przyznał, że nie bił dzieci po głowie. Sam używał do bicia tylko ręki i pasa. Bili dzieci w różnych pomieszczeniach: w kotłowni, w pokoju, w przedsionku, w korytarzu, w pokoju u dziewczyn lub u chłopaków.

Oskarżony przyznał również, że dzieci były uderzane klapkiem. Nie były jednak uderzane pod kolanami. W głowę nie dostawały wszystkie dzieci, a tylko D., O., K.. L. do bicia dzieci używała żona oskarżonego, on sam tylko ręki i pasa.

W. C. (1) dodał jeszcze, że jego żona przypalała zapalniczką uda O. E.. Przypalane były okolice przy udzie oraz zewnętrzna strona ud. A. C. (1) miała przypalać uda tylko O..

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. (1) z eksperymentu procesowego k.725-733)

W toku postępowania sądowego oskarżony W. C. (1) przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Przyznał się do bicia dzieci, jednak nie przyznał się do spowodowania śmierci K. E. (2) i odmówił składania wyjaśnień w tym zakresie. Oświadczył, że w toku rozprawy będzie odpowiadał na pytania Sądu i swojego obrońcy.

Oskarżony wyjaśnił, że bił dzieci ręką i używał pasa. Córkę bił pasem. Dzieci Państwa E. bił ręką, ale używał w stosunku do nich też pasa. Zaczął po dwóch trzech miesiącach, gdy dzieci Państwa E. a także jego własne mniej się słuchały. W ocenie W. C. (1) przekraczało to karcenie. Panowało zbyt duże napięcie, dzieci nie raz załatwiały się gdzieś indziej niż w toalecie. Żona oskarżonego też biła dzieci, również po okresie dwóch trzech miesięcy. Do bicia używała ręki lub laczka. Oskarżony wyjaśnił, że jego żona A. C. (1) biła K., K. i D.. Zaprzeczył też, aby kiedykolwiek kopał dzieci nogami, przypalał je zapalniczką, bił rurą od odkurzacza lub metalowym pogrzebaczem. Nie raz zdarzyło mu się jednak uderzyć dziecko klapkiem. Oskarżony wyjaśnił, że nie bił dzieci z własnej inicjatywy a z inicjatywy żony. Żona zawsze mówiła mu, że ma coś z dziećmi zrobić, że jakoś je uspokoił, uciszył. Działo się to w określonych sytuacjach, takich jak zmoczenie albo załatwianie się w nieodpowiednich miejscach lub niestosowane zachowania. Oskarżony przyznał się, że żałuje nadużywania przemocy wobec dzieci. Dodał, że rozmawiali z żoną na temat nadużywania przemocy, żeby więcej rozmawiać z dziećmi i wytłumaczyć, na czym to wszystko polega. Nieraz w jego ocenie wyciągnęli jakieś wnioski, zależy z jakiej sytuacji. Oskarżony pamięta zdarzenie z lipca 2012 roku, kiedy śmierć poniósł małoletni K. E. (2). Jego żona szycowała K. do lekarza a oskarżonym w tym momencie był u góry i zaścielał łóżka po dzieciach. W pewnym momencie, żona lub córka zawołała go by zszedł na dół. Schodząc zobaczył K. stojącego przed schodami. Wyglądał dziwnie, był blady. Zapytał się żony, co się K. stało, co mu zrobiła jednak nie dostał odpowiedzi na to pytanie. Zauważył, że K. zmoczył się, więc wziął go do łazienki i zaczął rozbierać. Wziął go na ręce i zaniósł. K. miał zdaniem oskarżonego zachwianą równowagę tzn. bujał się, dlatego zdecydował się go przenieść.

Po rozebraniu wziął K. do kabiny i po napuszczeniu wody umył. Następnie wyciągnął go z kabiny, wysuszył i posadził na pralkę. Oskarżony poprosił żonę, aby przyniosła rzeczy dla K. ubrania, po czym ubrał go w te rzeczy i zestawil z pralki.

W. C. (1) wyjaśnił, że K. E. (2) sam poszedł do salonu. Tam zaczął się przewracać, czasami siadał i usiadł na podłodze. Widać było, że nie mógł utrzymać się na nogach, więc oskarżony położył go na kanapie znajdującej się w salonie. Oskarżony wyjaśnił, że potem poszedł do góry na piętro albo do kotłowni. Po powrocie K. miał lekko przymknięte oczy i widać było takie słabe oznaki życia. W. C. (1) powiedział do żony, że trzeba zadzwonić na pogotowie. W międzyczasie przenieśli z kanapy na podłogę i A. C. (1) reanimowała K. E. (2). Oskarżony w tym czasie dzwonił na pogotowie. W czasie czekania z żoną na pogotowie ustalili, że K. spadł, ze schodów. To właśnie oskarżony podał w zgłoszeniu. Karetka przyjechała 2-3 minuty od zgłoszenia. Po przyjeździe sanitariusze zajęli się K.. Ratownicy poprosili, aby oskarżony jeszcze raz zadzwonił po karetkę. Jego zdaniem chodziło o karetkę S. Dyspozytorka powiedziała jednak, że ta karetka jest zajęta i może wezwać helikopter. Po paru minutach przyleciał helikopter i reanimację przejęła grupa.

Oskarżony w czasie składania wyjaśnień przed Sądem zaprzeczył, aby topił K. w łazience. Kąpał go tylko. Jego żonie A. mogło się zdawać, że on topił K.. Kąpał K. w brodziko-wannie. Nie przypominał sobie, żeby uderzała w brzuch dzieci tak by nie było widać. W. C. (1) zaprzeczył, aby w dniu śmierci K. E. (1) pobił żonę.

W. C. (1) nie był w stanie wskazać, w jakich okolicznościach powstał u A. E. (1) krwiak okularowy w okolicy oczodołu prawego. Nie był też w stanie wskazać, kto spowodował u niej takie obrażenia ciała. Oskarżony uważał, że krwiak okularowy w okolicy oczodołu prawego to plama na oku. Oskarżony zaprzeczył, aby uderzał pięścią w twarz albo innym

przedmiotem A. E. (1). Nie był też świadkiem tego, aby żona uderzała A. E. (1) pięścią, kopała ją, bądź uderzała jakimś przedmiotem. Nie był w stanie wyjaśnić mechanizmu powstania tego obrażenia ciała u A. E. (1). Oskarżony przyznał, że uderzył D. E. (1) w głowę. Jednak nie kopał go ani nie uderzał żadnym przedmiotem. Nie był też świadkiem tego, aby żona uderzała, kopała bądź biła D. E. (1) jakimś przedmiotem w głowę.

Odnosząc się do obrażeń ciała, które biegły stwierdził u K. C. (1) oskarżony przyznał się, że są to obrażenia, które zostały spowodowane przez niego. Obrażenia te powstały poprzez uderzenia paskiem. Nie był on jednak w stanie wskazać, z jakim natężeniem stosował przemoc wobec dzieci państwa E. oraz K. C. (1).

W. C. (1) dodał, że po śmierci K. nie stosowali wraz z żoną już takich metod cielesnych. Gdy ktoś coś tam nabroił, bądź zrobił nie tak jak powinien to stawiali do kąta. W tym okresie nie stosował przemocy tak często jak to podawał na początku. Wyjaśnił również, że metody cielesne były stosowane, gdy dziecko nie słuchało się albo dzieci między sobą nie mogły się dogadać, bo nie raz między osobą bili się.

Oskarżony wyjaśnił, że był świadkiem tego jak dzieci były przypalane zapalniczką. Raz było takie zdarzenie, że jego żona przypalała uda O. E.. Nie pamiętał jednak, dlaczego doszło do tej sytuacji. Gdy oskarżona A. C. (1) przypalała uda O. E. dziewczynka miała na sobie majtki, spodenki i bluzkę. Oskarżony zauważył to i zwrócił żonie uwagę, żeby tego nie robiła. Z początku oskarżona nie zwracała uwagi na to, co mówił do niej W. C. (1). Później dotarło to do niej i przestała przypalać dziecko. Oskarżony nie był w stanie powiedzieć jak długo mogło to trwać, minutę może dwie. Widział na ciele O. plamy. Zdaniem oskarżonego to było jedyne zdarzenie z tą zapalniczką.

Pytany o D. E. (1) oskarżony przyznał, że widział raz żonę jak trzymała w ręku pogrzebacz i uderzała nim chłopca. Uderzała go w dolnej części ciała. Oskarżony nie pamiętał jednak kiedy to zdarzenie miało miejsce. Nie był też w stanie sobie przypomnieć, co było powodem takiego zachowania żony. Do całego zdarzenia według oskarżonego doszło w kotłowni, która nie była miejscem gdzie zwyczajowo przebywały dzieci. Nie był w stanie powiedzieć, czemu żona znalazła tam się wraz z D..

Oskarżony nie przypominał sobie, aby był świadkiem uderzenia dzieci rurą od odkurzacza. W. C. (1) przyznał, że nie raz krzyczał na dzieci i podnosił na nie głos. Bywały takie sytuacje, że nie szło nad dziećmi zapanować np. gdy dochodziło między nimi do kłótni. D. E. (1) miał skłonność do brania ostrych narzędzi, na co reagowali z żoną krzycząc. Innych okoliczności oskarżony nie przypominał sobie.

A. C. (1) też wykrzykiwała na dzieci i podniosła głos. Takie zachowania były wobec wszystkich dzieci, również wobec K. C. (1). Oskarżony wyjaśnił, że on nie używał wobec dzieci słów powszechnie uważanych za obelżywe. Nie przypominał sobie również, aby groził dzieciom czy też czymś je straszył powodując u nich lęk. A. C. (1) raczej nie używała wulgarnych słów wobec dzieci, oskarżony nie przypominał sobie żeby groziła czy też straszyła dzieci.

Oskarżony wyjaśnił, że w okresie od stycznia 2012 roku do września 2012 roku nie pracował zarobkowo i przebywał w domu. A. C. (1) również nie pracowała zarobkowo. W. C. (1) przyznał, że decyzja o byciu rodziną zastępczą była bardziej decyzją jego żony, on sam nie był do tego do końca przekonany. Nie wiedział czy dadzą sobie radę z innymi dziećmi. W Centrum Pomocy (...) mówili, że musi być dwoje opiekunów. Oskarżony wyjaśnił, że nie miał szczególnej motywacji, aby zostać rodziną zastępczą.

Pracy zarobkowej zaprzestał pod koniec stycznia 2012 r., gdy żona poprosiła go, aby zrezygnował i pomógł zajmować się dziećmi.

Oskarżony nie uważał, aby w kwietniu 2012 roku zdarzyło się coś szczególnego. Narastało stopniowo napięcie i stres związany z wychowywaniem 7 dzieci. W. C. (1) zaprzeczył, aby miał problem z nadużywaniem alkoholu. Zachowania wobec dzieci, do których się przyznał i które są opisane w zarzucie znęcania się były na trzeźwo bez alkoholu. W każdym z opisanych przez niego przypadku zachowania żony była ona trzeźwa. Żona opowiadała mu całą swoją historię jak rodzice się nad nią znęcali, gdy była małym dzieckiem, że zamykali ją w pokoju, że ojciec ją bił. Oskarżony wie, że żona była raz u lekarza, ale nie wiedział czy to był psychiatra. Miała to być jakaś porada. Skończyło się na jednej

wizycie. W. C. (1) w okresie od stycznia 2012 roku do września 2012 roku nie zaobserwował u żony żadnych zachowań wobec dzieci. Odnosząc się do swojego zachowania wobec dzieci stwierdził, że stosował przemoc, gdy żona prosiła, aby coś zrobił. Jego zdaniem była to reakcja spontaniczna. Cała sprawa go już przerastała i nie wiedział, co ma robić. Oskarżony nie wiedział, co to jest limo uważał, że to jest siniak pod okiem. Nie przypominał sobie, żeby widział u K. siniaka pod okiem, bo nie zwracał na to uwagi.

U A. E. (1) też nie widział siniaka pod okiem. Oskarżony wyjaśnił, że uderzał otwartą ręką, nigdy nie uderzał pięścią. Stosował przemoc raz na dwa tygodnie, nie raz zdarzało się, że raz na miesiąc uderzałem dzieci. Po zdarzeniu z K. zdarzało się to tak gdzieś raz na miesiąc. Oskarżony stwierdził, że podczas uderzania dzieci czynił to raz albo wiele razy. U dzieci na skutek tych uderzeń miały pojawiać się siniaki. Innych spowodowanych w ten sposób obrażeń u dzieci oskarżony nie pamiętał.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. (1) k. 1256-1260)

Podczas kolejnej rozprawy W. C. (1) kontynuował składanie wyjaśnień. Oskarżony powiedział, że z jego punktu widzenia była to ciężka sytuacja, gdy zajmowali się siódmką dzieci. Dzieci, którymi się zajmował nie bały się go. Oskarżony do końca nie wiedział, dlaczego dzieci trafiły do nich. Dzieci zostały powierzone jemu i jego żonie z uwagi na to, iż były w opłakanym stanie. Mimo, iż była zima to dzieci miały tylko rajstopki, kurtek również nie miały. W. C. (1) przyznał, że rodzeństwo E. rzadko wypowiadało się na temat swoich rodziców. Dzieci miały problem z załatwianiem się, myciem np. nie potrafiły umyć zębów, skorzystać z toalety, bały się wody, mycia głowy. Oskarżony powiedział, że próbowali nauczyć je wszystkich tych czynności. Rozmawiali z dziećmi normalnie, jak to powinno się robić mówili, co to jest pasta do zębów. Pokazywali takie czynności dzieciom. Mimo, iż postępy były powolne i stopniowe to w opinii oskarżonego widać było, iż dzieci uczyły się tych czynności. Były problemy z myciem się. Nie słyszał, aby któreś z dzieci poważnie chorowało przed tym zanim do nich trafiły. Oskarżony przyznał, że nie spożywał często alkoholu. Ostatni raz spożywał alkohol za czasów kawalerskich. Związek małżeński z A. C. (1) zawarł w 2001 r.. Jego żona nie spożywała alkoholu w ogóle. Dzieci nieraz mówiły, że nie zdążyły to robiły w spodnie. Z tego, co pamiętał to K. załatwiała się do umywalki. Dzieci podczas posiłków jadły tyle, że wymiotowały. To nie działo się często, lecz co jakiś czas, gdy za mocno najadły się to wymiotowały. Państwo E. rzadko odwiedzali dzieci. Przez ten okres 4-5 razy była matka i parę razy dzwonił ojciec dzieci. Jak dzwonił to telefonicznie rozmawiał z A. C. (1). Oskarżony nie przypominał sobie, żeby ojciec rozmawiał z dziećmi. Gdy przychodziła matka dzieci to nie było między nimi więzi. Uważał, że od czasu, kiedy zszedł z góry i zaczął zajmować się K. do momentu wezwania pogotowia minęło 20 minut. W. C. (1), gdy przyjechali lekarze i reanimowali K. trzymał woreczek z kroplówką.

Oskarżony przyznał, że nie zna okoliczności śmierci K. E. (1). W dniu jej śmierci przebywał w miejscu zamieszkania. Nie pamiętał, czy był w domu cały dzień czy opuszczał miejsce zamieszkania. Jego żona była w domu chyba cały dzień. W. C. (1) wyjaśnił, iż w dniu 12 września 2012 roku nie był świadkiem agresywnych zachowań wobec K. E. (1). W tym dniu miał mały kontakt z dzieckiem, bo kończył łazienkę. W porze obiadowej miał kontakt z tym dzieckiem. Nie zauważył wtedy u dziecka żadnych niepokojących symptomów świadczących o jakichś problemach zdrowotnych. Później jak zszedł na dół to zauważył, że żona jest w łazience. W łazience była jeszcze K.. Udał się tam, bo K. przybiegła i powiedziała, żebyśmy zszedł na dół. Nie powiedziała, dlaczego miał zejść na dół tylko powiedziała, że mam zejść tam szybko. Oskarżony miał zejść z piętra na parter. Nie mówiła, do jakiego pomieszczenia miał się udać. Udał się bezpośrednio do łazienki, sam wybrał to pomieszczenie. Wybrał je dlatego, że znajduje się naprzeciwko schodów i drzwi do niego były otwarte. W. C. (1) wyjaśnił, że gdy wszedł do łazienki to jego żona stała a K. leżała na posadzce. Nie pamiętał dokładnie, ale dziecko leżało chyba twarzą do podłogi. Nie przypominał sobie czy jego żona stała na K. czy stała gdzieś z boku. Odciągnął żonę na bok a K. zaprowadził do kotłowni. Żona zasłaniała mu dojsście do K., lecz on widział K. leżącą na posadzce. Łazienka nie jest duża. Nie pamiętał, czy żona mówiła coś do niego. Nie przypominał sobie czy żona stawiała opór jak chciał ją odciągnąć na bok. Oskarżony złapał K. pod pachę i wyprowadził, nie szła swobodnie, musiał ją podnieść i pomóc żeby doprowadzić ją do kotłowni. Nie wiedział dlaczego wybrał pomieszczenie kotłowni, chyba dlatego, że była do niego najkrótsza droga. Nie przypominał sobie czy żona wtedy gdzieś poszła czy została w łazience. W kotłowni posadził K. i powiedziałem, aby tak chwilkę poczekała, nic nie mówiła. Uważał, że K. rozumiała jego polecenie jednak był z nią słaby kontakt, nic nie mówiła. Wtedy trzeba było do niej coś powtórzyć,

dwa razy powiedzieć. Potem poszedł po resztę dzieci O. i D.. Poszedł po nie, żeby osłonić dzieci, żeby żona nic nikomu więcej nie zrobiła. Obawiał się, że żona mogła zrobić dzieciom to, co K., czyli pobić. Odnalazł dzieci bodajże w salonie, na tym samym piętrze. Zaprowadził te dzieci do kotłowni, powiedział, żeby poczekały koło K.. Jak przyszedł z dziećmi do kotłowni to K. siedziała tak samo. Nie widział, żadnych zmian w jej zachowaniu, nie skarżyła się na ból. Poszedł na łazienki, było tam pełno wody, wziął mopa i tą wodę starł. W. C. (1) nie był w stanie powiedzieć, dlaczego w tym momencie zajęł się sprzątnięciem łazienki. Nie pamiętał, czy jak przyszedł do łazienki była tam jeszcze jego żona. Nie przypominał sobie czy widział żonę w innym pomieszczeniu, sprzątnięcie łazienki zajęło mu trochę czasu. Jak sprzątnął łazienkę to poszedł do kotłowni zobaczyć co jest z K.. Zaczął mówić do niej po imieniu, ale ona nie reagowała. Dziecko cały czas siedziało i nie zmieniano swojej pozycji. Dziecko siedziało pochylone do tyłu, opierało się o karton z gazetami. Nie był w stanie odpowiedzieć, czy gdyby się nie opierała to byłaby w stanie zachować pozycję siedzącą. Wtedy dziecko w ogóle już nie reagowało. Wziął K. podnosząc ją i wyszedł z kotłowni. Dał K. żonie, która była na korytarzu bądź na początku salonu. Jak wytarł łazienkę i szedł do kotłowni to nie zwracał uwagi na to gdzie jest żona. Jego żona wzięła K. na ręce. Powiedział, że musi zadzwonić na pogotowie, bo widział jak K. wygląda, miała zamknięte oczy i nie reagowała. Zdaniem oskarżonego była ona bezwładna. Skontaktował się chyba z numerem 112 z salonu. Jego żona wzięła K.. Nie był do końca pewien, ale żona położyła K. w salonie na podłodze. Nie wiedział, dlatego tam ją położyła. W trakcie oczekiwania na połączenie z pogotowiem pytał się, co ma im powiedzieć. Żona powiedziała, że K. się przewróciła i zachłysnęła wodą w czasie kąpieli. Tak też powiedział przy połączeniu się z pogotowiem. (...) ratunkowe przyjechały w ciągu paru minut. Oskarżony w tym czasie przebywał cały czas w salonie wraz z żoną i K., w tym czasie stan K. nie uległ zmianie. Do momentu przyjazdu karetki reanimowali K.. Jego żona uciskała klatkę piersiową a on wdmuchiwał powietrze do ust. Nie pamiętał czy na te czynności była jakaś reakcja dziecka. Po paru minutach przyjechało pogotowie, oskarżony w tym czasie siedział chyba na schodach i nie pamiętał, co się działo dalej.

Nie przypominał sobie czy widział w dniu u K. jakieś obrażenia ciała. Nie widział u niej obrażeń na głowie, na twarzy. Nie był w stanie sobie przypomnieć, która to mogła być godzina jak przyszła K. i powiedziała, że miał zejść na dół. Było chyba jeszcze wtedy jasno. Nie pamiętał, bo był pochłonięty pracą. Nie jest w stanie powiedzieć, czy to było przed czy po kolacji. Kończył łazienkę, było to pomieszczenie w górnej kondygnacji. Nie było tam drzwi. Te czynności były związane z hałasem. Oskarżony robił montaż i fugował. Będąc tam słyszał, że żona mówiła do K., że żona ma problemy myciem głowy K.. Nie do końca to słyszał, ale domyślił się, nie pamiętał, co słyszał konkretnie. To była wypowiedź chyba z podniesionym głosem. Nie był w stanie przytoczyć konkretnych słów. Nie słyszał wypowiedzi K.. Nie był w stanie określić ile czasu upłynęło od tej chwili to momentu, kiedy przyszła K. i prosiła, żeby zszedł na dół. Nie przypominał sobie, żeby słyszał jakieś odgłosy dochodzące z piętra niżej. Nie pamiętał jak długo słyszał wypowiedzi żony. Nie przypominał sobie, żeby żona wypowiadała wobec K. jakieś groźby, słowa powszechnie uznawane za obelżywe. W. C. (1) myślał, że żona była z K. w łazience, bo to była pora kąpieli, coś w tym sensie. K. trzeba było pomagać podczas mycia. Oskarżony nie miał wiedzy, jakie obrażenia miała K. i jakie obrażenia skutkowały jej zgonem. Nie był w stanie podać, jaki był mechanizm powstawania obrażeń ciała u K., które skutkowały jej zgonem.

Odnosząc się do swoich wcześniejszych wyjaśnień złożonych w trakcie postępowania przygotowawczego oskarżony podtrzymał te wyjaśnienia w części. Nie podtrzymał wyjaśnień odnośnie pobicia K. tzn. on go wtedy nie pobił. W pozostałym zakresie wyjaśnienia potwierdził. Nie był w stanie określić, dlatego żona szczególną agresję kierowała wobec K. i K.. Mówiąc, że dzieci stały pod schodami, to rzeczy, to było otwarte. One stały pod tymi schodami tak długo, aż im powiedzieli, że mogą wyjść. Wysokość schodów pozwalała swobodnie im tam stać. To było gdzieś tak dwa metry na dwa metry. Była tam żarówka. Oskarżony nie przypominał sobie czy było tam zapalone światło. Czasami stało tam jedno czasami dwoje dzieci. Uważał, że wysadzanie dzieci na nocniku było po to, żeby się nauczyły jak się załatwiać. Może dwie godziny lub dłużej to trochę za długo. W. C. (1) wyjaśnił, że złożył takie wyjaśnienia dotyczące K., bo chciał odciążyć żonę. Chciał część winy wziąć na siebie, nie wie dlaczego, nie był w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Stwierdził, że żona powinna odpowiedzieć za swoje czyny, że nie będzie jej krył. Widział u K. takie objawy jak u K., bo też była biała, miała takie jasne usta. Widział u K. takie objawy jak opisywał, zwiijał się z bólu, stękał, miał bladeść powłok twarzy. Jeżeli chodzi o K. to też była biała, miała takie jasne usta. Nie przypominał sobie, żeby widział, że K. zwiija się z bólu, że stęka. Możliwe, że była kłótnia 12 września z jego żoną o to, kto ma myć dzieci. Nie

przypominał sobie, ale chyba miał kontakt z żoną w czasie mycia przez nią dzieci. Nie pamiętał, ale chyba rozmawiali o czymś odnośnie kąpania.

Oskarżony odmówił odpowiedzi na pytanie czy zaobserwował jak żona kopnęła kilkakrotnie K. w plecy jak również, odmówił odpowiedzi na pytanie czy żona wykrzykiwała „zostaw mnie ja i tak ją zabiję”.

W. C. (1) nie pamiętał czy żona zachowywała się agresywnie wobec O. i D., popchnęła je tak, że się przewróciły. Jak wszedł do łazienki to K. była rozebrana, była bez żadnej odzieży. Chyba cały czas była tak do czasu przyjazdu lekarza.

Oskarżony odmówił odpowiedzi na pytanie czy u K. widział siniaki na czole i na klatce piersiowej. Wyjaśnił, że on nie uderzył wówczas K..

Kolejnych odczytanych wyjaśnień oskarżony nie potwierdził w części dotyczącej pobicia K..

Następne wyjaśnienia oskarżony podtrzymał. W tych wyjaśnieniach chodziło o O. a nie o D.. Oskarżony miał na myśli to, co było z tym podpaleniem ud. Nie było tak, żeby żona podpałała uda D., tylko podpałała O.. Oskarżony odmówił odpowiedzi na pytanie, „jaki jest powód do tego żeby bić innego człowieka”.

Oskarżony powiedział, że decyzja o zmianie zeznań była po wszystkich przesłuchaniach. Przed zatrzymaniem przez funkcjonariuszy policji była decyzja, że wezmę część winy na siebie. Ja tego nie ustalałem z nikim, z żoną na ten temat nie rozmawiałem.

W. C. (1) nie chciał się odnieść do treści wyjaśnień i składać dodatkowych wyjaśnień, co do przesłuchania zapisanego na płycie DVD.

Oskarżony nie pamiętał, czemu nie zgłosił na policję tego, że K. został pobity.

Oskarżony podtrzymał wyjaśnienia, które składał w czasie eksperymentu procesowego, a także potwierdził przebieg konfrontacji z dnia 25 października 2012 roku i nie chciał składać dodatkowych wyjaśnień w tej sprawie.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. C. (1) k. 1310-1315)

W toku postępowania sporządzona została opinia sądowo-psychiatryczna i psychologiczna dotycząca oskarżonej A. C. (1) - po przeprowadzeniu obserwacji sądowo-psychiatrycznej. Biegli stwierdzili, że oskarżona nie cierpi na niedorozwój umysłowy, jak również nie stwierdzono u niej zaburzeń psychicznych w sensie psychozy. In tempore criminis nie znajdowała się w stanie wyłączającym lub ograniczającym w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Nie zachodzą wobec oskarżonej warunki z art.31§1i2 k.k.

(dowód: opinia sądowo-psychiatryczna k.1002-1023)

W trakcie postępowania oskarżony poddany został jednorazowemu badaniu sądowo-psychiatrycznemu. Biegli stwierdzili, że nie jest on chory psychicznie ani upośledzony umysłowo. In tempore criminis nie miał on zniesionej lub ograniczonej w stopniu znacznym zdolność do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

(dowód: opinia sądowo-psychiatryczna k.784-791)

Oskarżona A. C. (1) nie była karana.

(dowód: karta karna k. 2682)

Oskarżony W. C. (1) nie był karany.

(dowód: karta karna k.2683)

Sąd zważył, co następuje:

Materiał dowodowy zgromadzony w toku postępowania jednoznacznie wskazuje na sprawstwo oskarżonych odnośnie przypisanych im czynów. Wskazują na to zeznania świadków A. E. (1), K. C. (1), częściowo zeznania świadków J. D. (1), A. S. (1) i A. S. (2), częściowo wyjaśnienia oskarżonych, treść opinii z zakresu medycyny sądowej.

Wyjaśnieniom oskarżonego W. C. (1) Sąd przyznał walor wiarygodności w części. Jako wiarygodne Sąd ocenił wyjaśnienia oskarżonego dotyczące zawarcia związku małżeńskiego z oskarżoną posiadania dzieci biologicznych (dwóch córek), uzyskania statusu rodziny zastępczej i przyjęcia pięciorga dzieci z rodziny E.. W tym zakresie wyjaśnienia oskarżonego mają charakter niekwestionowany i korelują z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w toku postępowania. Sąd dał również wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, że pięcioro dzieci umieszczonych w rodzinie zastępczej oskarżonych było zaniedbanych wychowawczo i środowiskowo. Relacja oskarżonego w tej materii znajduje potwierdzenie m.in. w zeznaniach świadka K. W. (1) co do sytuacji panującej w rodzinie biologicznej dzieci. Sąd nie znalazł podstaw do podważania wiarygodności wyjaśnień oskarżonego w zakresie odnoszącym się do stosowania przez oskarżonych przemocy wobec dzieci. Wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie są konsekwentne co do stosowania przez oskarżonych przemocy fizycznej w stosunku do dzieci z rodziny E.. Treść wyjaśnień oskarżonego znajduje w tej części odzwierciedlenie w zeznaniach świadków A. E. (1) i K. C. (1). Oskarżony podał, że zarówno on, jak i oskarżona bili dzieci. Okoliczność tę potwierdziła w swoich zeznaniach A. E. (1), podając: „Ciocia miała swój pas, a wujek swój pas. Wujek i ciocia bili nas pasem, jej pasem (...)”. Oskarżony potwierdził, że używał do bicia dzieci pasa, uderzał je ręką - w głowę, klatkę piersiową, pupę. Nadto oskarżony wyjaśnił, że oskarżona biła dzieci ręką, paskiem, rurą od odkurzacza. Relacja oskarżonego co do tych okoliczności cechuje się niezmiennością i brak jest podstaw do podważania jej wiarygodności. Z kolei wyjaśnienia oskarżonego, iż oskarżona biła dzieci laczkiem (kapciem) jest zbieżna z treścią wyjaśnień oskarżonej co do tej okoliczności. Nadmienić przy tym trzeba, iż z wyjaśnień oskarżonej wynika, że oskarżony również bił dzieci kapciem, a świadek I. W. podała, że D. E. (1) powiedział jej, że był przez oskarżonego bity kapciem. Oskarżony podał również, że oskarżona kopała dzieci. Okoliczność tę wskazała w swoich zeznaniach także świadek K. C. (1). Brak jest więc podstaw do deprecjonowania wiarygodności wyjaśnień oskarżonego w tej kwestii. Sąd przyznał walor wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego, iż oskarżona do bicia dzieci używała także pogrzebacza. Okoliczność tę potwierdziła w swoich wyjaśnieniach oskarżona. Jako wiarygodne Sąd ocenił wyjaśnienia oskarżonego, że stosowane były wobec dzieci różnego rodzaju kary - stanie w kącie, stanie pod schodami. Fakt, iż dzieci (K. i A.) stały w kącie, czy pod ścianą (ubrane tylko w majtki) przywołała w swoich zeznaniach świadek K. C. (1). Sąd przyznał walor wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego, że oskarżona przypalała zapalniczką D. E. (1) i A. E. (1). Takie zachowanie oskarżonej opisała w swoich zeznaniach również świadek A. E. (1). Z kolei świadek K. C. (1) podała, że oskarżona groziła K. E. (2) i A. E. (1) podpaleniem włosów zapalniczką. Zaakcentować wypada, że we wszystkich tych relacjach występuje zapalniczka - czy to jako przedmiot stosowany do zadawania obrażeń, czy to jako element groźby. Sąd dał również wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, że znajdował się w pomieszczeniach na górze domu, gdy oskarżona ubierała K. E. (2), by udać się z nim do lekarza. Okoliczność tę potwierdziła w swoich wyjaśnieniach oskarżona. Oskarżony wyjaśnił, że K. E. (2) zmoczył się, co wywołało agresję oskarżonej. Fakt, iż K. E. (2) zmoczył się znalazł potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonej. Brak jest podstaw do podważania wiarygodności wyjaśnień oskarżonego, iż oskarżona biła wówczas K.. Wyjaśnienia oskarżonego cechują się koherencją i niezmiennością w tej części; są logiczne i przekonujące. Nadto tworzą one logiczną i spójną całość z treścią opinii z zakresu medycyny sądowej co do rodzaju obrażeń doznanych przez K. E. (2) i mechanizmu ich powstania. Treść wyjaśnień oskarżonego, iż następnie oskarżona przywołała go i przyszedł on do oskarżonej i K. konweniuje z wyjaśnieniami oskarżonej. Sąd uznał za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego, iż uderzył K. E. (2) w klatkę piersiową (pięścią) oraz w twarz (dłonią). W tej części wyjaśnienia oskarżonego jawią się jako przekonujące i logiczne. Wprawdzie następnie oskarżony zaprzeczył, by uderzył w dniu zdarzenia K. E. (2), jednakże wyjaśnieniom tym nie można dać wiary. Nie można bowiem uznać za przekonujące i zgodne z zasadami probabilistyki i psychologicznego prawdopodobieństwa wyjaśnień oskarżonego, że przyznał się do uderzenia K. E. (2) w tym celu, by oskarżona nie ponosiła sama odpowiedzialności za skutki zdarzenia. Motywacja taka jest niewiarygodna, zwłaszcza że oskarżony nie był w stanie wytłumaczyć, co legło u podstaw zmiany przez niego postawy. Nie sposób również pominąć, iż oskarżony opisał sposób zadania uderzeń oraz ich umiejscowienie, przy czym - co należy podkreślić - w dacie składania wyjaśnień nie znał treści opinii z zakresu medycyny sądowej. Oskarżony opisał umiejscowienie i rodzaj

zadanych ciosów, zaś z treści opinii sądowo-lekarskiej wynika, że przyczyną zgonu były urazy godzące w brzuch, w okolice prawego łuku żebrowego; a więc nie były to uderzenia skierowane w głowę, czy klatkę piersiową. Zatem jeśli relacja oskarżonego miała być nakierowana na przyjęcie przez niego współodpowiedzialności za śmierć K. E. (2), zdumiewającym jest, że oskarżony opisał uderzenia, które nie mogły stanowić przyczyny zgonu. Wszystkie te okoliczności we wzajemnym powiązaniu nakazują odmówić wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego, iż początkowo przyznał się do uderzenia K. E. (2), bowiem nie chciał, by oskarżona sama ponosiła odpowiedzialność. W ocenie Sądu, relacja oskarżonego odzwierciedla w tym zakresie rzeczywisty przebieg zdarzenia, w tym fakt, iż oskarżony uderzył chłopca w klatkę piersiową i w głowę (w twarz). Jako wiarygodne Sąd ocenił wyjaśnienia oskarżonego, iż zabrał K. E. (2) do łazienki na górę, by go umyć i przebrać, poprosił oskarżoną o przyniesienie ubrania na zmianę, a następnie ubrał chłopca. Relacja oskarżonego w tej części jest konsekwentna, a także częściowo pozostaje w zgodzie z wyjaśnieniami oskarżonej. Wprawdzie oskarżona wyjaśniła, że w łazience oskarżony bił K. E. (2), jednakże wyjaśnieniom tym Sąd nie dał wiary. Brak jest podstaw do podważania wiarygodności relacji oskarżonego, iż następnie wraz z K. E. (2) zeszli na dół, że chłopiec źle wyglądał, nie mógł utrzymać równowagi, więc został położony na kanapie, a po jakimś czasie wezwane zostało pogotowie. Fakt wezwania pomocy znajduje odzwierciedlenie w dokumentach zgromadzonych w toku postępowania oraz zeznaniach świadków - członków ekipy ratowników medycznych. Nie może budzić wątpliwości zgodność z rzeczywistym stanem rzeczy wyjaśnień oskarżonego, iż oskarżeni wskazywali, że K. E. (2) spadł ze schodów i w ten sposób doznał obrażeń skutkujących jego zgonem. Relacja oskarżonego w tej części ma charakter niekwestionowany i koreluje z pozostałym materiałem dowodowym w sprawie. Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego odnośnie przebywania przez niego w pomieszczeniu łazienki na piętrze domu, podczas gdy oskarżona miała zająć się kąpielą dzieci, w tym K.. W tej części wyjaśnienia oskarżonego znajdują częściowe potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonej. Brak jest podstaw do podważania wiarygodności wyjaśnień oskarżonego, że w czasie kąpieli K. doszło do zastosowania przez oskarżoną przemocy wobec dziewczynki. W wyjaśnieniach oskarżonego wynika, że słyszał odgłosy nieporozumienia, że K. prawdopodobnie nie chciała dać umyć głowy. Przybycie K. C. (1) z prośbą o przejście oskarżonego do drugiej łazienki, co opisał w swoich wyjaśnieniach oskarżony, potwierdziła częściowo w swoich zeznaniach K. C. (1) (świadek podała, że pobiegła zobaczyć, co się dzieje, po czym poszła po oskarżonych - jednakże skonfrontowanie treści zeznań świadka z wyjaśnieniami oskarżonych prowadzić musi do wniosku, iż w istocie K. C. (1) udała się po oskarżonego). Treść wyjaśnień oskarżonego, że K. E. (1) leżała na podłodze, zaś oskarżona kopnęła ją w dolną część pleców znajduje częściowe potwierdzenie w zeznaniach K. C. (1). Fakt doznania przez K. E. (1) obrażeń na skutek działań oskarżonej, na co wskazał w swoich wyjaśnieniach oskarżony, pozostaje w zgodzie z ustaleniami poczynionymi w opinii z zakresu medycyny sądowej oraz w treści protokołu oględzin i otwarcia zwłok. Brak jest podstaw do podważania skojarzeń oskarżonego sytuacji K. z sytuacją K., bowiem - jak wynika z treści opinii z zakresu medycyny sądowej - dzieci zmarły na skutek krwotoków wewnętrznych spowodowanych pęknięciem wątroby, czy rozfragmentowaniem wątroby. Mechanizm spowodowania urazu, rodzaj urazu i przyczyna zgonu były więc podobne. Wyjaśnienia oskarżonego, że śmierć K. E. (1) wyjaśniali poślizgnięciem się, upadkiem i zachłyśnięciem się dziewczynki w kąpielni mają charakter niekwestionowany. Sąd odmówił natomiast wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego, że nie bił córki K. C. (1). Wyjaśnieniom tym przeczą zeznania K. C. (1). Zauważyć jednak trzeba, iż z zeznań świadka K. C. (1) wynika, że po przybyciu dzieci z rodziny E. do domu oskarżonych, agresja oskarżonych skierowana była względem pięciorga dzieci, dla których oskarżeni stanowili rodzinę zastępczą. Dlatego też, odmawiając wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego, iż nie bił swojej córki, że zbił ją może raz, stwierdzić należy, że w inkryminowanym czasie oskarżony nie stosował przemocy fizycznej wobec K. C. (1) w sposób stały - doszło do uderzenia pasem, co konsekwentnie potwierdził oskarżony.

Wyjaśnienia oskarżonej A. C. (1) zostały przez Sąd uznane za wiarygodne w części. Jako wiarygodne Sąd ocenił wyjaśnienia oskarżonej odnośnie wykonywania funkcji rodziny zastępczej. W tym zakresie wyjaśnienia oskarżonej mają charakter niekwestionowany. Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonej dotyczącym stosowania przemocy fizycznej wobec dzieci z rodziny E.. W tym zakresie relacja oskarżonej jest zbieżna z treścią wyjaśnień oskarżonego, a także koreluje z zeznaniami świadków K. C. (1) i A. E. (1). Oskarżona podała, że biła dzieci - ręką, kapciem (łaczkiem), pasem. Wyjaśnienia te znajdują potwierdzenie w relacji oskarżonego; również świadek A. E. (1) zeznała, że oskarżona używała do bicia dzieci pasa. Oskarżona przyznała nadto, iż biła dzieci po grzebaczem. Okoliczność tę wskazał w swoich wyjaśnieniach oskarżony. Nadto z zeznań świadka K. C. (1) wynika, że świadek przypuszcza, iż dzieci były bite w

kotłowni przy użyciu pogrzebacza. Z tych względów relacja oskarżonej w tej części została uznana za wiarygodną. Sąd nie dał natomiast wiary wyjaśnieniom oskarżonej, że oskarżona „słyszała głosy”, co było przyczyną stosowania przemocy wobec dzieci z rodziny E.. Wyjaśnienia te są nielogiczne i nieprzekonywające. Nadto nie mogą się one ostać w konfrontacji z treścią opinii sądowo-psychiatrycznej oraz sądowo-psychologicznej dotyczącej oskarżonej. Po przeprowadzeniu obserwacji sądowo-psychiatrycznej sporządzona została opinia sądowo-psychiatryczna i z treści tej jednoznacznie wynika, że oskarżona nie jest chora psychicznie, nie ma zaburzeń świadomości, nie ma omamów. Treść i wnioski opinii nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że okoliczności podawane przez oskarżoną odnośnie motywów działania - uleganie podszeptom „głosów”, „wstępowanie czegoś” w oskarżoną, nie znajdują odzwierciedlenia w rzeczywistym stanie rzeczy. W ocenie Sądu treść wyjaśnień oskarżonej w tym zakresie jest elementem przyjętej przez oskarżonej linii obrony zmierzającej do uniknięcia odpowiedzialności karnej. Powyższe okoliczności sprawiają zatem, że wyjaśnienia oskarżonej w tym zakresie nie zasługują na przymiot wiarygodności. Sąd nie dał również wiary wyjaśnieniom oskarżonej, że motywacją do zostania rodziną zastępczą nie były kwestie finansowe. Wyjaśnienia oskarżonej w tej części są nieprzekonywające, a także stoją w opozycji do treści zeznań świadka J. K. (1), który wprost wskazał na finansowe podłoże decyzji oskarżonych (chęć uzyskania środków na wykończenie domu). Zeznania świadka jawią się jako zgodne z zasadami probabilistyki i psychologicznego prawdopodobieństwa, są logiczne i przekonujące. Wyjaśnieniom oskarżonej, że oskarżony również stosował wobec dzieci z rodziny E. Sąd przyznał walor wiarygodności. Treść wyjaśnień oskarżonej w tej kwestii znajduje potwierdzenie i uzupełnienie w wyjaśnieniach samego oskarżonego, jak i w zeznaniach świadków K. C. i A.E.. Zarówno oskarżona, jak i oskarżony zgodnie wyjaśnili, że W. C. (1) bił dzieci ręką i pasem. Nadto oskarżona podała, że W. C. (1) używał do bicia dzieci kaptur (laczka). W taki sam sposób postępowała - jak wynika z jej wyjaśnień - oskarżona. Również świadkowie K. C. (1) i A. E. (1) potwierdziły, że oskarżony bił dzieci, w tym przy użyciu pasa. Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonej, że w dniu śmierci K. E. (2) oskarżona miała iść z nim i K. E. (3) do lekarza, dziecko było ubrane, lecz zmoczyło się, więc oskarżona się zdenerwowała. W tym zakresie wyjaśnienia oskarżonej konwenują z treścią wyjaśnień oskarżonego. Sąd uznał również za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonej, że oskarżony zabrał K. E. (2) do łazienki, by go umyć i przebrać oraz że oskarżona przyniosła ubranie na zmianę dla dziecka. W tej części relacja oskarżonej pozostaje w zgodzie z wyjaśnieniami oskarżonego co do przebiegu zdarzenia. Sąd odmówił natomiast wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonej, że „uderzyli K.”, „nie chcieli go zabić”, „zdenerwowali się”. Początkowo oskarżona w wyjaśnieniach swoich posługiwała się pierwszą osobą liczby mnogiej, co miało wskazywać na współdziałanie oskarżonego w zdarzeniu. Jednakże dalsze, bardziej szczegółowe wyjaśnienia oskarżonej, jak również treść wyjaśnień oskarżonego, wskazuje, że w poszczególnych elementach zajścia oskarżenia brali udział pojedynczo, przebywając wspólnie jedynie w czasie, gdy oskarżony zszedł na dół, by zabrać K. E. (2) do łazienki oraz gdy oskarżona przyniosła ubranie na zmianę. Następnie oskarżeni przebywali razem, gdy dziecko umierało, czekając na przybycie służb ratowniczych. Stąd też początkowe stwierdzenia oskarżonej należy oceniać w kategoriach strategii procesowej zmierzającej do obarczenia odpowiedzialnością za zdarzenie oskarżonego. Sąd odmówił również wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonej, że oskarżony topił K. E. (2) trzymając jego głowę pod strumieniem wody. Okoliczność taka nie wynika z wyjaśnień oskarżonego, nadto z treści protokołu oględzin i otwarcia zwłok nie wynika, by przyczyną zgonu było utopienie; nie ujawniono także śladów wody (np. zachłyśnięcie się dziecka). Treść wyjaśnień oskarżonej w tym zakresie zmierza - w ocenie Sądu - do uniknięcia odpowiedzialności i przerzucenia odpowiedzialności za śmierć K. E. (2) na oskarżonego. Wyjaśnienia oskarżonej, że oskarżony uderzył K. E. (2) należy ocenić jako wiarygodne co do samego zaistnienia takiego faktu. Sam oskarżony początkowo przyznał, że uderzył chłopca pięścią w klatkę piersiową i ręką w głowę, a wyjaśnienia te zostały uznane za wiarygodne. Natomiast wyjaśnienia oskarżonej nie mogą zostać uznane za wiarygodne co do samej sekwencji zdarzeń. Oskarżona bowiem podała, że oskarżony bił K. E. (2) w łazience, gdy dziecko siedziało na pralce. Wyjaśnienia oskarżonej są niekonsekwentne, a także nie znajdują odzwierciedlenia w treści wyjaśnień oskarżonego, z których wynika, że uderzył on chłopca przez udanie się z nim do łazienki. Dlatego też, wyjaśnienia oskarżonej nie zostały co do tego elementu czasowe uznane za wiarygodne. Wyjaśnienia oskarżonej odnośnie okoliczności śmierci K. E. (2) nie mogą być uznane za wiarygodne, gdyż oskarżona całkowicie pomija swoje działanie skutkujące zgonem chłopca. Oskarżona przyznała wprawdzie, iż uderzyła chłopca, jednakże podała, że było to uderzenie ręką w okolice klatki piersiowej. Wskazać w tym miejscu należy, iż z opinii z zakresu medycyny sądowej jednoznacznie wynika rodzaj i umiejscowienie urazów doznanych przez K. E. (2). Treść wyjaśnień oskarżonej jest niespójna z treścią i wnioskami opinii. Jeśliby uznać za wiarygodną relację oskarżonej, wówczas należałoby uznać, iż

chłopiec w ogóle nie został uderzony w brzuch. Z treści zaś protokołu oględzin i otwarcia zwłok oraz opinii z zakresu medycyny sądowej jednoznacznie wynika, że dziecko doznało urazu mechanicznego zadanego ręką obcą z dużą siłą - w mechanizmie uderzenia pięścią lub kopania; doszło do pęknięcia wątroby. Przebieg zdarzenia opisany przez oskarżoną w wyjaśnieniach nie wskazuje, by mogło dojść do pęknięcia wątroby u chłopca, gdyż nie było uderzeń skierowanych w brzuch dziecka, a oskarżona tylko raz uderzyła K. E. (2) ręką. W ocenie Sądu, analiza materiału dowodowego, w tym w szczególności treści wyjaśnień oskarżonego oraz protokołów oględzin i otwarcia zwłok, opinii z zakresu medycyny sądowej oraz zeznań świadków - ratowników medycznych, przeczy relacji oskarżonej. Wyjaśnienia oskarżonej cechują się tendencyjnością, zmierzają do zatajenia działania oskarżonej i uniknięcia w ten sposób odpowiedzialności karnej. Wszystkie te okoliczności sprawiają, że wyjaśnienia oskarżonej nie mogą w tej części zostać uznane za wiarygodne. Jako wiarygodne częściowo należy ocenić wyjaśnienia oskarżonej dotyczące przebiegu zdarzeń w dniu zgonu K. E. (1). Sąd uznał za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonej, że tego dnia K. E. (1) przebywała w łazience, gdzie miała się kąpać, zaś oskarżona przebywała w pokoju, zaglądając do łazienki; oskarżony natomiast znajdował się w innej części domu, wykonując prace remontowo-wykończeniowe. Okoliczności te potwierdził w swoich wyjaśnieniach oskarżony. Sąd przyznał walor wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonej, że kąpiel K. E. (1) nie przebiegała bez zakłóceń. Z wyjaśnień oskarżonego wynika bowiem, że słyszał on podniesiony głos oskarżonej, która krzyczała na K. E. (1). Z kolei oskarżona podała, że doszło do scysji z powodu użycia przez dziewczynkę słuchawki prysznicowej przy kąpielu. Oskarżona konsekwentnie wyjaśniała, że odebrała K. E. (1) słuchawkę prysznicową. Wprawdzie relacja oskarżonej w toku postępowania zawiera pewne rozbieżności - początkowo oskarżona nie wskazywała na szarpaninę, następnie podała, że K. E. (1) zaczęła oskarżoną szarpać i wyzywać - jednakże okoliczność ta nie deprecjonuje wiarygodności wyjaśnień oskarżonej, że K. E. (1) trzymała słuchawkę prysznicową, zaś oskarżona odebrała ją dziewczynce. Sąd odmówił wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonej, iż K. E. (1) podczas szarpaniny poślizgnęła się i upadła, doznając obrażenia głowy. Wyjaśnienia oskarżonej w tym zakresie cechują się niekonsekwencją. Oskarżona bowiem początkowo podała, że K. E. (1) musiała się przewrócić, bo miała guza na głowie - a więc nastąpiło to przed przyjściem oskarżonej do łazienki, następnie zaś - że była szarpanina i K. E. (1) upadła uderzając się w głowę. Początkowo oskarżona podała, że wyszła z łazienki po uderzeniu dziecka, które przewróciło się i podniosło, a jak wróciła, to dziewczynka leżała w brodziku z twarzą w wodzie; następnie zaś, że K. E. (1) szarpała się z oskarżoną, okładała ją słuchawką prysznicową i ponownie przewróciła się, a oskarżona zawołała męża i wyszła z łazienki. Wyjaśnienia oskarżonej zawierają zatem rozbieżności co do poszczególnych elementów zdarzenia. Początkowo oskarżona przyznała, że uderzyła K. E. (1) w głowę i brzuch, potem element ten został w treści wyjaśnień oskarżonej pominięty. Dlatego też, relację oskarżonej należy oceniać w konfrontacji z wyjaśnieniami oskarżonego, częściowo - zeznaniami K. C. (1), a także z treścią opinii z zakresu medycyny sądowej. Podobnie jak w przypadku zdarzenia z dnia 03.07.2012r. oskarżona nie wskazywała, by doszło do zadawania uderzeń w brzuch. Przebieg zdarzenia opisany przez oskarżoną nie przystaje do treści protokołu oględzin i otwarcia zwłok oraz opinii z zakresu medycyny sądowej. Niewątpliwie dwa ostatnie dowody mają charakter obiektywny i pozbawiony tendencyjności. Natomiast treść wyjaśnień oskarżonej nakierowana jest na umniejszenie roli oskarżonej w zdarzeniach. Jeśliby uznać wyjaśnienia oskarżonej co do przebiegu zdarzenia za wiarygodne, wówczas nie mogłoby dojść do powstania urazów stwierdzonych u K. E. (1). Oskarżona bowiem nie podawała, by dziewczynka była uderzana z dużą siłą w brzuch; nie było zatem możliwości rozfragmentowania wątroby. Natomiast nie może budzić wątpliwości, że do takiego urazu doszło, czego następstwem był krwotok wewnętrzny prowadzący do śmierci K. E. (1). Relacja oskarżonej nie może się więc ostać w konfrontacji z niebudzącymi wątpliwości i obiektywnymi dowodami w postaci opinii z zakresu medycyny sądowej oraz protokołu oględzin i otwarcia zwłok. W tych warunkach nie można uznać wyjaśnień oskarżonej w tej części za wiarygodne. Należy zauważyć, iż oskarżona przyznała, że uderzyła K. E. (1) w głowę i w brzuch, mogła dziewczynkę także kopnąć. Taki sposób działania, prowadzący do spowodowania u K. E. (1) urazów, konweniuje z treścią opinii z zakresu medycyny sądowej co do mechanizmu zgonu K. E. (1). Oskarżona nie wskazała także, by kopała leżącą już K. E. (1), podczas gdy takie zachowanie zostało przez oskarżonego opisane w jego wyjaśnieniach. Brak jest natomiast podstaw do podważania wiarygodności wyjaśnień oskarżonej co do wezwania pomocy lekarskiej oraz śmierci K. E. (1). Sąd przyznał również walor wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonej, że po zgonie K. E. (2) rodzinie udzielono pomocy psychologicznej - w tym odrębnie dla dzieci. Okoliczność ta znajduje potwierdzenie w innych dowodach w sprawie.

Zeznaniom świadka A. E. (1) Sąd dał wiarę w przeważającym zakresie. W ocenie Sądu, zeznania te odzwierciedlają wiedzę i spostrzeżenia świadka. Okoliczność, iż zeznania te w swojej treści nie stanowią logicznego i chronologicznego opisu zdarzeń, nie deprecjonuje ich wiarygodności. Przeciwnie, zważywszy na fakt, iż świadek jest osobą małoletnią (w dacie składania zeznań świadek była 6-letnim dzieckiem) chaotyczny tok wypowiedzi, pewne powtórzenia, brak chronologii świadczą o spontaniczności relacji i szczerości świadka. Podkreślenia wymaga, że zeznania świadka znajdują w znacznym zakresie potwierdzenie i uzupełnienie w innych dowodach w sprawie, w tym zwłaszcza w zeznaniach świadka K. C. (1). Godzi się zaakcentować, że pewne zachowania zostały przez świadków opisane w sposób zbliżony, np. fakt, iż oskarżona przypalała zapalniczką D. E. (1) i A. E. (1). Okoliczność ta zresztą znajduje także potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonego (w zakresie uznanym za wiarygodne). Również oskarżona w swoich wyjaśnieniach przyznała się, że stosowała wobec dzieci przemoc, używając pasa, pogrzebacza, kopiąc je, popychając i dusząc. Takie formy przemocy opisała w swoich zeznaniach świadek. Wprawdzie świadek nie wskazała, by oskarżona używała do bicia pogrzebacza, jednakże taki sposób działania opisała w swoich wyjaśnieniach oskarżona, jak również świadek K. C. (1). Nie deprecjonuje to wiarygodności zeznań świadka, bowiem taki sposób działania oskarżonej mógł nie zostać skierowany przeciwko świadkowi (z wyjaśnień oskarżonej wynika, że uderzyła D. E. (1)). Nie może wpływać na ocenę wiarygodności zeznań świadka okoliczność, że nie opisała ona wyczerpująco poszczególnych sytuacji, w których oskarżeni stosowali przemoc fizyczną wobec powierzonych ich opiece dzieci. Należy bowiem mieć na względzie, iż stosowanie przemocy wobec dzieci było zwykłym sposobem postępowania, zachowania takie były typowe w domu oskarżonych, miały one charakter stały. Stąd też, z uwagi na ich powtarzalność, nie sposób oczekiwać, by świadek (zwłaszcza sześciolatnie dziecko) była w stanie szczegółowo opisać konkretne sytuacje. Stosowanie przemocy fizycznej było bowiem zwykłym zachowaniem w rodzinie oskarżonych. Jedynie sytuacje szczególnie drastyczne, np. kwestia przypalania zapalniczką, czy nakazywania wejścia do pieca zostały przez świadka wyodrębnione z ogólnego opisu - zapewne z uwagi na ich wyjątkowe natężenie emocjonalne świadek zapamiętała je szczególnie. Zauważyć także trzeba, iż świadek w swoich zeznaniach opisała zachowanie zarówno oskarżonej, jak i oskarżonego; rozróżniając poszczególne osoby. Z zeznań świadka wyraźnie wynika, że pewne zachowania prezentowała oskarżona (np. przypalanie zapalniczką, duszenie, uderzenie świadka w twarz - w okolicy oka), pewne zaś - oboje oskarżeni (bicie pasem). Natomiast z pewną ostrożnością Sąd podszedł do części zeznań świadka odnośnie okoliczności śmierci K. E. (1). Za wiarygodne należy uznać zeznania świadka, że K. E. (1) miała się umyć i zdarzenie miało miejsce w łazience, w czasie kąpieli (w brodziku), jednakże relacja świadka, iż oskarżona zacięła K. E. (1) nożem nie znajduje odzwierciedlenia w pozostałym materiale dowodowym, w tym zwłaszcza w protokole oględzin i otwarcia zwłok. Również relacja świadka, iż K. E. (1) obficie krwawiła nie może zostać uznana za miarodajną, bowiem przeczy temu dokumentacja medyczna, a także wyjaśnienia oskarżonych. Stąd też, zeznania świadka w tej materii nie mogą zostać ocenione jako wiarygodne.

Zeznania świadka K. C. (1) zostały przez Sąd uznane za wiarygodne. W znacznym zakresie relacja świadka koresponduje z zeznaniami świadka A. E. (1), zwłaszcza co do sposobu zachowania oskarżonych wobec dzieci, dla których stanowili oni rodzinę zastępczą. Zeznania świadka cechują się konsekwencją, wewnętrzną zbornością, a także - jak wskazano - znajduje w dużej mierze potwierdzenie w innych dowodach w sprawie. Świadek opisała rodzaje zachowań oskarżonych względem dzieci z rodziny E., jak również w stosunku do świadka. Pewne uogólnienia w relacji świadka nie deprecjonują wiarygodności zeznań K. C. (1). Biorąc pod uwagę fakt, iż rodzajowo zachowania oskarżonych powtarzały się i były rozciągnięte w czasie, zrozumiałym jest, że świadek nie była w stanie szczegółowo i konkretnie opisać poszczególnych zachowań, umieszczając je w określonym, dokładnym kontekście czasowym. Rodzajowo opisane przez świadka zachowania oskarżonych znajdują odzwierciedlenie w zeznaniach A. E. (1), wyjaśnieniach oskarżonego (w zakresie uznanym za wiarygodne) oraz częściowo w wyjaśnieniach oskarżonej. Fakt bicia dzieci z rodziny E. potwierdzili oskarżeni, a także świadek A. E.. Również używanie przedmiotów do bicia dzieci, tj. pasa, pogrzebacza, na co wskazała świadek w swoich zeznaniach, znajduje potwierdzenie w relacjach oskarżonych oraz świadka A. E.. Zeznania świadka, że oskarżona dusiła dzieci jawią się jako logiczne i przekonujące; nadto fakt duszenia K. E. (1) przez oskarżoną opisała w swojej relacji świadek A. E. (1). Godzi się również zauważyć, iż zarówno w zeznaniach K. C. (1), jak i świadka A. E. (1) oraz wyjaśnieniach oskarżonego występuje opis używania przez oskarżoną zapalniczki - z wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań A.E. wynika, że oskarżona przypalała dzieci (A. i K.), K. C. (1)

natomiast podała, że oskarżona wyjęła zapalniczkę i groziła dzieciom podpaleniem włosów. Podkreślenia wymaga, że w relacjach wskazanych osób pojawia się zapalniczka; zbieżny jest także opis, iż zachowanie oskarżonej skierowane było wobec A. E. (1) i K. E. (2). Okoliczność, iż K. C. (1) podała, że oskarżona groziła dzieciom, zaś świadek A. E. i oskarżony podali, że przypalała dzieci zapalniczką, nie deprecjonuje wiarygodności zeznań świadka. Świadek bowiem mogła nie widzieć całego przebiegu zdarzenia, a pewien jego fragment. Nie uszła uwagi Sądu również i ta okoliczność, iż początkowo świadek zbiorczo opisywała zachowania oskarżonych (np. „bili ich”), jednakże następnie z treści zeznań wynikało, że niektóre działania podejmowane były przez oboje oskarżonych, niektóre - przez jedno z nich. K. C. (1) opisała rodzajowo zachowania oskarżonej, wyraźnie wskazując, że były to zachowania tej osoby. W odniesieniu do oskarżonego bądź ogólnie opisywała jego działania wraz z oskarżoną- np. „bili”, „popychali”, bądź wskazywała sytuacje dotyczące oskarżonego, np. „tata to ja nie pamiętam za bardzo jak go bił”, „D. tata bił pasem”. Należy także zauważyć, iż z zeznań świadka J. D. (1) wynika, że K. C. (1) opisywała świadkowi zachowanie oskarżonych, mówiąc o biciu dzieci, ich podduszaniu, stosowaniu kar. Zatem zeznania J. D. (1) przyczyniają się do stwierdzenia niezmienności relacji K. C. (1).

Zeznania świadka odnośnie okoliczności śmierci K. E. (1) w pewnym zakresie korelują z wyjaśnieniami oskarżonej (co do samego faktu kąpeli K. E. (1)) oraz wyjaśnieniami oskarżonego (co do kopnięcia K. E. (1) w plecy - „mama nadepnęła jej nogą na plecy”). Z pewną ostrożnością Sąd podszedł do zeznań świadka odnośnie poślizgnięcia się przez K. E. (1) w kąpeli, przewrócenia się i uderzenia w głowę. Relacja świadka w tej części nie zachowuje chronologii, a także nie znajduje odzwierciedlenia w wyjaśnieniach oskarżonych (w zakresie uznanym za wiarygodne). Świadek podała, że K. E. (1) kąpała się sama, zaś oskarżona ją sprawdzała; K. E. (1) poślizgnęła się, upadła i uderzyła w głowę. Według zeznań świadka oskarżeni mieli wówczas znajdować się w kotłowni, a świadek zbiegła zobaczyć, co się stało, następnie poszła po oskarżonych, ale K. E. (1) już nie żyła. Relacja świadka co do przebiegu zdarzenia jest rozbieżna zarówno z wyjaśnieniami oskarżonej (w zakresie uznanym za wiarygodne), jak i z relacją oskarżonego (w części uznanej za wiarygodną). Nie sposób zresztą nie zauważyć, iż sama K. C. (1) wskazała, że domyśla się jedynie, że K. E. (1) upadła i uderzyła się. Następnie świadek podała, że przypomniała sobie, iż oskarżona biła K. E. (1) w wannie (co z kolei jest zbieżne częściowo z wyjaśnieniami oskarżonej i częściowo z wyjaśnieniami oskarżonego). Z tych względów, zeznania świadka odnośnie poślizgnięcia się K. E. (1) i okoliczności jej zgonu nie mogą zostać ocenione jako wiarygodne i miarodajne. Sąd nie znalazł podstaw do podważania wiarygodności zeznań świadka odnośnie zachowania oskarżonych względem niej. W tym zakresie wskazać jednak należy, iż z relacji świadka wynika, że po przybyciu dzieci z rodziny E. agresja oskarżonych na nie została skierowana; K. C. (1) nie była już obiektem przemocy fizycznej i psychicznej. Taką relację świadka potwierdziła także świadek J. D. (1), która podała, że K. C. (1) stwierdziła, że po „poprawiło się jej jak przysły te dzieci, że nie było takiego lania jak przedtem, że nie było do niej takich wybuchów złości jak przedtem”. Sąd uwzględnił także opinię psychologa, z której wynika, że świadek nie ma tendencji do fantazjowania, czy konfabulacji.

Zeznaniom świadka J. C. (2) Sąd dał wiarę w części. Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadka dotyczące kontaktowania się - w ramach obowiązków służbowych - z rodziną zastępczą A. i W. C. (1) (świadek sprawowała kontrolę nad rodziną zastępczą). W tej części zeznania mają charakter niekwestionowany i konwenują z pozostałym materiałem dowodowym w sprawie. Sąd przyznał również walor wiarygodności zeznaniom świadka, że po zgonie K. E. (2) świadek oraz dyrektor (...) w P. udały się do miejsca zamieszkania oskarżonych, gdzie podejmowane były czynności procesowe. Jako wiarygodne Sąd ocenił także zeznania świadka, że po śmierci K. E. (2) rodzina zastępcza została objęta opieką psychologiczną. W tej części relacja świadka jest zbieżna z zeznaniami świadków B. K. (1) oraz M. B.. Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadka, że oskarżony twierdził, że dziecko spadło ze schodów. W tym zakresie zeznania świadka są logiczne i przekonujące, a także pozostają w zgodzie z innymi dowodami w sprawie, w tym z zeznaniami świadka B. K. oraz wyjaśnieniami oskarżonych. Sąd dał nadto wiarę zeznaniom świadka, że po zgonie K. E. (1) udała się z wraz z dyrektor (...), psychologiem i wicestarostą do miejsca zamieszkania oskarżonych, gdzie trwały czynności procesowe. W tym zakresie zeznania świadka mają charakter niekwestionowany. Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadka, że zauważyła obrażenie (siniak pod okiem) u A. E. (1) i zapytała o okoliczności doznania obrażenia. Fakt doznania przez świadka A. E. (1) obrażenia w postaci zasinienia pod okiem wynika również z opinii sądowno-lekarskiej, a także zeznań świadka A. E. (1). Natomiast Sąd odmówił wiarygodności zeznaniom świadka odnośnie prawidłowości

podejmowanych przez świadka czynności w ramach kontroli rodziny zastępczej. Jeśliby w istocie w czasie wizyt - zapowiedzianych i niezapowiedzianych - świadek wyczerpująco ustalała sytuację panującą w tej rodzinie, nie sposób byłoby nie zauważyć występujących nieprawidłowości. Rodzaj i natężenie przemocy stosowanej przez oskarżonych wobec dzieci nie mogłyby pozostać niezauważone w dłuższym okresie czasu, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że matka oskarżonej kontaktowała się z (...) informując, że nie może odwiedzać dzieci. Wpłynęła także informacja o odmiennym traktowaniu w rodzinie zastępczej dzieci biologicznych oraz dzieci przyjętych do rodziny zastępczej. Sygnały te jednakże nie skłoniły świadka do gruntownego i wyczerpującego ustalenia rzeczywistej sytuacji panującej w rodzinie zastępczej. Świadek podała także, iż nie weryfikowała informacji dotyczących wizyt lekarskich dzieci (choć możliwym było np. poproszenie o okazanie zaleceń lekarskich). Nadto jeśliby rzeczywiście świadek rozmawiała z dziećmi umieszczonymi u oskarżonych, a rozmowy te mogłyby się odbywać również pod nieobecność rodziców zastępczych, z pewnością mogłaby uzyskać bardziej wyczerpujące informacje. Zastanawiającym jest nadto, że po śmierci K. E. (2) - jak wskazywano - na skutek upadku ze schodów, świadek nie wykazała żadnej inicjatywy w zakresie poczynienia ustaleń co do sposobu zabezpieczenia schodów i sprawdzenia warunków mieszkaniowych. Zdaniem Sądu treść zeznań świadka odnośnie sposobu sprawowania kontroli nad rodziną zastępczą nie odzwierciedlają rzeczywistego stanu rzeczy, mają charakter tendencyjny i nakierowane są wytworzenie obrazu rzetelnego wykonywania czynności kontrolnych. Stąd też, nie mogą one zostać uznane za wiarygodne w tej części.

Zeznaniom świadka B. K. (1) Sąd przyznał walor wiarygodności w części. Sąd generalnie dał wiarę zeznaniom świadka co do czynności podjętych po uzyskaniu wiadomości o śmierci K. E. (2) (przyjazd do miejsca zamieszkania oskarżonych, prowadzenie czynności przez funkcjonariuszy policji, zapewnienie pomocy psychologicznej oskarżonym i dzieciom). W tej części zeznania świadka są zbieżne z zeznaniami świadków J. C. (2) i M. B.. Sąd uznał także za wiarygodne zeznania dotyczące działań po poinformowaniu o śmierci K. E. (1), tj. udania się na miejsce zdarzenia, zabrania dzieci z rodziny zastępczej oskarżonych i umieszczenia ich w innej rodzinie zastępczej, umieszczenia dzieci biologicznych oskarżonych u J. D. (1). Relacja świadka w tym zakresie koreluje m.in. z zeznaniami świadków J. C. (2) i M. B.. Również zeznania świadka odnośnie zauważenia obrażeń twarzy u A. E. (1) znajdują odzwierciedlenie w treści zeznań świadka J. C. (2). Sąd z dużą ostrożnością podszedł natomiast do zeznań świadka odnośnie kontaktu świadka oraz pracowników (...) w P. z rodziną zastępczą oskarżonych oraz poczynionych obserwacji (tj. braku spostrzeżeń, że wobec dzieci stosowana jest przemoc). Z zeznań świadka wynika, że nie zauważono żadnych niepokojących sygnałów, że dzieci były zaopiekowane, tuliły się do oskarżonych. Zastanawiającym jest, iż nikt nie spostrzegł obrażeń na ciele dzieci, mimo że były one bite, zaś A. E. (1) i D. E. (1) byli przez oskarżoną przypalani zapalniczką. Wątpliwości budzi także brak reakcji na informację o nierównym traktowaniu dzieci, czy też stosowaniu wobec dzieci przemocy. Zwłaszcza po śmierci K. E. (2) informację tę należało gruntownie zweryfikować. Dlatego też relacja świadka w tym zakresie winna być oceniana z dużą ostrożnością.

Zeznania świadka M. G. (2) zostały przez Sąd uznane za wiarygodne. Zeznania te są konsekwentne i nie zawierają niezborności. Nadto w pewnym zakresie znajdują one potwierdzenie w innych dowodach w sprawie, w tym w zeznaniach świadków B. K. (1) i M. B., a także J. C. (2). Zauważyć jednak należy, iż świadek nie miała stałego kontaktu z oskarżonymi, bowiem nie współpracowała z tą rodziną zastępczą. Natomiast czynności wykonywane przez świadka w związku z kontaktami z oskarżonymi jawią się jako logiczne i przekonywujące. Z zeznań świadka wynika, że oskarżona kontaktowała się z (...) Centrum Pomocy (...), dowiadując się o skierowanie dzieci do oskarżonych jako rodziny zastępczej. Nadto świadek kilkakrotnie była w domu oskarżonych po umieszczeniu tam dzieci, dostarczając dokumenty do wypełnienia, przy czym wizyty te były krótkie. W czasie kontaktów z oskarżoną świadek nie zaobserwowała nieprawidłowości, czy też okoliczności wzbudzających podejrzenia świadka. W tym miejscu należy zauważyć, iż z treści opinii sądowo-psychiatrycznej dotyczącej oskarżonej A. C. (1) wynika, że jej osobowość nosi cechy osobowości psychopatycznej (dysocjalnej wg kryteriów (...) 10), którą znamionuje m.in. umiejętność wywierania bardzo dobrego wrażenia na innych osobach, zdolności manipulacyjne i wysoki powierzchowny urok osobisty. Okoliczności te do pewnego stopnia, przy ograniczonym kontakcie z oskarżoną, mogą uzasadniać brak jakichkolwiek negatywnych spostrzeżeń i ogólnie dobrą ocenę oskarżonej.

Zeznaniom świadka M. J. (2) Sąd dał wiarę, bowiem odzwierciedlają one wiedzę świadka co do okoliczności faktycznych. Brak jest podstaw do podważania szczerości zeznań świadka. Zeznania świadka odnośnie podejmowanych czynności znajdują potwierdzenie w zeznaniach świadków J. C. (2), B. K. (1) i M. G. (2). Natomiast zastanawiającym jest, że świadek - będąc psychologiem i mając kontakt z dziećmi przez ok. 1,5 godziny, rozmawiając z nimi, prowadząc czynności polegające na udzieleniu wsparcia psychologicznego - nie zauważyła żadnych sygnałów świadczących o nieprawidłowościach. Jak wynika z zeznań świadka, miała dłuższy kontakt z dziećmi bez obecności oskarżonych, co mogło sprzyjać poczynieniu obserwacji na podstawie zachowania dzieci pod nieobecność rodziców zastępczych.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka K. W. (1), gdyż cechują się one koherencją i mają przekonujący i obiektywny charakter. Świadek opisała podejmowane przez siebie czynności, a także sytuację panującą w rodzinie E.. Zeznania te są logiczne, znajdują częściowe odzwierciedlenie w dokumentach dotyczących postępowania, w niewielkim zakresie również w zeznaniach świadka M. G. (2) i J. C. (2).

Zeznania świadka J. K. (1) zostały przez Sąd uznane za wiarygodne w części. Sąd dał wiarę zeznaniom świadka o tym, że o śmierci dzieci dowiedział się z przekazów medialnych, a także - iż nie był d pewnego momentu wpuszczany na posesję oskarżonych. W tym zakresie zeznania świadka znajdują częściowe potwierdzenie w zeznaniach świadków M. J., B. C. (świadkowie podali, że wpłynęły informacje odnośnie niewpuszczania matki oskarżonej do domu oskarżonych). Sąd przyznał także walor wiarygodności zeznaniom świadka odnośnie motywów oskarżonych zostania rodziną zastępczą, tj. chęci wykończenia domu za pieniądze uzyskiwane z tego tytułu. Sąd natomiast odmówił wiarygodności zeznaniom świadka, że to głównie oskarżony uniemożliwiał kontakt z oskarżoną i dziećmi. W tym zakresie zeznania świadka cechują się tendencyjnością, zmierzają do obciążenia oskarżonego, a także nie znajdują potwierdzenia w treści opinii sądowo-psychiatrycznych i sądowo-psychologicznych dotyczących oskarżonych, z których wynika, że oskarżony ma osobowość bierno-zależną, zaś osobą dominującą jest oskarżona.

Zeznaniom świadka J. D. (1) Sąd dał wiarę, gdyż są one koherentne, logiczne i przekonujące. Nadto znajdują one częściowe potwierdzenie w zeznaniach świadka J. C. (2) - odnośnie kontaktu świadka z (...) i przekazania informacji o nieprawidłowościach w rodzinie zastępczej oskarżonych, a także w zeznaniach świadków J. K. (1), B. K. (3) i I. W. (2) - co do niewpuszczenia rodziców oskarżonych na teren posesji. Sąd uznał również za wiarygodne zeznania świadka co do relacji K. C. (1) odnośnie sytuacji w domu oskarżonych, zwłaszcza stosowania przemocy wobec dzieci. Zeznania te w znacznej części pozostają w zgodzie z zeznaniami świadka K. C. (1). Nie podważa wiarygodności zeznań świadka fakt, iż K. C. (1) opisała następnie okoliczności zdarzeń odmiennie niż wynikałoby to z relacji świadka J. D. (1) sama wskazała, że K. C. (1) w różny sposób opisywała okoliczności śmierci K. i K. E. (1), że wskazywała - odnośnie okoliczności zgonu K. E. (1) - iż był to wypadek. Wszak początkowo również oskarżeni utrzymywali, że oba zdarzenia były wypadkami i taką wersję miały również prezentować dzieci.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka P. P. (1). Zeznania te są koherentne, niezmiennie w toku postępowania. Świadek opisała swoje kontakty z rodziną oskarżonych, związane z udzielaniem pomocy przy dzieciach. W zeznaniach swoich świadek wskazała zachowanie oskarżonych, jakie zaobserwowała. Częściowo treść zeznań świadka znajduje potwierdzenie w zeznaniach świadków J. C. (2), B. K. (1) i M. J. (2) - zwłaszcza odnośnie czynności podejmowanych po śmierci K. i K. E. (1). Brak jest podstaw do podważania wiarygodności zeznań świadka relacjonujących wypowiedzi oskarżonych co do okoliczności zgonu K. E. (2), bowiem w generalnie konwenują one z relacjami pozostałych świadków co do prezentowanej przez oskarżonych wersji okoliczności śmierci dziecka.

Zeznania świadka H. M. zostały przez Sąd uznane za wiarygodne. Treść zeznań jest spójna i konsekwentna. Brak jest podstaw do podważania wiarygodności zeznań świadka - świadek opisała podejmowane przez siebie czynności (jednorazowy wywiad u oskarżonych) oraz sposób ich przeprowadzenia (rozmowa z oskarżoną). Relacja świadka jawi się jako logiczna i przekonująca. Jednakże z uwagi na fakt, iż świadek miała jednorazowy kontakt z oskarżoną, zeznania te nie mają pierwszorzędno znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Zeznania świadka M. B. Sąd dał wiarę w części. Jako wiarygodne Sąd ocenił zeznania świadka dotyczące czynności podejmowanych przez świadka w rodzinie oskarżonych, tj. pomocy psychologicznej po śmierci K. E. (2). W tej części zeznania świadka korespondują z zeznaniami świadków B. K. (1), J. C. (2), M. J. (2). Brak jest podstaw do podważania wiarygodności zeznań świadka, iż z jej spostrzeżeń wynikało, że oskarżona przeżywa żalobę. Zastanowienie jednak musi budzić, iż świadek będąc psychologiem i mając kontakt z oskarżoną, pracując z nią psychologicznie, nie była w stanie zauważyć żadnych niepokojących sygnałów, jak również ujawnić nieprawidłowej osobowości oskarżonej. Wprawdzie świadek nie poddawała oskarżonej badaniom psychologicznym, jednakże dość znaczny czasowo kontakt świadka z oskarżoną mógł przyczynić się do stwierdzenia nieprawidłowości w osobowości oskarżonej.

Jako wiarygodne Sąd ocenił zeznania świadków A. S. (1) i A. S. (2). Zeznania te cechują się brakiem tendencyjności, wewnętrzną spójnością i niesprzecznością. Treść zeznań świadków wzajemnie się potwierdza i uzupełnia, tworząc logiczną i przekonującą całość. Zeznania świadka A. S. (1) są bardziej szczegółowe i obszernie, jednakże wynika to z faktu, iż świadek spędzała więcej czasu z dziećmi niż A. S. (2). Zaakcentowania wymaga, że zeznania świadków co do informacji podawanych w szczególności przez A. E. (1), znajdują potwierdzenie w zeznaniach A.E.. Pozwala to na stwierdzenie, że relacja A. E. (1) cechuje się niezmiennością. Przekazywane świadkom informacje co do bicia dzieci przez oskarżonych, używania pasa, rurą od odkurzacza, czy pogrzebaczem znajdują częściowe odzwierciedlenie w zeznaniach dziewczynki, konwenują także z wyjaśnieniami oskarżonych co do stosowania przemocy wobec dzieci. Godzi się zauważyć, iż z zeznań świadka wynika, że A. E. (1) podała, że obrażenie twarzy (okolicy oczodołu) zostało spowodowane przez oskarżoną uderzeniem pięścią, co znajduje potwierdzenie w zeznaniach A.E.. A. S. (1) podała również, iż D. E. (1) przyznał, że był przypalany zapalniczką przez oskarżoną. Relacja ta jest zbieżna z zeznaniami świadka A. E. oraz wyjaśnieniami oskarżonego - co do tego rodzaju zachowania oskarżonej.

Zeznaniom świadka H. E. (1) Sąd przyznał walor wiarygodności w części. Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadka odnośnie posiadania dzieci, sytuacji rodzinnej, odbywania przez męża świadka kary pozbawienia wolności, umieszczenia dzieci w rodzinie zastępczej. Sąd odmówił natomiast wiarygodności zeznaniom świadka odnośnie sposobu zajmowania się przez nią dziećmi, zapewniania im prawidłowych warunków bytowych, zaspokajania podstawowych potrzeb na poziomie materialnym. W tej części zeznania świadka są tendencyjne, nakierowane na umniejszenie własnych zaniedbań i zaniechań. Relacja świadka, w konfrontacji w szczególności z zeznaniami świadków K. W. (1), M. G. (2), B. M. (odnośnie stanu zdrowia dzieci), czy A. i A. S. (2), nie może zostać uznana za wiarygodną i miarodajną. Brak jest natomiast podstaw do podważania wiarygodności treści zeznań świadka co do powzięcia informacji o śmierci dzieci, zorganizowania ceremonii pogrzebowych. Zauważyć jednak należy, iż dla ustalenia kwestii odpowiedzialności oskarżonych zeznania świadka nie mają pierwszorzędno znaczenia.

Zeznania świadka D. E. (1) zostały przez Sąd ocenione z dużą ostrożnością. Zdaniem Sądu, zeznania te są tendencyjne, nakierowane na wytworzenie obrazu świadka jako troskliwego ojca, pomimo braku kontaktu z dziećmi, braku podstawowych informacji o dzieciach, pozbawienia władzy rodzicielskiej i umieszczenia dzieci w rodzinie zastępczej. Dzieci, co wynika zarówno z wyjaśnień oskarżonych, jak i z zeznań świadków A.A. S. i K. W. były zaniebane środowiskowo i wychowawczo. Wszystkie te okoliczności sprawiają, że zeznań świadka co do przejawiania troski o dzieci nie można ocenić jako wiarygodne.

Zeznaniom świadka B. M. Sąd przyznał walor wiarygodności, bowiem relacja świadka odzwierciedla jej wiedzę. Świadek opisała kontakt z dziećmi z rodziny E. oraz z dziećmi biologicznymi oskarżonych. Zastanowienie jednak może budzić fakt, iż świadek - lekarz - nie spostrzegła żadnych śladów stosowania przemocy wobec dzieci, jednakże okoliczność ta mogła wynikać z faktu, iż odległości czasowe pomiędzy wizytami mogły sprawiać, że obrażenia goiły się.

Sąd z pewną ostrożnością podszedł do zeznań świadka A. G. (1). Z zeznań świadka wynika, że nie zaobserwowała - będąc wychowawczynią A. E. (1) - niepokojących sygnałów. Zauważyć należy, iż z zeznań świadków A. i A. S. (2) wynika, że w okresie późniejszym były zastrzeżenia ze strony nauczycieli co do zachowania A.E. w szkole. Natomiast z zeznań świadka A. G. wynika, że żadnych uwag co do zachowania A.E. nie było - że była dzieckiem „bez problemów”. Z pewnością na zachowanie A. E. (1) w okresie późniejszym wpływ miały zdarzenia w okresie pobytu u oskarżonych, jednakże zastanawiającym jest, że przez okres półrocza szkolnego wychowawczyni nie spostrzegła, że wobec dziecka

stosowana była z dużym natężeniem przemoc fizyczna. Brak zaobserwowania śladów przemocy może wskazywać na brak pogłębionego zainteresowania dzieckiem.

Zeznaniom świadka D. L. Sąd przyznał walor wiarygodności. Zeznania te są przekonywujące. Należy zwrócić uwagę, iż świadek wyraźnie wskazała, że większość posiadanych informacji posiada ze środków masowego przekazu oraz od osób trzecich. Z uwagi na brak kontaktu z rodziną oskarżonych, świadek nie posiadała wiedzy pochodzącej z własnych obserwacji, czy kontaktu z członkami rodziny oskarżonych. Stąd też, zeznania świadka nie mogą zostać ocenione jako mające istotne znaczenie dla ustalenia kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonych.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadka J. M. (1), gdyż są one logiczne, wewnętrznie zborne, a także znajdują częściowe potwierdzenie w zeznaniach świadka M. J. (3), B. K. (1) - co do wyznaczenia psychologa celem udzielenia dzieciom pomocy psychologicznej. Brak jest podstaw do podważania wiarygodności zeznań świadka.

Zeznaniom świadka P. M. Sąd przyznał walor wiarygodności. Treść zeznań świadka jest koherentna, niezmienna w toku postępowania. Nie zawierają one wewnętrznych niezborności, a także konwenują z innymi dowodami w sprawie w tym z dokumentami dotyczącymi zgłoszenia.

Zeznaniom świadków Ł. R. (2) i P. W. Sąd dał wiarę. Zeznania te są logiczne, zborne, a także pozostają wzajemnie zgodne. Nadto relacje świadków znajdują odzwierciedlenie w dokumentacji medycznej, a częściowo - w zeznaniach świadków D. S. (2) i A. B. (2).

Sąd ocenił jako wiarygodne zeznania świadków D. S. (2) i A. B. (2). Zeznania świadków cechują się logiką, wewnętrzną spójnością. Pozostają one także w zgodzie z dokumentacją medyczną, a w części - z zeznaniami świadków Ł. R. (2) i P. W.. Nadmienić można, iż zeznania świadka D. S. (2) co do zachowania oskarżonej mają charakter ocenny, co zresztą przyznał sam świadek, wyjaśniając przy tym źródła własnych refleksji w tym zakresie.

Zeznaniom świadków F. R. (2), S. U. (2) i J. B. (2) Sąd przyznał walor wiarygodności, gdyż są one logiczne, koherentne. Treść zeznań świadków nie zawiera sprzeczności, jest przekonywująca, a także wzajemnie się potwierdza, tworząc koherentną całość. Zeznania świadków korelują także z dokumentacją medyczną. Brak jest podstaw do podważania wiarygodności zeznań świadków.

Zeznania świadka G. W. zostały przez Sąd uznane za wiarygodne, bowiem są one koherentne, niezmiennie w toku postępowania. Treść zeznań świadka ma charakter obiektywny, jest przekonywująca. Sąd nie dopatrył się podstaw do podważania wiarygodności zeznań świadka.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka M. Z. (2) z uwagi na ich wewnętrzną spójność, niesprzeczność oraz konsekwencję. Brak jest podstaw do podważania wiarygodności relacji świadka, iż spostrzegła obrażenie ciała u K. C. (1), zaś dziecko poinformowało, że zostało uderzone przez oskarżoną. Z zeznań świadka K. C. oraz z wyjaśnień obojga oskarżonych wynika, że stosowali przemoc wobec córki, jednakże - jak podała świadek K. C. (1), a także J. D. (1) - wraz z przybyciem dzieci z rodziny E. agresja oskarżonych skierowana została wobec tych dzieci.

Zeznaniom świadka B. K. (3) Sąd przyznał walor wiarygodności w znacznej części. Treść zeznań świadka jest wewnętrznie niesprzeczna i w znacznej mierze niezmienna w toku postępowania. Nadto relacja świadka znajduje potwierdzenie w zeznaniach świadków J. K. (1) i K. K. (5). B. K. (3) opisała wspomnianym świadkom swoje spostrzeżenia - stwierdzić należy, iż zeznania świadków są spójne, co pozwala na stwierdzenie niezmienności relacji B. K. (3). Z kolei zeznania świadka, że rozmawiała z J. D. (1) o poczynionych spostrzeżeniach i że J. D. (1) skontaktowała się z (...) w P. pozostają w zgodzie z zeznaniami J. D. i J. C.. Przy ocenie zeznań świadka należy wziąć pod uwagę pewną tendencyjność, na co wskazała w opinii biegła psycholog. Analiza treści zeznań świadka w toku postępowania wykazuje odmienne rozłożenie akcentów; przypisywanie w większym rozmiarze zachowań negatywnych oskarżonemu, co wynika z faktu, iż świadek jest matką oskarżonej. Dlatego też z pewną ostrożnością należy podchodzić do zeznań świadka wskazujących na dominującą rolę oskarżonego. Nie sposób również w tym kontekście nie zauważyć, iż z opinii

sądowo-psychiatrycznych i sądowo-psychologicznych dotyczących oskarżonych wynika, że to oskarżona była osobą dominującą. Okoliczności te sprawiają, że należy w tej kwestii ostrożnie oceniać zeznania świadka.

Zeznaniom świadka I. W. (2) Sąd przyznał walor wiarygodności, bowiem są one koherentne, przekonywające, a także konwenują z zeznaniami świadka B. K. (3), z którymi tworzą spójną całość. Brak jest podstaw do podważania wiarygodności zeznań świadka.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka K. K. (5), gdyż są one spójne wewnętrznie i logiczne. Wprawdzie świadek nie miała bezpośredniego kontaktu z oskarżonymi, zaś posiadane informacje uzyskała od B. K. (3), jednakże stwierdzić należy, iż relacja świadka jest zbieżna z zeznaniami B. K. i J. K., co pośrednio pozwala na ustalenie niezmienności relacji tych świadków.

Zeznaniom świadka H. K. Sąd przyznał walor wiarygodności, bowiem są one koherentne i przekonywające. Relacja świadka jawi się jako logiczna i przekonywająca. Jednakże z uwagi na fakt, iż świadek miała ograniczony kontakt z K. E. (1), której to świadek była wychowawcą szkolnym przez kilka dni września 2012r., kiedy to dziewczynka uczęszczała do szkoły, zeznania te nie mają pierwszorzędного znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Zeznania świadka E. S. zostały przez Sąd ocenione z dużą ostrożnością.

Zasadniczo brak jest podstaw do zakwestionowania relacji świadka dotyczącej sytuacji majątkowej oraz osobistej A. i W. C. (1), bowiem w tym zakresie relacja świadka jest zbieżna ze zgromadzonym materiałem dowodowym. Natomiast zdaniem Sądu, zeznania dotyczące sposobu wykonywania przez nich opieki na dziećmi E. są tendencyjne, nakierowane na wytworzenie obrazu obu oskarżonych, w tym oskarżonej A. C. (1) jako osoby troskliwej i prawidłowo wywiązującej się z opieki nad dziećmi E.. Nadto odnośnie przedstawionej przez świadka relacji dotyczącej śmierci K. to opiera się ona wyłącznie na informacjach uzyskanych od oskarżonej A. C., które to zostały uznane za niemiarodajne. Wszystkie te okoliczności sprawiają, że zeznań świadka co do prawidłowego zachowania się w stosunku do dzieci E. nie można ocenić jako wiarygodne.

Zeznania świadków: K. B., A. K., B. K. (5) zostały przez Sąd ocenione jako wiarygodne, aczkolwiek - z uwagi na brak bliższych kontaktów z oskarżonymi - nie mają one pierwszorzędного znaczenia dla ustalenia kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonych.

Do zeznań świadka D. E. (3) Sąd podszedł ostrożnie, z uwagi na wyraźnie widoczne negatywne nastawienie do oskarżonych. Nadto, biorąc pod uwagę fakt, iż świadek miała jednorazowy kontakt z oskarżonymi, relacja świadka nie ma pierwszorzędного znaczenia dla ustalenia kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonych.

Opinii sądowo-psychiatrycznej dotyczącej oskarżonej A. C. (1), sporządzonej po obserwacji sądowo-psychiatrycznej - Sąd przyznał walor wiarygodności w przeważającym zakresie, bowiem została wykonana przez osoby dysponujące wiedzą fachową, zgodnie z zasadami wiedzy i sztuki medycznej, w oparciu o obserwację sądowo-psychiatryczną oskarżonej. Treść opinii jest wyczerpująca i nie wymaga uzupełnień. Nie zawiera ona sprzeczności, jest jasna i spójna. Biegli wskazali, jakie ustalenia przez nich poczynione stały się podstawą wniosków opinii. Sąd nie dopatrył się podstaw do deprecjonowania wiarygodności opinii. Sąd z ostrożnością podszedł jedynie do opinii w zakresie odnoszącym się do rozpoznania uzależnienia od alkoholu. Biegli bowiem czyniąc ustalenia w tym zakresie opierali się na danych pozyskanych od oskarżonej, tj. z wywiadu od oskarżonej. Nie negując podawania przez oskarżoną takich danych, stwierdzić należy, iż analiza materiału dowodowego zebranego w sprawie nie daje podstaw do przyjęcia, by oskarżona nadużywała alkoholu, czy też była uzależniona od alkoholu. Oskarżona w swoich wyjaśnieniach nie wskazywała na spożywanie alkoholu, czy nadużywanie alkoholu. Również oskarżony nie podawał, by oskarżona nadużywała alkoholu, czy też występowały u niej ciągi alkoholowe. Także inni świadkowie - członkowie rodziny - nie zeznawali o uzależnieniu oskarżonej, czy nadużywaniu przez nią alkoholu. Żadna z osób przesłuchanych w sprawie nie podała, by widziała oskarżoną pod wpływem alkoholu. W tych okolicznościach wnioski opinii w tym zakresie nie mogą zostać uznane za miarodajne. Wnioski te są poprawne przy przyjęciu za miarodajne danych z wywiadu od oskarżonej, jednakże - jak już wskazano - brak jest podstaw do przyjęcia, by oskarżona nadużywała alkoholu, by była uzależniona.

Podawanie przez nią takich okoliczności w wywiadzie wynikało, zdaniem Sądu, z postawy obronnej oskarżonej i stanowiło, podobnie jak wskazywanie na omamy i urojenia, element przyjętej przez oskarżonej linii obrony.

Opinia sądowo-psychologiczna dotycząca oskarżonej A. C. (1) została przez Sąd uznana za wiarygodną. Opinia ta sporządzona została przez fachowca w swojej dziedzinie, zgodnie z zasadami wiedzy. Wnioski opinii znajdują swoją podstawę w poczynionych ustaleniach, będących wynikiem procesu diagnostycznego. Treść opinii jest przekonywująca, niesprzeczna i wyczerpująca. Brak jest podstaw do podważania wiarygodności opinii.

Opinię sądowo-psychologiczną dotyczącą oskarżonej A. C. (1), a sporządzoną przez biegłą J. M. (2) Sąd uznał za wiarygodną. Treść opinii jest niesprzeczna, a także znajduje odzwierciedlenie w treści opinii sądowo-psychologicznej sporządzonej przez biegłą A. W..

Opinię sądowo-psychiatryczną dotyczącą oskarżonego W. C. (1) Sąd uznał wiarygodną, bowiem sporządzili ją fachowcy w swojej dziedzinie, zgodnie z zasadami wiedzy i sztuki medycznej, w oparciu o badania sądowo-psychiatryczne oskarżonego oraz dane zawarte w aktach sprawy. Treść opinii nie budzi wątpliwości, jest jasna, nie zawiera sprzeczności. Po uzupełnieniu na rozprawie, nie wymaga uzupełnień - jest wyczerpująca. Wnioski wyprowadzone przez biegłe znajdują podstawę w poczynionych ustaleniach. Sąd nie dopatrył się podstaw do podważenia wiarygodności opinii.

Sąd ocenił jako wiarygodną opinię sądowo-psychologiczną dotyczącą oskarżonego. Opinia ta została wykonana przez osobę dysponującą wiedzą fachową, w oparciu o badanie oskarżonego. Wnioski opinii znajdują podstawę w poczynionych przez biegłą ustaleniach, nadto w pewnym zakresie znajdują one potwierdzenie w treści opinii sądowo-psychiatrycznej. Treść opinii jest wyczerpująca i nie wymaga uzupełnień. Brak jest podstaw do deprecjonowania wiarygodności opinii.

Sąd przyznał walor wiarygodności opiniom sądowo-psychologicznym dotyczącym K. C. (1). Treść opinii jest wyczerpująca, szczegółowa. Opinie sporządzone zostały przez osobę posiadającą wiedzę fachową, w sposób rzetelny. Opinie nie zawierają sprzeczności, ich treść jest jasna. Sąd nie znalazł przesłanek do podważania wiarygodności opinii.

Opinię sądowo-psychologiczną dotyczącą świadków B. K. (3) i I. W. (2). Opinia ta została wykonana przez osobę dysponującą stosowną wiedzą profesjonalną, w sposób rzetelny. Treść opinii nie budzi wątpliwości, jest koherentna i niesprzeczna wewnętrznie. Wnioski opinii znajdują oparcie w poczynionych przez biegłą ustaleniach. Opinia jest wyczerpująca i nie wymaga uzupełnień.

Opinia sądowo-psychologiczna dotycząca A. E. (1) została przez Sąd uznana za wiarygodną. Treść opinii jest jasna, logiczna. Biegła wskazała, jakie elementy legły u podstaw poczynionych przez nią ustaleń i jakie płyną z nich wnioski. Opinia jest wyczerpująca, niesprzeczna wewnętrznie i sporządzona w sposób rzetelny.

Sąd nie znalazł podstaw do odmówienia wiarygodności opinii sądowo-psychologicznej dotyczącej D. E. (1). Opinia ta została wykonana przez osobę dysponującą wiedzą fachową, w sposób rzetelny. Treść opinii nie budzi wątpliwości, jest jasna i przekonująca. Sąd nie dopatrył się podstaw do deprecjonowania opinii.

Opinię sądowo-psychologiczną sporządzoną przez biegłą R. W. dotyczącą małoletnich dzieci E. Sąd uznał za wiarygodną. Treść opinii jest wyczerpująca, szczegółowa. Opinia sporządzona została przez osobę posiadającą wiedzę fachową, w sposób rzetelny.

Opinię sądowo-lekarską dotyczącą obrażeń K. C. (1) Sąd uznał za wiarygodną. Opinia ta sporządzona została przez fachowca w swojej dziedzinie, w oparciu o dokumentację lekarską, dokumentację fotograficzną oraz dane z akt sprawy (w tym zwłaszcza zeznania świadka K. C. (1)). Treść opinii jest wewnętrznie spójna, nie zawiera sprzeczności, zaś po uzupełnieniu na rozprawie w dniu 11.07.2013r. - ma wyczerpujący charakter. Wnioski opinii są logiczne, przekonywujące, znajdują oparcie w poczynionych ustaleniach. Sąd nie dopatrył się podstaw do podważania wiarygodności opinii.

Opinie z zakresu medycyny sądowej dotyczące mechanizmu zgonu K. E. (1), K. E. (2) oraz obrażeń D. E. (1) i A. E. (1) Sąd uznał za wiarygodną, bowiem sporządzone one zostały przez osoby dysponujące wiedzą fachową, zgodnie z zasadami wiedzy medycznej, w sposób rzetelny. Treść opinii nie zawiera sprzeczności, jest wyczerpująca. Po uzupełnieniu na rozprawie nie wymagają uzupełnień. Z treści opinii wynika, na jakiej podstawie zostały przez biegłych poczynione ustalenia oraz jakie wnioski z nich płyną, w świetle wiedzy medycznej. Wnioski opinii zostały szczegółowo uzasadnione, są logiczne i znajdują oparcie w ustaleniach poczynionych przez biegłych. Sąd nie dopatrywał się okoliczności deprecjonujących wiarygodność opinii. Nie podważa miarodajności opinii fakt, iż początkowo w opinii dotyczącej mechanizmu zgonu K. E. (2) nie wykluczono możliwości powstania tego rodzaju urazów wskutek upadku ze schodów. W treści opinii wskazano, iż tego typu urazy mogły powstać zarówno wskutek upadku ze schodów, jak i wskutek urazu zadanego w tę okolice pięścią lub nogą. Wyraźnie stwierdzono, że dla bardziej jednoznacznego ustalenia warunków i okoliczności powstania uszkodzeń w obrębie brzucha konieczne jest zapoznanie się przez biegłą z aktami sprawy. Zatem opinia ta co do wniosków dotyczących mechanizmu powstania urazów nie miała charakteru stanowczego i wprost wskazano, że dla wyprowadzenia jednoznacznych wniosków konieczne jest zapoznanie się z aktami sprawy. Po przeanalizowaniu zaś całości materiału dowodowego zebranego w sprawie, biegli z zakresu medycyny sądowej wyprowadzili wnioski, szczegółowo je uzasadniając.

Opinię z zakresu genetyki sądowej oraz badania śladów biologicznych Sąd uznał za wiarygodną, gdyż sporządzona ona została w sposób rzetelny, zgodnie z zasadami wiedzy. Wnioski opinii są jasne i wyczerpujące, znajdują oparcie w poczynionych ustaleniach badawczych. Brak jest podstaw do podważania wiarygodności tej opinii.

Pozostałe dokumenty zgromadzone w toku postępowania Sąd uznał za wiarygodne, bowiem ich treść i autentyczność nie budziły wątpliwości, a nadto zostały one sporządzone przez uprawnione do tego podmioty w przepisanej prawem formie.

Materiał dowodowy zebrany w toku postępowania daje podstawy do przypisania oskarżonej sprawstwa odnośnie przypisanego jej czynu. Wskazują na to wyjaśnienia oskarżonej (w zakresie uznanym za wiarygodne), częściowo wyjaśnienia oskarżonego, a także zeznania świadków A. E. (1), K. C. (1) oraz częściowo zeznania świadków P. P. (1), J. D. (1) oraz J. K. (1), ratowników medycznych w powiązaniu z treścią opinii z zakresu medycyny sądowej.

Oskarżona wyjaśniła, że stosowała wobec dzieci przemoc fizyczną - podala, że uderzała dzieci rękami, pasem, pogrzebaczem, kopała, uderzała pogrzebaczem, popychała. Treść tych wyjaśnień znajduje potwierdzenie i uzupełnienie w wyjaśnieniach oskarżonego co do zachowania oskarżonej względem dzieci, a także w zeznaniach świadków A. E. (1) i K. C. (1) oraz P. P. (1). P. P. (1) zeznała, że widziała, jak oskarżona popchnęła D. E. (1). Z zeznań świadka K. C. (1) wynika, że oskarżona biła dzieci z rodziny E.. Bicie - zeznała świadek K. C. (1) - było najczęściej stosowaną karą. Oskarżona - jak podała świadek - biła dzieci ręką, pięścią, pasem lub kapciem (klapkami), a także - pogrzebaczem. Również świadek A. E. (1) opisała sposób postępowania oskarżonej, wskazując, że biła ona D., K., K. i A. E. (1), używając przy tym pasa. Świadek opisała jedną z sytuacji, kiedy to oskarżona użyła „czerwonego pasa”, by - przełożywszy K. E. (1) przez poręcz schodów - zbić ją. Ponadto wskazała, że oskarżona uderzyła ją pięścią w twarz powodując obrażenie w okolicy oka. Okoliczność, że A. E. (1) miała obrażenie na twarzy (okolice prawego oczodołu) znajduje potwierdzenie w zeznaniach świadków m.in. J. C. oraz opinii sądowo-lekarskiej. Także oskarżony w swoich wyjaśnieniach podał, że oskarżona biła dzieci, rękami, pięścią i pasem. Nadto z wyjaśnień oskarżonej, popartych wyjaśnieniami oskarżonego, a także - częściowo - zeznaniami świadka K. C. (1), wynika, że do bicia dzieci oskarżona używała także pogrzebacza. Sytuacje takie miały miejsce w piwnicy, gdzie znajdował się piec. W pomieszczeniu tym przebywały dzieci, zaś oskarżona bijąc je używała pogrzebacza. Z zeznań świadka K. C. (1) wynika, że oskarżona dusiła wszystkie dzieci z rodziny E., w tym również najmłodsze dziecko - K.. Działanie oskarżonej polegało na chwytniu za szyję i podnoszeniu do góry lub też podduszaniu. Również A. E. (1) potwierdziła, że oskarżona dusiła K.. Nadto oskarżona kopała dzieci w różne części ciała - w tym w brzuch, także popychała je. W tym zakresie należy przywołać zeznania świadka A. E. (1), która podała, iż oskarżona popychała K. E. (1), która uderzała głową o drzwi i miała następnie guza. Materiał dowodowy zgromadzony w toku postępowania wskazuje również jednoznacznie, iż oskarżona przypalała zapalniczką D. E. (1) i A. E. (1). Na takie działanie oskarżonej wskazała w swoich zeznaniach świadek A.

E. (1) oraz potwierdził je w swoich wyjaśnieniach oskarżony. Nie sposób nie zauważyć, iż świadek K. C. (1) podała, że oskarżona groziła A. E. (1) i D. E. (1) podpaleniem zapalniczką włosów.

Materiał dowodowy jednoznacznie wskazał również, iż oskarżona kierowała wobec dzieci z rodziny E. groźby pozbawienia życia, pozostawiała je bez ubrania w pomieszczeniu kotłowni. Z zeznań świadka K. C. (1) wynika, że oskarżona nie podawała jedzenia D. i A. E. (1), każąc stać im przy ścianie bez odzieży - w samych majtkach. Także oskarżony potwierdził, że dzieci przebywały w pomieszczeniu kotłowni bez ubrania. Z kolei A. E. (1) zeznała, że oskarżona nakazała jej i D. E. (1) wejść do pieca; jak wynika z zeznań świadka chodziło o spalenie dzieci. Nadto K. C. (1) podała, że oskarżona groziła A. E. (1) i D. E. (1) podpaleniem włosów.

W odniesieniu do uderzenia przez oskarżoną A. E. (1) pięścią w twarz, działanie to spowodowało u pokrzywdzonej obrażenia ciała w postaci stłuczenia powłok twarzy w okolicy prawego oczodołu. Rodzaj doznanych przez pokrzywdzoną obrażeń wynika nie tylko z jej zeznań („limo”), czy zeznań świadka J. C. (2), ale znajduje także potwierdzenie w treści opinii sądowo-lekarskiej w tej kwestii. Z treści opinii wynika, że stłuczenie powłok twarzy naruszyło czynności narządu ciała na okres trwający nie dłużej niż 7 dni.

W tych warunkach, zdaniem Sądu, sprawstwo oskarżonej nie może budzić jakichkolwiek wątpliwości.

W tym miejscu należy dokonać analizy zachowań oskarżonych wobec dzieci, wskazanych w treści zeznań świadków K. C. (1) i A. E. (1).

Z treści zeznań K. C. (1) wynika, że:

- D. E. (1) - był bity przez oskarżoną - pięściami („dzieci nie były czasem grzeczne, D. i K. najbardziej, no bo jak się do nich krzyknęło, to oni sikali w majtki. Wtedy mama się denerwowała i ich biła” - przesłuchanie 18.09.2012r.), przez oskarżonego bity pasem („Pamiętam, że D. tata bił pasem” - przesłuchanie 18.09.2012r.), przez oskarżoną kopany w brzuch („zanim K. zmarła, to mama ich kopała w brzuch z nerwów, K. też” - przesłuchanie 18.09.2012r., „wtedy mama ich kopała w brzuch. O. i D. też” - przesłuchanie 18.09.2012r., „O. z D. stali w kącie, oni nic nie jedli, mama ich kopała” - przesłuchanie 18.09.2012r.), bity pogrzebaczem („rodzice byli w kotłowni i ich wszystkich bili takim czymś metalowym do pieca” - przesłuchanie 18.09.2012r.), straszony przez oskarżoną podpaleniem włosów („mama wzięła zapalniczkę i chciała im podpalić włosy, wyciągnęła zapalniczkę i powiedziała - jeśli nie będziecie skakać, to wam podpalę włosy” - przesłuchanie 18.09.2012r.), pozbawiony jedzenia przez tydzień, pozbawiony ubrania („najbardziej pamiętam karę O. i D., że mama nie dawała im jeść przez tydzień i stali przy ścianie w samych majtkach” - przesłuchanie 03.09.2013r.),
- K. E. (1)- była bita przez oskarżoną („dzieci nie były czasem grzeczne, D. i K. najbardziej, no bo jak się do nich krzyknęło, to oni sikali w majtki. Wtedy mama się denerwowała i ich biła. - przesłuchanie 18.09.2012r.), kopana w brzuch („zanim K. zmarła, to mama ich kopała w brzuch z nerwów, K. też” - przesłuchanie 18.09.2012r.), bita pogrzebaczem („rodzice byli w kotłowni i ich wszystkich bili takim czymś metalowym do pieca” - przesłuchanie 18.09.2012r.), popychana przez oskarżoną i oskarżonego („K. popychali na drzwi i ona co chwilę w nie uderzała” - przesłuchanie 18.09.2012r.),
- K. E. (2) - był bity przez oskarżoną i oskarżonego („mama z tatą bili K., (...). - przesłuchanie 18.09.2012r., „K. bili różnie, pięściami” - przesłuchanie 18.09.2012r., ale również „tata to jak nie pamiętam za bardzo jak go bił” - przesłuchanie 18.09.2012r.), duszony przez oskarżoną i oskarżonego („To co pamiętam, zanim on umarł, to że rodzice, szczególnie mama, go dusiła rękami, ja to widziałam. Wzięła go tak za szyję i go podniosła wysoko po ścianie, a potem go puściła i on upadł na podłogę” - przesłuchanie 18.09.2012r.); bity pogrzebaczem („rodzice byli w kotłowni i ich wszystkich bili takim czymś metalowym do pieca” - przesłuchanie 18.09.2012r.), kopany („mama kopała go w pupę. Bo on miał chodzić na nogach, on szedł i ona go kopała w pupę” - przesłuchanie 18.09.2012r.),
- A. E. (1) - była bita przez oskarżonego i oskarżoną pogrzebaczem („rodzice byli w kotłowni i ich wszystkich bili takim czymś metalowym do pieca” - przesłuchanie 18.09.2012r.), kopana w brzuch (wtedy mama ich kopała

w brzuch. O. i D. też.” - przesłuchanie 18.09.2012r., „O. z D. stali w kącie, oni nic nie jedli, mama ich kopała” - przesłuchanie 18.09.2012r.), duszona („O. mama też brała za szyję i też nią rzucała na podłogę i ją dusiła” - przesłuchanie 18.09.2012r.), straszona przez oskarżoną podpaleniem włosów („mama wzięła zapalniczkę i chciała im podpalić włosy, wyciągnęła zapalniczkę i powiedziała - jeśli nie będziecie skakać, to wam podpalę włosy” - przesłuchanie 18.09.2012r.), pozbawiona jedzenia, pozbawiona ubrania („najbardziej pamiętam karę O. i D., że mama nie dawała im jeść przez tydzień i stali przy ścianie w samych majtkach” - przesłuchanie 03.09.2013r.),

- K. E. (3)- bity ręką, duszony, kopany przez oskarżonego i oskarżoną („tata z mamą dusili i bili też K. i kopali. Widziałam, jak go dusili, dali w pupę” - przesłuchanie 18.09.2012r.), oskarżony wkładał jego głowę do wody („tata w kąpaniu, żeby K. się uspokoił wkładał mu głowę pod wodę, a on wtedy wyje i wtedy tata jeszcze mocnej tę głowę wkładał pod wodę” - przesłuchanie 18.09.2012r.);

Świadek podała także: T. wszystkie dzieci bił. Tata zawsze bił pasem. Mama uderzała kłapkami, nogami - przesłuchanie 03.09.2013r.

Z kolei analiza zeznań świadka A. E. (1) prowadzi do wniosku, iż:

- D. E. (1)- bity przez oskarżonego pasem, bity przez oskarżoną („ciocia Ania nas biła. Jej mąż miał pas i chciał nas bić. Uderzył nas. Uderzył mnie, D., K. i K.” - przesłuchanie 29.10.2012r., „D. to ona też biła” - przesłuchanie 29.10.2012r.), przypalany zapalniczką („ona nas podpalała. I wtedy to ona chciała zapalić nas, bo wtedy ona popaliła buzię. Ona miała zapalniczkę i zaczęła podpalać. D. wtedy był cały czerwony od krwi. (...) Bo wtedy nas podpalała wszędzie, gdzie się dało. Byliśmy wtedy na golasa” - przesłuchanie 29.10.2012r., „D. ma z tyłu dwa takie siniaki, to było od zapalniczki. Wtedy przy tym podpalaniu” - przesłuchanie 29.10.2012r.),
- K. E. (1)- bita przez oskarżonego pasem, bita przez oskarżoną („ciocia Ania nas biła. Jej mąż miał pas i chciał nas bić. Uderzył nas. Uderzył mnie, D., K. i K.” - przesłuchanie 29.10.2012r.), bita przez oskarżoną pasem („miała specjalny czerwony pas i ona K. przelożyła przez schody i biła ją” - przesłuchanie 29.10.2012r.), duszona przez oskarżoną („ją dusiła tak. Ta ciocia dusiła K.” - przesłuchanie 29.10.2012r.),
- K. E. (2)- bity przez oskarżonego pasem, bity przez oskarżoną („ciocia Ania nas biła. Jej mąż miał pas i chciał nas bić. Uderzył nas. Uderzył mnie, D., K. i K.” - przesłuchanie 29.10.2012r.),
- A. E. (1)- bita przez oskarżonego pasem, bita przez oskarżoną („ciocia Ania nas biła. Jej mąż miał pas i chciał nas bić. Uderzył nas. Uderzył mnie, D., K. i K.” - przesłuchanie 29.10.2012r.), uderzona przez oskarżoną pięścią („wtedy to ona uderzyła pod oko mnie. Ona mnie rzucała i tak z pięści” - przesłuchanie 29.10.2012r., „limo mi zrobiła ta ciotka z pięści” - przesłuchanie 29.10.2012r.), rzucała przez oskarżoną („ona mnie rzucała” - przesłuchanie 29.10.2012r.), przypalana zapalniczką („ona nas podpalała. I wtedy to ona chciała zapalić nas, bo wtedy ona popaliła buzię. Ona miała zapalniczkę i zaczęła podpalać. D. wtedy był cały czerwony od krwi. Mnie też podpalała. Bo wtedy nas podpalała wszędzie, gdzie się dało. Byliśmy wtedy na golasa” - przesłuchanie 29.10.2012r., „wiem, że ciocia podpalała zapalniczką” - przesłuchanie 29.10.2012r.), nakazywała wejście do pieca („jak spaliła papierosa, to chciała nas ten, chciała nas zabić. Wrzucić do ognia. (...) Ona chciała już, żebyśmy weszli do pieca, bo ona chciała” - przesłuchanie 29.10.2012r.).

Analiza wyjaśnień oskarżonego wskazuje, że dzieci były bite: ręką, pięścią, pasem, kapciem (klapkami), rurą od odkurzacza (D. E. (1)), pogrzebaczem (D. E. (1)); kopane. A. E. (1) była przypalana zapalniczką przez oskarżoną.

Oskarżona przyznała, że biła dzieci ręką, kopała; z relacji oskarżonego wie, że biła D. E. (1) pogrzebaczem.

Rozważając kwestię czasokresu zachowania przestępczego oskarżonej, stwierdzić należy, iż z zeznań świadka K. C. (1) wynika, że początkowo po przybyciu dzieci z rodziny E. nie dochodziło do stosowania przemocy. Dopiero po jakimś czasie dzieci zaczęły być bite. Analiza materiału dowodowego nakazuje przyjąć, że znęcanie się nad dziećmi datowało się od kwietnia 2012r.

Działaniem swoim oskarżona wyczerpała znamiona przestępstwa z art.207§1 k.k. w zb. z art.157§2 k.k.

Znęcanie się - na gruncie art.207§1 k.k. - oznacza działanie albo zaniechanie polegające na umyślnym zadawaniu bólu fizycznego lub dotkliwych cierpień moralnych, powtarzających się albo jednorazowym, lecz intensywnym i rozciągniętym w czasie (wyrok SN z dnia 08.02.1982r., sygn. akt II KR 5/82, LEX nr 471007). Istota przestępstwa znęcania się polega na jakościowo innym zachowaniu się sprawcy, aniżeli na zwyczajnym znieważeniu lub naruszeniu nietykalności osoby pokrzywdzonej. Za znęcanie się nie można uznać zachowania sprawcy, które nie powoduje u ofiary poważnego bólu fizycznego lub cierpienia moralnego. Kryterium przedmiotowo-podmiotowe zachowania się sprawcy na pewno nie może ograniczać się do systematyczności lub zwartego czasowo i miejscowo zdarzenia, jeżeli nie towarzyszy temu intensywność, dotkliwość i poniżanie w eskalacji ponad miarę oraz cel przewidziany w pojedynczych czynnościach naruszających różne dobra chronione prawem (np. nietykalność ciała, godność osobista, mienie). Przez znęcanie się należy rozumieć umyślne zachowanie się sprawcy, które polega na intensywnym i dotkliwym naruszeniu nietykalności fizycznej lub zadawaniu cierpień moralnych osobie pokrzywdzonej w celu jej udręczenia, poniżenia lub dokuczenia albo wyrządzenia jej innej przykrości, bez względu na rodzaj pobudek (por. wyrok SN z dnia 06.08.1996r., sygn. akt WR 102/96, Prok. i Pr. - wkł. 1997/2/8.). Pojęcie znęcania się w podstawowej postaci, ze swej istoty zakłada powtarzanie przez sprawcę w pewnym przedziale czasu zachowań skierowanych wobec pokrzywdzonego. Zatem, poza poszczególnymi przypadkami, dopiero pewna suma tych zachowań decyduje o wyczerpaniu znamion przestępstwa z art.207§1 k.k. (postanowienie SN z dnia 11.12.2003r., sygn. akt IV KK 49/03, Prok. i Pr. 2004/6/1). Pojęcie znęcania się na gruncie art.207 k.k. zawiera w sobie istnienie przewagi sprawy nad osobą pokrzywdzoną, której nie może się ona przeciwstawić lub może to uczynić w niewielkim stopniu (por. wyrok SN z dnia 11.02.2003r., sygn. akt IV KKN 312/99, Prok. i Pr. - wkł. 2003/9/3).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt sprawy niniejszej, stwierdzić należy, iż działanie oskarżonej polegające na biciu ręką i różnymi przedmiotami (paskiem, laczkiem, pogrzebaczem), kopaniu, popychaniu, duszeniu i przypalaniu zapalniczką niewątpliwie stanowiło zadawanie bólu fizycznego. Działanie takie było rozciągnięte czasowo, miało charakter powtarzalny. Rodzaj zachowań oskarżonej, w szczególności natężenie przemocy, jak i używane przedmioty jednoznacznie wskazują na znaczną intensywność i dotkliwość. Zachowanie oskarżonej nakierowane było na zadawanie bólu fizycznego. Nadto oskarżona znęcała się psychicznie, wypowiadając pod adresem dzieci groźby pozbawienia życia, czy uszkodzenia ciała. Także zachowanie polegające na pozostawieniu dzieci w pomieszczeniu kotłowni bez odzieży stanowi przejaw poniżenia i udręczenia. Wszystkie te okoliczności uzasadniają przyjęcie, że zachowanie oskarżonej wyczerpało znamiona przestępstwa znęcania się z art.207§1 k.k.

Oskarżona dopuściła się popełnienia tego czynu zabronionego działając z zamiarem umyślnym - dolus directus. W postaci znamienia „znęcania się” mieści się chęć zadania ofierze cierpienia (por. wyrok SN z dnia 21.10.1999r., sygn. akt V KKN 580/97, LEX nr 846111). Przy ustalaniu zamiaru sprawcy należy uwzględnić całokształt udowodnionych okoliczności podmiotowych i przedmiotowych (por. wyrok SA we Wrocławiu z dnia 12.09.2013r., sygn. akt II AKa 257/13, LEX nr 1372498). Ustalenia dotyczące strony podmiotowej czynu, w tym dotyczące kwestii zamiaru, nie mogą opierać się li tylko i wyłącznie na werbalnym przekazie oskarżonego, a muszą być wnioskiem koniecznym, wynikającym z analizy całokształtu przedmiotowych i podmiotowych okoliczności zajścia (por. posiłkowo wyrok SA w Białymstoku z dnia 07.08.2013r., sygn. akt II AKa 80/13, LEX nr 1362656).

W przedmiotowej sprawie o zamiarze oskarżonej świadczy zwłaszcza całokształt okoliczności przedmiotowych sprawy. Zachowanie oskarżonej skierowane było przeciwko wszystkim dzieciom oddanym jej pod opiekę. Działania oskarżonej przybierały różnorodne formy, niekiedy drastyczne (np. przypalanie zapalniczką). Oskarżona stosowała zarówno przemoc fizyczną, jak i psychiczną wobec dzieci, które - choć mogły sprawiać trudności wychowawcze (wynikające w znacznej mierze z dotychczasowych zaniedbań środowiskowych) - były w takim wieku, że nie mogły w żaden sposób obronić się przez agresją oskarżonej. Natężenie działań oskarżonej, rodzaj zachowań, używane przedmioty jednoznacznie wskazują, że oskarżona chciała zadawać dzieciom dotkliwe cierpienia fizyczne i psychiczne. Nie może więc budzić wątpliwości umyślność w działaniu oskarżonej w postaci zamiaru bezpośredniego.

Sąd nie znalazł podstaw do przypisania oskarżonej działania ze szczególnym okrucieństwem w rozumieniu art.207§2 k.k. W pierwszej kolejności należy mieć na względzie, iż pojęcie szczególnego okrucieństwa ma charakter ocenny. Winno być odnoszone do zachowania wyjątkowo drastycznego i odrażającego, przy czym znamieniem kwalifikującym jest nie samo „okrucieństwo” (zwykle okrucieństwo”, lecz okrucieństwo „szczególne”, które jest określeniem stopniowalnym tego znamienia (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 11.07.2012r., sygn. akt II AKa 99/12, KZS 2002/7-8/52). Pojęcie „szczynego okrucieństwa” na gruncie art.207§2 k.k. należy wiązać z rodzajem i sposobem działania sprawcy. Należy przez nie rozumieć świadome wyrządzenie ofierze dolegliwości fizycznych lub psychicznych, o dużym natężeniu, przekraczających intensywnością określone w art.207§1 k.k. pojęcie znęcania się (por. J.Giezek (red.), Kodeks Karny. Komentarz, Lex 2014).

Zatem dopiero wyjątkowo natężone, intensywne działanie sprawcy może stanowić podstawę przypisania znamienia działania „ze szczególnym okrucieństwem”. Należy podkreślić, iż sam fakt, że ofiarą znęcania było bezbronne dziecko nie jest wystarczający do uznania, że przestępstwo to połączone było ze stosowaniem szczególnego okrucieństwa w rozumieniu art.207§2 k.k. Nie działa tu więc żaden automatyzm, swego rodzaju domniemanie. Gdyby było inaczej, ustawodawca odmiennie sformułowałby ustawowe znamiona tego przestępstwa. Tak więc w każdej sprawie należy analizować rodzaj i sposób działania sprawcy znęcania (por. wyrok SA w Katowicach z dnia 23.12.2009r., sygn. akt II KA 369/09, KZS 2010/3/57).

W realiach sprawy niniejszej zachowanie oskarżonej, aczkolwiek naganne, nie może zostać ocenione jako przekraczające intensywnością znęcanie się w rozumieniu art.207§1 k.k. Jak wskazano, okoliczność, że pokrzywdzonymi były małe dzieci, nie może stanowić wyłącznej podstawy takiego ustalenia. Dlatego też, Sąd nie znalazł podstaw do zakwalifikowania czynu oskarżonej z art.207§2 k.k.

Nadto zachowaniem swoim oskarżona wyczerpała znamiona przestępstwa z art.157§2 k.k. Niewątpliwie oskarżona zadała A. E. (1) uderzenie pięścią w twarz, powodując stłuczenie powłok twarzy w okolicy prawego oczodołu. Obrażenie to, jak wynika z opinii sądowo-lekarskiej, naruszyło czynności narządów ciała na okres nieprzekraczający 7 dni. N. mieć na uwadze, iż przestępstwo z art.157§2 k.k. można przypisać tylko tej osobie, która swoim działaniem lub zaniechaniem spowodowała konkretne obrażenia, powodujące naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 29.11.2010r., sygn. akt II AKa 151/10, KZS 2011/3/40). Taka sytuacja zachodzi w sprawie niniejszej, gdzie - jak wynika jednoznacznie z zeznań A. E. (1) - oskarżona uderzyła pięścią w twarz A. E. (1).

Zauważyć trzeba, iż może zachodzić kumulatywny zbieg przepisów art.157 k.k. i art.207 k.k. (por. M.Budyn-Kulik, Komentarz do art.156 Kodeksu karnego, Lex 2013).

Analiza materiału dowodowego zgromadzonego w toku postępowania wskazuje także w sposób niebudzący wątpliwości, iż działaniem swoim oskarżona spowodowała śmierć K. E. (2) i K. E. (1).

Z opinii z zakresu medycyny sądowej wynika, że K. E. (2) zmarł śmiercią gwałtowną w następstwie masywnego krwotoku wewnętrznego do jamy otrzewnej z pourazowego pęknięcia wątroby. Charakter, rozległość i umiejscowienie uszkodzeń w obrębie jamy brzusznej wskazują, że do ich powstania doszło wskutek urazu mechanicznego godzącego z bardzo dużą siłą w brzuch, w okolice prawego łuku żebrowego, prawdopodobnie zadanego pięścią. Biegli wskazali, że u K. E. (2) doszło do zmian urazowych w postaci pęknięcia lewego płata wątroby, z krwiakiem otrzewnej o objętości 750 ml, rozległymi wylewami krwawymi w przeponie po stronie lewej, w przestrzeni zaotrzewnowej po stronie prawej, w tkankach miękkich w otoczeniu dna żołądka, dwunastnicy i trzustki, w wyniku czego K. E. (2) zmarł śmiercią gwałtowną na skutek krwotoku wewnętrznego do jamy otrzewnej z pourazowego pęknięcia wątroby. Wszystkie te okoliczności wynikają w sposób jednoznaczny z opinii z zakresu medycyny sądowej, która - jak wcześniej wskazano - została przez Sąd uznana za wiarygodną w całości.

Jak wynika z opinii z zakresu medycyny sądowej uszkodzenia w jamie brzusznej powstały na skutek urazu mechanicznego godzącego z bardzo dużą siłą w brzuch, prawdopodobnie zadanego pięścią.

Wyjaśnienia oskarżonego, w zakresie uznanym za wiarygodne, wskazują, że oskarżona rozszłościła się, ponieważ K. E. (2) „zsikał się, a był ubrany i przygotowany do wyjścia do lekarza” i biła go. Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że zszedł na dół, gdzie znajdowała się oskarżona i K. E. (2). K. E. (2) był blady i dziwnie wyglądał. Uderzył chłopca dwukrotnie pięścią w klatkę piersiową i kilkakrotnie ręką w głowę. Następnie zabrał K. na górę do łazienki, niosąc go na rękach. W łazience oskarżony rozebrał K. i go umył (w kabinie prysznicowej), po czym posadził na pralce. Na prośbę oskarżonego oskarżona przyniosła ubrania dla dziecka, oskarżony ubrał chłopca i zestawił go z pralki. K. E. (2) szedł na dół, do salonu, gdzie nie mógł samodzielnie ustać na nogach, więc oskarżony położył go na kanapie. Wyjaśnienia oskarżonego, jak wskazano wcześniej, zostały uznane za wiarygodne. Z materiału dowodowego, w zakresie uznanym za wiarygodne (wyjaśnień oskarżonego uznanych za wiarygodne w części) wynika, że oskarżony uderzył K. E. (2) w klatkę piersiową i głowę - nie spowodowały one zatem urazu wątroby oraz wewnętrznego krwotoku. Zatem uraz doznany przez K. E. (2), a skutkujący jego zgonem, został spowodowany przez oskarżoną. Sąd odmówił wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonej, że uderzyła K. E. (2) jedynie dłonią w głowę i klatkę piersiową. Przeczy temu protokół oględzin i otwarcia zwłok oraz treść opinii z zakresu medycyny sądowej. Jeśliby w istocie oskarżona zadawała uderzenia otwartą dłonią w głowę i klatkę piersiową, nie mogłyby powstać stwierdzone urazy, w szczególności zaś pęknięcie wątroby. Opinia z zakresu medycyny sądowej nie pozostawia wątpliwości, że stwierdzone u K. E. (2) uszkodzenia jamy brzusznej powstały wskutek urazu mechanicznego godzącego z bardzo dużą siłą. Nie można, konfrontując treść wyjaśnień oskarżonej co do jej działania z treścią opinii z zakresu medycyny sądowej, uznać wyjaśnień oskarżonej za przekonywujące i wiarygodne. Rodzaj i charakter uszkodzeń ciała, a przede wszystkim ich umiejscowienie nakazują ocenić wyjaśnienia oskarżonej jako niewiarygodne. W istocie działanie oskarżonej polegające na biciu K. E. (2) obejmowało zadawanie uderzeń pięścią z bardzo dużą siłą, zarówno w głowę, klatkę piersiową, jak okolice lewego łuku żebrowego. Analiza materiału dowodowego, we wzajemnym powiązaniu, jednoznacznie więc wskazuje na to, że oskarżona bijąc K. E. (2) spowodowała pęknięcie wątroby, będące przyczyną masywnego krwotoku wewnętrznego do jamy otrzewnej, skutkującego śmiercią dziecka.

Działaniem swoim oskarżona wyczerpała znamiona przestępstwa z art.148§1 k.k. Na skutek działań oskarżonej nastąpiła bowiem śmierć K. E. (2). O zakwalifikowaniu zachowania oskarżonej jako zbrodni z art.148§1 k.k. decyduje przede wszystkim strona podmiotowa czynu, tj. zamiar oskarżonej. W ocenie Sądu, oskarżona z zamiarem ewentualnym dokonała zabójstwa K. E. (2). Rozważając kwestię zamiaru, w pierwszej kolejności trzeba zauważyć, iż zamiar to określony w art.9§1 k.k. proces zachodzący w psychice sprawcy, wyrażający się w świadomej woli zrealizowania przedmiotowych znamion czynu zabronionego, przy czym zamiar zarówno bezpośredni, jak i ewentualny oznacza zjawisko obiektywnej rzeczywistości, realny przebieg procesów psychicznych, nie jest zaś pojęciem z dziedziny ocen, czy też z dziedziny wartości (por. wyrok SA w Gdańsku z dnia 18.04.2013r., sygn. akt II AKa 92/13, LEX nr 1314694). Przyjmuje się, że zamiar ewentualny towarzyszy jakiemuś innemu zamiarowi bezpośredniemu, choćby obojętnemu w ocenie prawnokarnej. Zamiar ten występuje zawsze w związku z jakimś celowym działaniem i oznacza godzenie się, akceptację możliwości, że zachowanie sprawcy może zrealizować znamiona czynu zabronionego (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 10.12.2008r., sygn. akt II AKa 192/08, KZS 2009/1/62). Ustalenie o działaniu sprawcy z zamiarem ewentualnym spowodowania określonego skutku oznacza, że dla sprawcy ów skutek przedstawia się jedynie jako możliwy, a nie konieczny (por. wyrok SA we Wrocławiu z dnia 14.07.2005r., sygn. akt II AKa 178/05, Prok. i Pr. - wkł. 2008/4/5). Sprawca z zamiarem ewentualnym pozbawia życia pokrzywdzonego wtedy, gdy ma on świadomość możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego i na to się godzi, to znaczy wprawdzie, że nie chce, aby śmierć pokrzywdzonego nastąpiła, ale zarazem nie chce, by nie nastąpiła, a więc gdy wykazuje całkowitą obojętność wobec uświadomionej sobie możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego (por. wyrok SA we Wrocławiu, sygn. akt II AKa 226/13, LEX nr 1366152).

O istnieniu zamiaru zabójstwa w ogóle, a także o postaci tego zamiaru można wnioskować przede wszystkim na podstawie dokładnej analizy strony przedmiotowej konkretnego czynu. Okoliczności zajścia, rodzaj użytego narzędzia, umiejscowienie ciosów, ilość ciosów, siła z jaką sprawca je zadaje, zatem uzewnętrznione przejawy zachowania się sprawcy pozwalają, w sytuacji gdy sprawca nie wyraził swojego zamiaru, wnioskować o jego zamiarze (por. wyrok SN z dnia 07.04.1977r., sygn. akt II KR 68/77, OSN GP (...), poz.94, wyrok SA w Łodzi z dnia 31.05.2000r., sygn. akt III AKa 70/00, Prok. i Pr. 2001/6/19). Ustalenia co do zamiaru sprawcy powinny wynikać z analizy całokształtu

zarówno przedmiotowych, jak i podmiotowych okoliczności. W sytuacji, gdy na podstawie wyjaśnień oskarżonego nie da się w sposób niebudzący wątpliwości ustalić zamiaru sprawcy, to dla prawidłowego ustalenia rzeczywistego zamiaru Sąd powinien sięgnąć do najbardziej uchwytnych i widocznych elementów działania sprawcy, to jest okoliczności przedmiotowych (por. wyrok SN z dnia 06.01.2004r., sygn. akt IV KK 276/03, OSNwSK 2004/1/29, wyrok SA w Lublinie z dnia 13.11.2012r., sygn. akt II AKa 256/12, LEX nr 1237276).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt sprawy niniejszej, stwierdzić należy, iż analiza strony przedmiotowej czynu oskarżonej wskazuje na działanie z zamiarem ewentualnym zabójstwa. Świadczy o tym zadawanie uderzeń z bardzo dużą siłą, na co wskazano w treści opinii z zakresu medycyny sądowej. Podkreślenia przy tym wymaga, że oskarżona uderzała dziecko w wieku lat 3, a więc dziecko małe. Zarówno zatem dysproporcja wielkościowa pomiędzy oskarżoną a pokrzywdzonym, jak i fakt, iż dziecko z istoty swojej łatwiej ulega obrażeniom (z uwagi na rozwój organizmu, kształtowanie się tkanki kostnej i mniejszą ochronę przedniej części ciała przez żebra). Dlatego też, zadawanie małemu dziecku uderzeń z bardzo dużą siłą oceniać należy w kategoriach zamiaru odmiennie niż kierowanie tego rodzaju działań np. przeciwko osobie dorosłej i dobrze zbudowanej. Oczywistym jest bowiem, że zadawanie ciosów małemu dziecku powoduje inne skutki w zakresie obrażeń niż uderzanie osoby dorosłej. Również ilość ciosów (wnioskując na podstawie doznanych przez K. E. (2) urazów) wskazuje na godzenie się przez oskarżoną na spowodowanie śmierci chłopca. O godzeniu się na zabicie K. E. (2) świadczy nadto umiejscowienie uderzeń. Oskarżona uderzała chłopca po całym ciele (jak wskazują obrażenia), w tym w tak istotne okolice jak jama brzuszna, głowę i klatkę piersiową. Są to więc części ciała, w których umiejscowione są ważne dla życia organy. Zaakcentować należy, iż nie potrzeba dużego doświadczenia życiowego, aby przewidzieć, że zadawanie licznych, silnych uderzeń w części ciała, gdzie umiejscowione są niewrażliwe dla życia ludzkiego organy, może spowodować śmierć człowieka, tym bardziej, gdy jest nim 3-letnie dziecko. Trudno przyjąć, by dorosła osoba, niecierpiąca na zaburzenia psychiczne, nie dysponowała przeciętnym doświadczeniem życiowym. Oskarżona musiała zatem zdawać sobie sprawę, że takie zachowanie może doprowadzić do zgonu człowieka i przewidując możliwość takiego skutku swoich działań, godził się na to (por. posiłkowo wyrok SA w Katowicach z dnia 29.06.2012r., sygn. akt II AKa 84/12, Prok. i Pr. - wkł. 2013/2/23). Wielość zadanych bardzo silnych uderzeń w ważne dla życia człowieka organy, co doprowadziło do zgonu ofiary w wyniku doznanych w ten sposób rozległych i masywnych urazów, wyklucza możliwość zakwalifikowania takiego działania sprawcy tylko w kategoriach ciężkiego uszczerbku na zdrowiu kwalifikowanego przez następstwo w postaci śmierci (por. wyrok SA w Katowicach, sygn. akt II AKa 281/08, KZS 2009/1/87). Wszystkie powyższe okoliczności nakazują przyjąć, iż oskarżona godziła się na pozbawienie życia małoletniego K. E. (2), a więc - działała z zamiarem ewentualnym zabójstwa.

Materiał dowodowy zgromadzony w toku postępowania wskazuje jednoznacznie, iż oskarżona spowodowała śmierć K. E. (1).

Z opinii z zakresu medycyny sądowej wynika, że K. E. (1) zmarła śmiercią gwałtowną w następstwie urazowego rozległego uszkodzenia wątroby z jej rozfragmentowaniem, a bezpośrednią przyczyną śmierci był wstrząs urazowy i krwotoczny towarzyszący masywnemu krwawieniu do jamy otrzewnej. Charakter, rozległość i umiejscowienie uszkodzeń, tj. rozległe uszkodzenie wątroby i krezki jelita cienkiego z krwakiem z przestrzeni zaotrzewnej w okolicy nadnercza prawego oraz w tkankach miękkich wątroby i w przeponie, wskazują, że są one następstwem urazu mechanicznego godzącego z bardzo dużą siłą w brzuch, a więc uraz ten mógł być zadany pięścią lub nogą (zwłaszcza obutą).

Z wyjaśnień oskarżonej wynika, że w inkryminowanym czasie przebywała z K. E. (1) w łazience, gdzie uderzała ją w głowę oraz z brzuch, przyznała także, iż kopła dziewczynkę. Fakt kierowania uderzeń w głowę oraz brzuch dziecka znajduje potwierdzenie w treści protokołu oględzin i otwarcia zwłok co do umiejscowienia obrażeń doznanych przez K. E. (1) oraz w treści opinii z zakresu medycyny sądowej. W trakcie mycia K. E. (1) oskarżona miała problemy z umyciem głowy dziewczynki i doszło do szarpaniny, w trakcie której oskarżona uderzała K. E. (1), kopła ją, zaś dziewczynka przewróciła się, upadając do brodzika. Z treści opinii z zakresu medycyny sądowej wynika, że uszkodzenia ciała w obrębie wątroby i krezki jelita cienkiego, których doznała K. E. (1) spowodowane zostały wskutek urazu mechanicznego godzącego z bardzo dużą siłą w brzuch. Wskazuje to, iż oskarżona uderzała dziewczynkę z bardzo dużą siłą; również kopnięcie (do czego oskarżona ostatecznie się przyznała) było bardzo silne. Z niezmiennych w tym

zakresie w toku postępowania wyjaśnień oskarżonego wynika, że przybył on łazienki po chwili i zastał K. E. (1) leżącą na posadzce koło brodzika (prysznic). Wyjaśnienia te zostały przez Sąd uznane za wiarygodne. Oskarżony podał nadto, że dziewczynka leżała twarzą do posadzki, zaś oskarżona jeszcze kilkakrotnie kopnęła dziecko w plecy. Analiza materiału dowodowego we wzajemnym powiązaniu i korelacji prowadzić musi do wniosku, iż oskarżona spowodowała obrażenia K. E. (1) skutkujące jej zgonem.

Zachowaniem swoim oskarżona wyczerpała znamiona przestępstwa z art.148§1 k.k. Działania oskarżonej doprowadziły do śmierci K. E. (1). Również w tym przypadku dla przypisania oskarżonej popełnienia zbrodni z art.148§1 k.k. decydujące jest ustalenie zamiaru. Zdaniem Sądu, analiza okoliczności sprawy wskazuje na działanie oskarżonej z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia. Ponownie wskazać należy, iż w sytuacji, gdy na podstawie wyjaśnień oskarżonego nie da się w sposób niebudzący wątpliwości ustalić zamiaru sprawy, to dla prawidłowego ustalenia rzeczywistego zamiaru Sąd powinien sięgnąć do najbardziej uchwytnych i widocznych elementów działania sprawcy, to jest do okoliczności przedmiotowych (por. wyrok SA w Warszawie, sygn. akt II AKa 153/13, LEX nr 1342388). Możliwe jest ustalenie zamiaru sprawcy na podstawie samych tylko przedmiotowych okoliczności, związanych z konkretnym zdarzeniem, w oparciu o sam sposób działania (por. posiłkowo wyrok SA w Gdańsku, sygn. akt II AKa 477/12, LEX nr 1409102).

Podkreślić trzeba również, iż pojęcie zamiaru z art.9§1 k.k. odbiega od potocznego rozumienia tego słowa, które zamiar zazwyczaj utożsamia z chęcią realizacji określonego celu. Na gruncie art.9§1 k.k. zamiar to akt woli, a więc w przypadku zamiaru ewentualnego - obojętność woli, którego nie należy mylić z pragnieniem w sensie psychologicznym, czy też motywacją skierowaną na osiągnięcie rezultatu. Do przyjęcia zamiaru ewentualnego wystarczające jest ustalenie, że sprawca przewiduje realną możliwość popełnienia czynu zabronionego i na to się godzi (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 10.01.2013r., sygn. akt II AKa 164/12, KZS 2013/2/42).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt sprawy niniejszej, w pierwszej kolejności podkreślenia wymaga, że śmierć K. E. (1) nastąpiła 2,5 miesiąca po zgonie K. E. (2). Zgon pokrzywdzonej nastąpił w istocie w takim samym mechanizmie, jak śmierć jej brata, tj. na skutek masywnego krwotoku wewnętrznego, wstrząsu krwotocznego na skutek urazu wątroby (rozfragmentowania wątroby). Oskarżona zatem, na podstawie wcześniejszego zdarzenia, miała pełną i całkowitą świadomość, jakie skutki może wywołać działanie polegające na zadawaniu uderzeń z dużą siłą w okolice jamy brzusznej i żeber. Oskarżona, wiedząc jakie były następstwa jej wcześniejszego zachowania, uderzała dziecko z dużą siłą, uderzenia kierując w głowę i brzuch. O godzeniu się na pozbawienie życia K. E. (1) wskazuje siła, z jaką uderzenia były zadawane, fakt, iż oskarżona kopała dziewczynkę. Umiejscowienie uderzeń i kopnięć także świadczy o działaniu z zamiarem ewentualnym. Ciosy oskarżonej koncentrowały się wokół głowy i brzucha dziecka, a więc w okolicach, gdzie znajdują się ważne dla życia człowieka narządy. Nie można pominąć, że obiektem agresji oskarżonej była pięcioletnia dziewczynka. Dysproporcja w rozmiarze pomiędzy ofiarą a oskarżoną dodatkowo sprawiała, że silne uderzenia wywoływały znacznie gorsze skutki niż w przypadku, gdyby pokrzywdzonym była osoba dorosła. Budowa anatomiczna dziecka czyni je podatniejszym na urazy, zwłaszcza kierowane w istotne dla życia organy. Wszystkie te okoliczności prowadzić muszą do stwierdzenia, iż oskarżona działała w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia K. E. (1).

W tych warunkach zachowanie oskarżonej należy kwalifikować jako zbrodnię z art.148§1 k.k.

Zdaniem Sądu, na gruncie sprawy niniejszej zasadnym jest przyjęcie kumulatywnej kwalifikacji z art.207§1 k.k. w zb. z art.148§1 k.k. w zb. z art.157§2 k.k. w zw. z art.11§2 k.k. Zważyć bowiem trzeba, że w wypadku, gdy sprawca najpierw znęcał się fizycznie i psychicznie nad ofiarą, a ostatnią jego fazą była zbrodnia zabójstwa osoby, nad którą wcześniej się pastwił, zasadne jest przyjęcie w tej konkretnej sprawie kwalifikacji kumulatywnej z art.207§1 k.k. w zb. z art.148§1 k.k. w zw. z art.11§2 k.k., albowiem pierwotne przestępstwo wywołało dalej idący skutek w postaci śmierci ofiary, który zdecydowanie wykroczył poza ramy samego znęcania (por. wyrok SA w Katowicach z dnia 02.10.2008r., sygn. akt II AKa 281/08, Biul. SAKa 2008/4/3). Taka sytuacja występuje w przedmiotowej sprawie.

W realiach przedmiotowej sprawy nie można przyjąć, by pozbawienie życia K. E. (2) i K. E. (1) było objęte odrębnym działaniem i zamiarem popełnienia odrębnego przestępstwa przez oskarżoną. Sekwencja poszczególnych elementów zdarzeń wskazuje, że pozbawienie życia dzieci nastąpiło w ramach znęcania się nad nimi. Konstrukcja kumulatywnego zbiegu przepisów ustawy, przewidzianych dla zbrodni zabójstwa z art.148§1 k.k. i występku znęcania się z art.207§1 k.k., ma zastosowanie wtedy, gdy zabójstwo jest popełnione w ramach znęcania, a więc zwykle z zamiarem w formie ewentualnej obok bezpośredniego zamiaru czynności wykonawczych znęcania. Jeżeli zaś sprawca podejmuje - obok zamiaru znęcania - decyzję pozbawienia życia ofiary znęcania, zatem likwidacji obiektu tego przestępstwa, wówczas popełnia dwa przestępstwa (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 23.01.1992r., sygn. akt II AKr 198/91, KZS 1992/2/12). W sprawie niniejszej analiza okoliczności podmiotowych i przedmiotowych nie daje podstaw do uznania, że oskarżona dopuściła się zabójstwa w ramach znęcania się nad dziećmi.

Sąd nie znalazł podstaw do przyjęcia, by oskarżona in tempore criminis miała ograniczoną lub zniesioną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Treść opinii sądowo-psychiatrycznej dotyczącej oskarżonej, która to opinia została uznana za wiarygodną w całości, jednoznacznie wskazuje, iż wykluczyć należy w odniesieniu do oskarżonej wystąpienie warunków z art.31§1i2 k.k. W szczególności wykluczyć należy, iż oskarżona stosowała przemoc fizyczną wobec powierzonych jej opiece dzieci, bowiem „słyszała głosy”. Ustalenia i wnioski opinii sądowo-psychiatrycznej dotyczącej oskarżonej w sposób niebudzący wątpliwości wskazują, że nie ma podstaw do stwierdzenia, by oskarżona cierpiała na zaburzenia o charakterze urojeniowym. Stąd też, wyjaśnienia oskarżonej w tym zakresie nie zostały uznane za wiarygodne, a podnoszona przez nią powyższa okoliczność nie znajduje odzwierciedlenia w wiarygodności i miarodajnych dowodach w sprawie. W ocenie Sądu, treść wyjaśnień oskarżonej w tej materii nakierowana jest na umniejszenie własnej odpowiedzialności.

Rozważając kwestię sprawstwa i winy oskarżonego, stwierdzić w pierwszej kolejności należy, iż materiał dowodowy zgromadzony w toku postępowania nie pozostawia jakichkolwiek wątpliwości, iż oskarżony dopuścił się popełnienia przypisanego mu czynu. Wskazują na to wyjaśnienia samego oskarżonego, w których przyznał się on do stosowania przemocy wobec dzieci, dla których wraz z oskarżoną stanowił rodzinę zastępczą. Oskarżony wyjaśnił, że bił dzieci, używając do tego paska, że uderzał je rękoma, kłapkami. Okoliczności te znajdują pełne odzwierciedlenie w zeznaniach świadków A. E. (1) i K. C. (1). Również oskarżona potwierdziła w swoich wyjaśnieniach, że oskarżony bił dzieci z rodziny E..

Zachowaniem swoim oskarżony wyczerpał znamiona przestępstwa z art.207§1 k.k. Działanie oskarżonego, polegające na zadawaniu dzieciom uderzeń rękoma, pasem, czy kłapkami niewątpliwie zmierzały do zadania ofierze cierpienia, dręczenia. Znęcania polega na umyślnym zadaniu bólu fizycznego lub dolegliwych cierpień moralnych, powtarzającym się lub jednorazowym, lecz intensywnym i rozciągniętym w czasie (por. wyrok SN z dnia 21.10.1991r., sygn. akt V KKN 580/97, LEX nr 846111). Sam oskarżony w swoich wyjaśnieniach przyznał, że stosowanie przez niego przemocy fizycznej wobec dzieci przekraczało ramy karcenia. W tych warunkach zarówno sprawstwo oskarżonego, jak i jego wina odnośnie przypisanego mu czynu nie pozostawiają jakichkolwiek wątpliwości.

W ocenie Sądu, analiza materiału dowodowego nie dała podstaw do przyjęcia, by oskarżony zadawał K. E. (2) uderzenia pięścią w brzuch, czy kopał go w dniu 03.07.2012r. Z wyjaśnień oskarżonego, w zakresie uznanym za wiarygodne, wynika, że tego dnia uderzył K. E. (2) pięścią w klatkę piersiową oraz kilkakrotnie ręką w głowę, jednakże obrażenia te nie były przyczyną zgonu małoletniego, co jednoznacznie wynika z treści i wniosków opinii z zakresu medycyny sądowej. Z kolei wyjaśnieniom oskarżonej, że oskarżony uderzał K. E. (2) w łazience, Sąd nie dał wiary. Nie korelują one bowiem z wyjaśnieniami oskarżonego. Działanie oskarżonego polegające na dwukrotnym uderzeniu chłopca w klatkę piersiową pięścią oraz kilkakrotnie ręką w głowę nie spowodowało śmierci K. E. (2). Sam zaś fakt stosowania wobec dziecka przemocy wpisuje się w zwykły niejako sposób postępowania oskarżonego, który - jak sam przyznał - bił dzieci. Zachowanie oskarżonego w dniu 03.07.2012r. stanowi więc element znęcania się, a więc czynu zabronionego, który stanowi przedmiot rozstrzygnięcia w pkt II wyroku. Brak jest także podstaw do przyjęcia, że oskarżony dokonał - działając wspólnie i w porozumieniu z oskarżoną - pobicia K. E. (2). Przeczy temu sekwencja czasowa poszczególnych elementów zdarzenia. Wskazać bowiem trzeba, że najpierw oskarżona uderzała

chłopca w głowę, brzuch, klatkę piersiową, powodując urazy, w następstwie których nastąpiła później śmierć dziecka. Oskarżony w tym czasie nie znajdował się w miejscu zdarzenia (przebywał w innym pomieszczeniu). Po przyjeździe na miejsce zdarzenia, oskarżony uderzył K. E. (2). Jednakże jego działanie przedzielone było interwałem czasowym od zachowania oskarżonej; brak jest spójności czasowej w zachowaniu obojga oskarżonych. Są to odrębne zachowania. Nie ma także podstaw do ustalenia, że działali oni wspólnie i w porozumieniu. Oskarżony nie był bezpośrednim świadkiem zadawania przez oskarżoną uderzeń dziecku; nie było to między nimi ustalone, nie współdziałali oni. Zachowanie oskarżonego wobec małoletniego w dniu 03.07.2012r. wpisywało się w ramy znęcania się w rozumieniu art.207§1 k.k. W tych warunkach stwierdzić należy, iż materiał dowodowy, w zakresie uznanym za wiarygodny, nie dał podstaw do przypisania oskarżonemu udziału w pobiciu K. E. (2) ze skutkiem śmiertelnym. Nie było zatem podstaw do uznania oskarżonego za winnego czynu zarzucanego mu w pkt I. oskarżenia, co skutkowało uniewinnieniem oskarżonego w tym zakresie na podstawie art.414§1 k.p.k.

Zdaniem Sądu, materiał dowodowy zebrany w trakcie postępowania, w szczególności zeznania K. C. (1), nie pozwala na uznanie, iż w inkryminowanym czasie oskarżeni znęcali się nad małoletnią K. C. (1). Wprawdzie z zeznań tego świadka, jak i z wyjaśnień obojga oskarżonych wynika, że zarówno oskarżona, jak i oskarżony stosowali wobec córki przemoc fizyczną (bicie ręką, paskiem), jednakże zachowania te miały miejsce przed okresem objętym oskarżeniem. Świadek K. C. (1) zeznała bowiem, że „jak jeszcze dzieci nie było u nas, to ja dużo razy dostawałam pasem od taty, od mamy czasem”, „jak dzieci nie było jeszcze u nas to mnie często bili pasem” (18.09.2012r.). Zatem przybycie dzieci z rodziny E. stanowiło, jak wynika z zeznań świadka, wyraźną cezurę w zachowaniu oskarżonych wobec niej. Następnie bowiem agresja oskarżonych skierowała się wobec dzieci powierzonych im w ramach funkcji rodziny zastępczej. Świadek opisała tylko jedno zdarzenie, które miało miejsce w okresie objętym zarzutem, kiedy to została zbita pasem przez oskarżonego. W tych warunkach, brak jest podstaw do przyjęcia, że oskarżeni znęcali się w okresie objętym zarzutem nad małoletnią K. C. (1).

Odnosząc się natomiast do kwestii spowodowania przez oskarżonego spowodowania przez oskarżonego linijnego podbiegnięcia krwawego w górnej części lewego, to działanie takie należy kwalifikować jako czyn z art.217§1 k.k. Z uwagi zaś na fakt, iż brak było skargi uprawnionego oskarżyciela w tym zakresie, postępowanie co do tego czynu podlegało umorzeniu na podstawie art.414§1 k.k. i art. 17 § 1 pkt. 9 k.p.k.

Sąd wymierzył oskarżonej karę dożywotniego pozbawienia wolności. Przy wymiarze kary Sąd kierował się dyrektywami określonymi w art.53§1 i 2 k.k., rozważając okoliczności na korzyść i niekorzyść oskarżonej. Na niekorzyść oskarżonej Sąd poczytał nadzwyczaj wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonej. W pierwszej kolejności podkreślić należy, iż oskarżona dopuściła się dwóch zbrodni zabójstwa. Już sam fakt popełnienia dwukrotnie czynu zabronionego godzącego w najistotniejsze dobro prawem chronione, jakim jest życie ludzkie, stanowi istotną okoliczność obciążającą. Działania oskarżonej naruszyły najważniejsze dobro prawne, tj. życie ludzkie. Zachowania oskarżonej polegające na pozbawieniu życia dwóch osób miały miejsce w niewielkim odstępie czasowym (ok. 2,5 miesiąca), przy czym sposób działania oskarżonej był podobny, o czym świadczy m.in. mechanizm i rodzaj doznanych przez pokrzywdzonych urazów. Znaczącą okolicznością obciążającą przy wymiarze kary jest fakt, iż oskarżona pozbawiła życia dwoje małych dzieci - w wieku 3 i 5 lat. W sposób istotny na niekorzyść oskarżonej należy wziąć pod uwagę, że ofiarami zabójstw były dzieci powierzone jej pieczy jako rodziny zastępczej. Zatem oskarżona winna opiekować się tymi dziećmi, zaspokajać ich podstawowe potrzeby, wspierać i wychowywać. Dokonanie zabójstwa dwójki dzieci powierzonych jej opiece, w niewielkim odstępie czasowym świadczy o wyjątkowej naganności działania oskarżonej i szczególnie wysokim stopniu społecznej szkodliwości jej czynu. Okolicznością obostrzającą jest fakt, iż działaniem swoim oskarżona naruszyła więcej niż jeden przepis ustawy. Zastosowanie kumulatywnej kwalifikacji prawnej czynu (art.11§2 k.k.) związane jest z naruszeniem tym czynem dwóch lub więcej przepisów i służy oddaniu w pełni całej zawartości kryminalnej popełnionego przestępstwa. Sytuacja taka powoduje zwiększenie stopnia społecznej szkodliwości czynu, a zatem może być to uznane za okoliczność obciążającą przy wymiarze kary (por. wyrok SA w Gdańsku z dnia 11.12.2012r., sygn. akt II AKa 332/12, LEX nr 1267211). Nie można pominąć i tej okoliczności, że oskarżona dopuściła się popełnienia przestępstwa znęcania na szkodę pięciorga małych dzieci. Fakt, iż ofiarą czynu zabronionego z użyciem przemocy jest małe dziecko zwiększa stopień społecznej szkodliwości

przestępstwa. W sprawie niniejszej zaś było 5 małoletnich pokrzywdzonych. Charakter działań oskarżonej w ramach przestępstwa z art.207§1 k.k., intensywność, częstotliwość i różne formy przemocy fizycznej, a także psychicznej składają się na wysoką społeczną szkodliwość czynu. Nie może być poczytane za okoliczność łagodzącą częściowe przyznanie się oskarżonej do popełnienia czynu zabronionego w toku postępowania przygotowawczego, bowiem następnie oskarżona nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów. Podkreślenia wymaga, że jedynie rzeczywiste przyznanie się do winy, tj. przyznanie wszystkich okoliczności istotnych dla ustalenia stanu faktycznego stanowi podstawę do uznania takiej postawy oskarżonego za okoliczność łagodzącą przy wymiarze kary (por. wyrok SA w Gdańsku z dnia 28.06.2012r., sygn. akt II AKa 206/12, POSAG 2013/1/178). Również uprzednia niekaralność oskarżonej nie może stanowić okoliczności łagodzącej. Nie sposób poczytywać na korzyść sprawcy zabójstwa faktu, że dotychczas nie był on karany. N. sądowa wskazuje, że sprawcy zabójstw odpowiadają przed sądem - z reguły - po raz pierwszy. Kryminologiczna specyfika zbrodni zabójstwa w tym się przede wszystkim wyraża, że są one dość wyjątkowe w praktyce prawno-karnej, a nadto sprawcy - z reguły - skazywani są na dość pokaźne czasokresy odosobnienia (por. wyrok SA w Łodzi z dnia 09.05.2001r., sygn. akt II AKa 78/01, KZS 2002/5/56). Nie może stanowić w realiach sprawy niniejszej istotnej okoliczności łagodzącej postać zamiaru, z jakim oskarżona dokonała dwóch zabójstw. Podkreślenia wymaga ponownie, że oskarżona dopuściła się dwóch zabójstw, pozbawiając życia dwoje dzieci powierzonych jej opiece, działając w podobny sposób i w niewielkim odstępnie czasowym. W tych warunkach, w ocenie Sądu, wyjątkowe nagromadzenie okoliczności niekorzystnych, związanych z materialną treścią przestępstwa, przy jednoczesnym braku okoliczności łagodzących podlegających uwzględnieniu w istotnym rozmiarze, sprawia, iż karą adekwatną do stopnia społecznej szkodliwości czynu oskarżonej i jej zawinienia jest kara dożywotniego pozbawienia wolności.

Zdaniem Sądu, jedynie kara dożywotniego pozbawienia wolności pozwoli na pełną realizację celów kary. Stosowanie kar pozbawienia wolności wobec sprawców przestępstw spełnia określone funkcje i służy określonym celom społecznym, co jest uzasadnione poprzez racje użyteczne i moralne. Do najważniejszych funkcji kary pozbawienia wolności zalicza się: a) funkcję eliminacyjną, mającą za zadanie wyeliminować przestępcę ze społeczeństwa i zabezpieczyć w ten sposób społeczeństwo przed zagrożeniem, jakie stwarza; przesłanką tej funkcji jest unieszkodliwienie przestępcy i odebranie mu możliwości popełnienia przestępstw, b) funkcję odstraszącą (prewencyjną) - karanie ma służyć jako przykład dla innych i skutecznie odstraszać przed ponownym popełnieniem przestępstwa, c) funkcję odwetową - kara pozbawienia wolności stanowi swoistą odpłatę społeczeństwa za popełnione zło, d) funkcję kompensacyjną - kara ma umożliwić zadośćuczynienie i naprawienie wyrządzonego zła, e) funkcję poprawczą - oddziaływanie na osadzonego, aby uzyskać w nim chęć i zdolność do poprawy i zmiany przestępczego stylu życia (por. M.Maraszek, Głowa do wyroku SA we Wrocławiu z dnia 05.06.2013r., sygn. akt II AKa 54/13). W ocenie Sądu, orzeczona wobec oskarżonej kara spełni wszystkie cele kary, ze szczególnym uwzględnieniem funkcji ogólnoprewencyjnej, kompensacyjnej i odwetowej. Zaakcentować wypada, że stopień społecznej szkodliwości czynów nie jest jedyną zasadą wymiaru kary. Kara ma też spełnić określone cele prewencyjne w stosunku do skazanego oraz w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa (wyrok SA w Krakowie z dnia 17.12.2009r., sygn. akt II AKa 223/09, KZS 2010/2/32). W ocenie Sądu, wymierzona oskarżonej kara spełni swoje zadania w zakresie prewencji ogólnej, kształtując świadomość prawną społeczeństwa. W tym aspekcie należy mieć na względzie, iż dyrektywa kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa oznacza branie pod uwagę społecznego odbioru kary (wyrok SA w Gdańsku z dnia 27.09.2012r., sygn. akt II AKa 307/12, LEX nr 1236130). Orzeczona kara powinna mieć wpływ na każdego, kto w jakikolwiek sposób dowiedział się o przestępstwie i zapadłym orzeczeniu. Chodzi przy tym nie tylko o wpływ na środowisko sprawcy, ale i na środowisko pokrzywdzonego, aby ugruntować świadomość, że kto w przestępny sposób narusza dobra będące pod ochroną, zostanie sprawiedliwie ukarany. Kara jest również jednym z ważnych środków zwalczania przestępczości, tak w sensie jej funkcji odstraszącej, jak i w zakresie kształtowania społecznie pożądanych postaw (por. wyrok SA w Gdańsku z dnia 09.05.2002r., sygn. akt II AKa 526/01, (...)69).

Sąd miał na względzie, iż kara dożywotniego pozbawienia wolności jest najcięższą z kar przewidzianych w obowiązującym systemie prawnym. Ma charakter eliminacyjny, a z uwagi na czas izolacji skazanego, trudno przypisywać jej pełnienie jakiegokolwiek funkcji resocjalizacyjnej. Wolno ją zatem orzec tylko wówczas, gdy pozwala na to odpowiednio wysoki stopień winy, a in concreto żadna inna kara przewidziana w sankcji nie spełniłaby celów kary określonych w art.53§1 k.k. Kara dożywotniego pozbawienia wolności może być zatem karą adekwatną w stosunku

do sprawców, których czyny charakteryzują się wyjątkowością na tle innych przestępstw tego typu. Ustalenie, że stopień winy i stopień społecznej szkodliwości danej zbrodni są bardzo wysokie, jest przesłanką konieczną, ale nie wystarczającą dla orzeczenia kary dożywotniego pozbawienia wolności. Koniecznym jest stwierdzenie, że względem na wszystkie okoliczności wpływające na wymiar kary wskazuje, że kara łagodniejsza nie zaspokoi potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, a także nie osiągnie celów wychowawczych i zapobiegawczych w stosunku do sprawcy (por. wyrok SA w Katowicach z dnia 25.10.2007r., sygn. akt II AKa 239/07, Prok. i Pr. - wkł. 2008/6/26). Taka właśnie sytuacja zachodzi w sprawie niniejszej.

Zaakcentowania wymaga, że wyjątkowość kary dożywotnia nie może oznaczać w ogóle niedopuszczalności wymierzenia tej kary. Statuowaną w ustawie wyjątkowość tej kary rozumieć należy bowiem w ten sposób, że może ona - jako kara eliminująca w istocie sprawcę ze społeczeństwa - być wymierzona wówczas, gdy ogół okoliczności zarówno przedmiotowych, jak i podmiotowych wskazuje na tak olbrzymi stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu oraz taki stopień zdemoralizowania sprawcy, że tylko ta kara zdolna jest spełnić swe celem w zakresie społecznego oddziaływania oraz cele zapobiegawcze (por. posiłkowo wyrok SN z dnia 27.07.1972r., sygn. akt I KR 163/72, OSNPG 1972/11/168). Wszystkie te okoliczności występują w odniesieniu do oskarżonej na gruncie sprawy niniejszej.

Oskarżonemu W. C. (1) Sąd wymierzył karę 5 lat pozbawienia wolności. Orzekając o karze wobec oskarżonego Sąd kierował się dyrektywami wymiaru kary określonymi w art. 53§1i2 k.k. oraz wziął pod uwagę okoliczności zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego.

Okolicznością obciążającą jest znaczny stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego. Działaniem swoim oskarżony godził w zdrowie człowieka, które jest jednym z najważniejszych dóbr prawnych. Systematyczność działania oskarżonego oraz rodzaj i natężenie stosowanej przez niego przemocy fizycznej, aczkolwiek znacząco mniejsze niż w przypadku oskarżonej, także wskazują na znaczną społeczną szkodliwość jego czynu. Nie można pominąć, iż oskarżony działania swoje kierował przeciwko małym dzieciom - najstarsze miało 6 lat, co również stanowi element wysokiej społecznej szkodliwości czynu oskarżonego. Na niekorzyść oskarżonego Sąd wziął pod uwagę fakt, iż działania oskarżonego nakierowane były na pięcioro małych dzieci, które - co istotne - zostały powierzone jego opiece jako rodziny zastępczej. Dzieci te, które do tej pory były rażąco zaniedbywane, nie zaznały poczucia bezpieczeństwa w domu oskarżonych, lecz stały się ofiarami przemocy fizycznej. Wszystkie te okoliczności mają charakter obciążający. Natomiast na korzyść oskarżonego Sąd poczytał jego przyznanie się do popełnienia przestępstwa z art. 207§1 k.k. i opisanie okoliczności popełnienia czynu zabronionego. Nie pozostaje to bez wpływu na wymiar kary. Okolicznością łagodzącą stanowi dotychczasowa niekaralność oskarżonego, aczkolwiek okoliczności tej nie należy przypisywać nadmiernego znaczenia, bowiem niekaralność winna być postrzegana jako norma, nie zaś w kategoriach sytuacji wyjątkowej.

W ocenie Sądu wymierzona oskarżonemu kara spełni swoje zadania w zakresie prewencji ogólnej i szczególnej, a także będzie miała właściwy walor wychowawczy. Nie cechuje się ona nadmierną łagodnością, co mogłoby wykluczyć osiągnięcie celów wychowawczych. Kara bowiem nadmiernie łagodna, wymierzona w szczególności wobec sprawcy już zdemoralizowanego, nie osiąga celów wychowawczych i nie wdraża do przestrzegania porządku prawnego. Przeciwnie, kara taka pogłębia poczucie bezkarności, przez co przyczynia się do deprawacji sprawcy (wyrok SA w Katowicach z dnia 10.01.2013r., sygn. akt II AKa 499/12, LEX nr 12466540). Trzeba jednak również podkreślić, iż względy wychowawcze kary nie wyłączają funkcji represyjnej kary (por. wyrok SA we Wrocławiu z dnia 06.11.2012r., sygn. akt II AKa 207/12, LEX nr 1238633). Zdaniem Sądu, wymierzona oskarżonemu kara będzie miała właściwy walor wychowawczy, pozwalając na osiągnięcie celów kary w zakresie wdrożenia oskarżonego do przestrzegania porządku prawnego. Nadto kara ta spełni swoje zadania w zakresie prewencji ogólnej, kształtując świadomość prawną społeczeństwa.

Działając na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności Sąd zaliczył oskarżonemu W. C. (1) okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 17 września 2012 roku.

Działając na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności Sąd zaliczył oskarżonej A. C. (1) okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 17 września 2012 roku.

Na podstawie art. 626 § 1 kpk, art. 624 § 1 kpk uwzględniając sytuację materialną oskarżonego W. C. (1) oraz oskarżonej A. C. (1) Sąd zwolnił ich od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, w tym opłaty, zaś w zakresie uniewinnienia oraz umorzenia postępowania kosztami procesu został obciążony Skarb Państwa.